

# PRZEKROJ

9 NAJLEPSZYCH SAMOCHODÓW SŁUŻBOWYCH

>47



SZUKAJ WYDANIA Z FILMEM NA DVD  
**"SHREK"**  
ALBO  
"MONTY PYTHON"  
CZ. 3

# EURO ZA ZŁOTÓWKĘ

DLACZEGO POTRZEBUJEMY EURO JAK NAJSZYBCIEJ?

>22



18 WRZEŚNIA 2008 / CENA 4,50 ZŁ

W TYM 7% VAT

www.przekroj.pl

TORKA  
ROSENKARKA  
RIA PESZEK  
IERZA SIĘ  
SZTUBOWI:  
CHAM SIĘ  
PANU OD  
IEGOS  
ASU

>38

ZŁ  
STYLU  
SKI B

>28

YO  
O  
>68

RAWDŹ,  
Y TEZ  
TES  
ZICEM  
DOPIEKUŃCZYM

>58

*Paweł Piskorski*

WRACA DO POLITYKI

>42

INDEKS 371424

33-2488

38



# SWIFT



## Czym jest dla mnie styl?

Ponadczasową elegancją, bogactwem wnętrza, ruchami pełnymi gracji. To poczucie komfortu i dotyk luksusu. To świadomość bycia wyjątkową i niepowtarzalną. Co więc jest w moim stylu? Oczywiście Suzuki Swift. Albo Suzuki, albo nic.

*Janusz Zmój*



Way of Life!

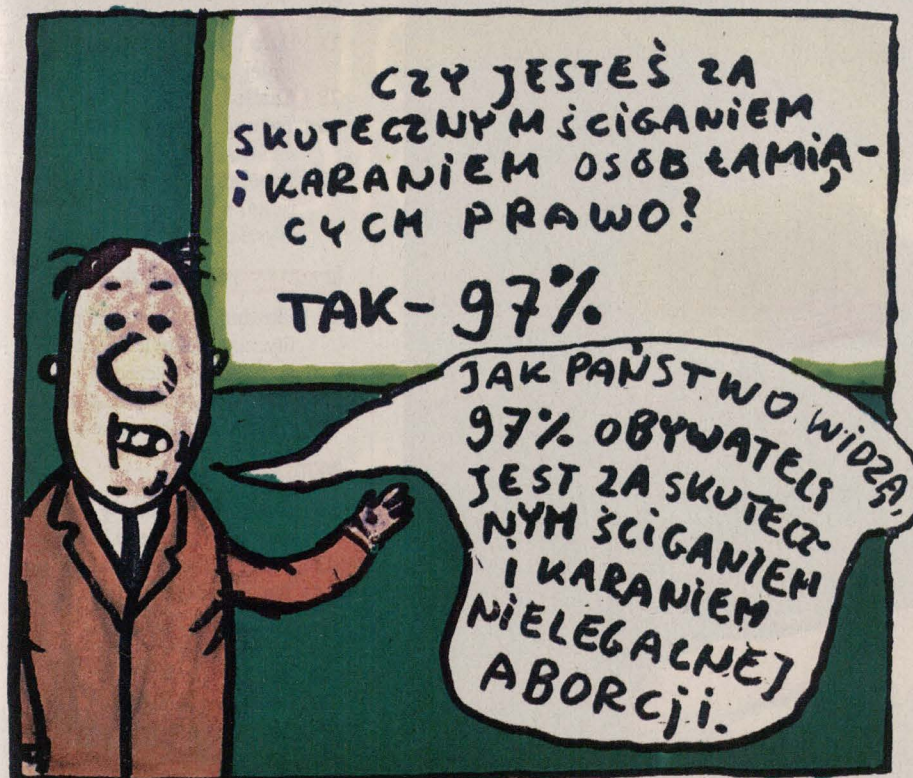
Informacja o dealerach: [www.suzuki.pl](http://www.suzuki.pl) oraz 0801 SUZUKI (0801 78 98 54) - koszt 1 impulsu lokalnego bez względu na czas połączenia. Zużycie paliwa oraz emisja CO<sub>2</sub> w cyklu mieszanym: od 4,7 l/100 km do 7,1 l/100 km oraz od 124 g/km do 171 g/km w zależności od wersji. Informacje o recyklingu: [www.suzuki.pl](http://www.suzuki.pl)



NA  
POCZĄTEK

# RACZKOWSKI

NARYSOWAŁ MAREK RACZKOWSKI; FOT. MARIUSZ ŁOBACZEWSKI/FOTORZEPA, ARCHIWUM



Szukaj galerii rysunków Marka Raczkowskiego na [www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl)

## W TYM TYGODNIU NIE PISZEMY...

**...o wierze premiera Tuska**, że lud go jeszcze bardziej pokocha, jeśli przy zważaniu na meritum spraw będzie mówił to, co lud chce słyszeć. Ostatnio zabrzmiał jak Ziobro, który rwał się do przymusowej kastracji pedofilów. Nawet jeśli wiara przesunie się do przodu, to taka wiara przesunie się do przodu, to taka wiara przesunie się do przodu. W sondażach.

i premier Tusk ma z panią minister same kłopotki.

**...o miłości do mówienia** prapremiera Jarosława Kaczyńskiego. Wprawdzie daleko mu do niezrozumiałości Nelly Rokity, ale się stara. Mówiąc o stosunkach polsko-rosyjskich, zabelkotał: „Co kiedyś tam było – powiedzmy sobie – tak zarysowywane bardzo jeszcze niewyraźną kreską, że mogłoby ze strony Rosji nastąpić, to sądzę, w tym momencie nie nastąpi”. Bo miłość własna nie pozwoliła mu wyjaśnić, co miał na myśli, a my nie odważymy się zgadywać.

**...o wierze Przemysława Gosiewskiego**, że ktośkolwiek, kto słyszał jego belkocik w Radiu Maryja (fakt – było już późno), da się przekonać jego tłumaczeniu, że to transmisja przez komórkę nawalała, a nie że po prostu jak dobry Polak o tej porze był już po paru głębszych (i kilku płytszych). Bo jakoś nie imponuje nam ślepa wiara maluczkich.

morderstwo. Bo to jedyna i bardzo nędzna nadzieja, jaką wiążemy z nieuchronnym powrotem Zbigniewa Z. na scenę wielkiej polityki – teraz będziemy mieli prawo tak jak i on dowodzić, że pisząc „ukradł”, mieliśmy jedynie na myśli: „w nieuprawniony sposób wszedł w posiadanie”.

**...o nadziei**, jaką niesie ze sobą przypadek Zbigniewa Ziobry dowodzącego publicznie, że „pozbawić życia” nie oznacza przecieć „zamordować”, czyli że jego słynna wypowiedź nie przesądzała, czy doktor G. popełnił zabójstwo, czy

**...o miłości w Sejmie**. Bo za scenariusz o tej tematyce pisze były poseł SLD Piotr Gadzinowski, który ujawnił, że na bohatera „atrakcyjnego i młodego” posła dybać tam będą „i lwice sejmowe w wieku starszym, i panowie”. Czyli to nie będzie o miłości, tylko znów ruja, porubstwo i polityka.

## Dobrze powiedziane

Uczniowie, zerwijcie się z pierwszych lekcji, jeżeli chcecie zobaczyć historyczne wydarzenie. To jakby obserwować, jak statki Magellana wypływają w rejs



\* profesor Lech Mankiewicz z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN, o transmisji uruchomienia europejskiego Wielkiego Zderzacza Hadronów (LHC)

## Powiedział, co wiedział

Wypowiedź pana premiera Tuska jest co najmniej podejrzana



\* Adam Bielan, europoseł PiS, na zapowiedź premiera, że Polska przyjmie euro w 2011 roku

## LAST MINUTE

+ Krzysztof Płyta +  
O euro: Kiedy przejdziemy na euro? Nieważne, kiedy przejdziemy, ważne, żebyśmy się nie przejechali.

# ZOBACZ

# PRZE KRÓJ



# 38

LUDZIE

**Maria Peszek: Może zostanie pierwszym kobietą papieżem, nie wiem. Wszystko, czego się nie wie, jest fajniejsze niż to, co się wie**

FOT. KUBA DĄBROWSKI, MAKIJAŻ: PAWEŁ BIK

## PRZEDE WSZYSTKIM

6 | **Komentarze**  
Rafała Kostrzyńskiego i Pawła Moskalewicza

## PRZEKRÓJ TYGODNIA

10 | **Powiększenie**  
Wielka maszyna do zderzania bardzo małych cząstek  
16 | **Kraj**  
18 | **Świat**  
20 | **Biznes**

## WYDARZENIA KRAJ

22 | **Euro** im szybciej, tym lepiej  
28 | **Kazirodztwo** po polsku  
29 | **Tour de Pologne** – wyścig na światowym poziomie  
30 | **Kapelan** betanek uczy religii w szkole pod Wyszkowem

## WYDARZENIA ŚWIAT

32 | **Ukraina** – na kryzysie politycznym najwięcej straci prezydent Juszczenko  
36 | **USA** – prawicowy rząd ratuje zadłużonych obywateli

## LUDZIE

38 | **Najsztub** pyta Marię Peszek o wzwody, napletki i łona  
42 | **Paweł Piskorski** wraca do gry  
44 | **Teczki osobowe**

## SAMOCHODY SŁUŻBOWE

47 | **Flota** w firmie  
52 | **Ubezpiecz** ładunek  
54 | **Kierowca** pod kontrolą GPS  
56 | **Krótką** historia taksówki

## CYWILIZACJA

58 | **Między** rodzicielską troską a paranoją strachu o dzieci  
62 | **Stworzyły** nas wirusy  
64 | **Korzystaj**

## KULTURA

68 | **Yoko Ono** i pozytywna energia  
72 | **Książki:** B.S. Johnson „Nieszczęśni”  
74 | **Muzyka:** Silver Rocket „Tesla”  
76 | **Film:** „Rysa”

## OTWÓRZ OCZY

80 | **Paraolimpiada** dla sprawniejszych od sprawnych

## Zawsze w „Przekroju”:

3 | **W tym tygodniu** nie piszemy  
8 | **Listy czytelników**, komentarze internautomów  
86 | **Rozmaitości** z krzyżówką i felietonami  
90 | **Stopklatka**

Strony Raczkowskiego: 3, 8, 86, 90

PRZEMYSŁANE ROZWIĄZANIA



Nowa Škoda Superb

# FUNKCJONALNOŚĆ W IDEALNEJ FORMIE

Na okładce  
ilustracja  
DIMITRI  
SZEWIONKOW  
-KISIELCOW



Elegancka sylwetka może kryć moc nawet 260KM napędzających wszystkie cztery koła. Komfort jazdy zapewni automatyczna przekładnia DSG, a widoczność bixenonowe reflektory z systemem automatycznej adaptacji wiązkii światła. To tylko niektóre spośród wielu rozwiązań zastosowanych w Nowej Škodzie Superb. Sprawdź sam – umów się na jazdę próbną.

www.superb.pl





## Premier w próbnym balonie

Paweł Moskaiewicz

GDY W ZESZŁYM TYGODNIU WYBUCHŁA SPRAWA „POLSKIEGO Fritzla” nazywanego też „potworem z Siemiatycz” (pojechaliśmy tam, by sprawdzić, czy tylko on jeden zasługuje na takie określenie – s. 28), premier natychmiast zapowiedział przymusową chemiczną kastrację pedofilów. Wśród komentatorów i specjalistów zapanowała konsternacja. Nie tylko dlatego, że Donald Tusk niefrasobliwie rozszerzył definicję pedofila i że dotąd nie sięgał po radykalne hasła z PiS-owskiego arsenału, ale także dlatego, że szef polskiego rządu z reguły dość rozsądnie dobierał słowa i nie rzucił projektów – w najlepszym razie – kontrowersyjnych. Tymczasem nie minęło kilka dni, a premier znów zaskoczył opinię publiczną, zapowiadając wprowadzenie euro w Polsce już w 2011 roku. I znów zdziwienie, bo nawet euroentuzjaci\* nie są przekonani, czy taką operację da się przeprowadzić w zapowiedzianym przez szefa rządu terminie.

O co chodzi? Oczywiście nie jest wykluczone, że Donald Tusk

jak każdy z nas po prostu z oburzeniem przyjął kolejny ujawniony zbyt późno przypadek kazirodztwa i zareagował bardzo emocjonalnie. Jest również prawdopodobne, że premier ma mocne przekonanie, iż jak najszybsze wprowadzenie europejskiej waluty będzie dobre dla Polski. Patrząc jednak na scenę polityczną, łatwo dojść do wniosku, że ostatnie wypowiedzi premiera to początek politycznego planu zakładającego przyspieszone wybory i samodzielne rządy Platformy Obywatelskiej. Sondáže sprzyjają partii Tuska. Gdyby wybory odbyły się dziś, PO mogłaby liczyć na ponad połowę mandatów w Sejmie. Zaplanowane na rok 2009 wybory do Parlamentu Europejskiego pozwalają osłabić zarzut narażania kraju na koszty, bo obie elekcje można połączyć. I przy okazji pozbyć się kłopotliwego partnera w postaci PSL. Nagłaśniane ostatnio kolejne wpadki polityków tej partii i demonstracyjne wręcz odcięcie się premiera od ludowców uprawdopodobniają taki scenariusz.

Być może decyzja w PO jeszcze nie zapadła, być może „spontaniczne” wypowiedzi premiera to tylko próbne balony. Byłoby jednak fatalnie, gdyby tak ważne kwestie, jak rozwiązanie problemu kontroli nad pedofilami (co ma niewiele wspólnego z dramatem z Siemiatycz) i przystąpienie Polski do strefy euro, stały się kartami zagrywanymi tylko na użytek najbliższej kampanii wyborczej. □

**7** Premierowi puściły nerwy czy rozpoczął kontrofensywę, by przyspieszyć wybory i zepchnąć prezydenta z pierwszych stron gazet?

\* My naleźmy raczej do euroentuzjastów, dlatego próbujemy przekonać naszych czytelników do idei jak najszybszego wdrożenia euro w Polsce – s. 22

MOJA POLONISTKA SZCZERZE NIENAWIĘDZIŁA podrasowywania rzeczywistości za pomocą dopalaczy typu „bardzo” czy „niezwykle”. Nie chodziło nawet o wstręt do wartościowania, lecz o unikanie żonglowania megalitami. Megalit ociera się albo o przesadę, albo o tandetę, albo wreszcie – o głupotę.

Dziennik „Fakt”, porównując proces autorów stanu wojennego do Norymbergi, otarł się o wszystkie trzy. To jasne, że tabloidy muszą epatować czytelników prostymi skojarzeniami, ale nie oznacza to, że można kojarzyć wszystko ze wszystkim. Wielka czołówka sobotniego „Faktu” – „Polska Norymberga” to zwyczajna pornografia newsa.

Na procesach norymberskich zasiadło około 200 byłych członków reżimu nazistowskiego, a wśród nich Bormann, Göring, Keitel czy Ribbentrop. Przed międzynarodowym trybunałem wojskowym odpowiadali za zbrodnie popełnione na milionach obywateli podczas II wojny światowej. Kilkunastu oskarżonych dostało za to kary śmierci. Stawianie w ich szeregu generałów Wojciecha Jaruzelskiego, Czesława Kiszczaka czy Tadeusza Tu-

czapskiego to nawet nie niedużycie. Ktoś w „Fakcie” nie zna albo historii, albo granic manipulacji. Członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego nie sędzi międzynarodowy wymiar sprawiedliwości. Zarzuty im stawiane

nie obejmują czynów uznawanych za zbrodnie wojenne i zbrodni przeciwko ludzkości. Nie grozi im wreszcie kara śmierci, a – w najgorszym przypadku – 10 lat więzienia za kierowanie zbrojną organizacją o charakterze przestępczym\*.

Żyjemy w państwie prawa. To banalna konstatacja, ale wyjątkowo ważna. Po pierwsze: każdy, kto łamie prawo (nawet władza), musi się liczyć z tym, że pewnego dnia stanie przed sądem. Po drugie: jeśli stanie, będzie miał prawo do sprawiedliwego procesu. Po trzecie wreszcie: o winie decyduje niezawisły sąd. Niezawisły sąd – a nie dziennik „Fakt”.

Chodzi o Wojskową Radę Ocalenia Narodowego kierowaną przez gen. Jaruzelskiego. 13 grudnia 1981 roku nakazała ona ówczesnej Radzie Państwa wprowadzenie stanu wojennego

## Porno „Fakt”

Rafał Kostrzyński



MACIEJOWSKI

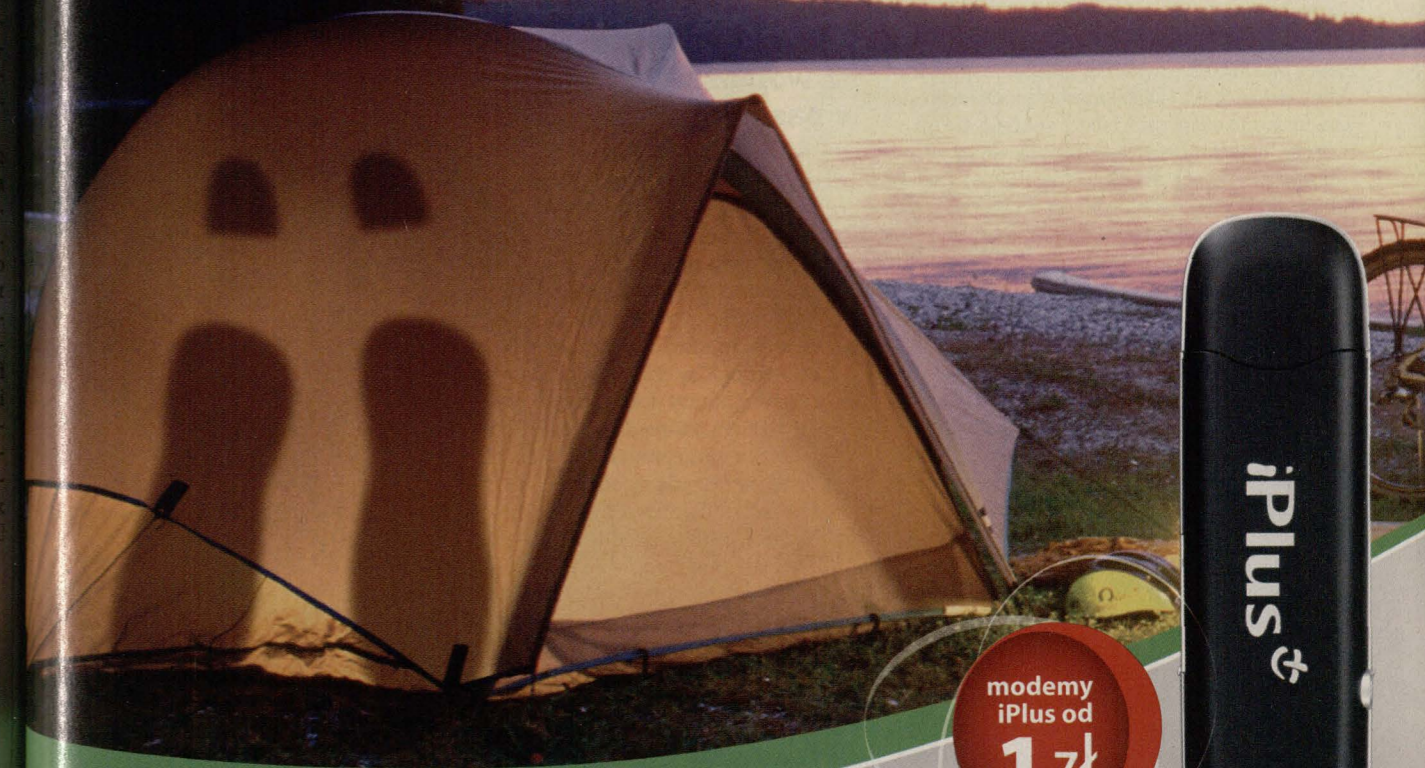


Nazajutrz zanotował w swoim szkicowniku:

„Szeroki wybór miejscowych win przyprawia o zawrót głowy. Sery smakują doskonale. Drogi świetnie oznakowane. Paliwo droższe niż w Polsce”.

# rano wieczorem

żyj swoim rytmem a iPlus dopasuje się do Ciebie



modemy  
iPlus od  
**1 zł**

iPlus

## Abonament za 1 zł!

Sprawdź nowe plany cenowe iPlus z abonamentem **za 1 zł** nawet przez **3 miesiące**.  
Wybierz jeden z najnowocześniejszych modemów i ciesz się internetem z prędkością **do 7,2 Mb/s**.

Korzystaj z największego w Polsce zasięgu mobilnego internetu.

Oferta dostępna także dla abonentów iPlusa, którym kończy się kontrakt.

Sprawdź szczegóły oferty na [www.iplus.pl](http://www.iplus.pl)

iPlus

I ŻYJESZ SWOIM RYTMEM

## Mieszany papier i takież uczucia

Bardzo spodobał mi się Wasz pomysł na numer poświęcony ekologii („P” 37/2008). Mam jednak dwie uwagi: 1. Zielone logo utrudniało znalezienie pisma na sklepowej półce, na której zazwyczaj szukam jednak czegoś czerwonego; 2. Rozdział o ekologii został wydrukowany na innym, podejrzewam, że bardziej ekologicznym, papierze. Pomysł mi się podoba, lecz jego realizację przyjmuję z mieszanymi uczuciami. Druk zaledwie kilku stron poświęconych ekologii na tego rodzaju materiale uważam za dziwny i mijający się z jakimkolwiek innym celem niż promocyjny. Może warto wydrukować całe pismo na tego typu papierze? Myślę, że czytelnicy „Przekroju” odebraliby taką decyzję co najmniej pozytywnie.

Tomasz Chabinka

## Co widać w zamkniętej lodówce

Z przyjemnością pragnę poinformować, iż w osobie Pana Szarego odnalazłem siebie. Tak jak bohater felietonu z waszego tygodnika zadają sobie często pytania o życiu, szczególnie takie egzystencjalne bardziej. W rozważaniach Pana Szarego idę czasem jednak znacznie dalej. Osobiście nie mam bladego pojęcia, nie tylko dlaczego dziewczyny lubią brąz, ale też dlaczego tak lubują się w różu i w białych koczach. Ale chętnie odpowiem na pytanie, jak sprawdzić, czy na pewno po zamknięciu lodówki lampka w środku gaśnie. Oczywiście, że tak – wystarczy między karton mleka i masło mazurskie wstawić włączoną kamerę, chociażby z telefonu komórkowego. Zupełnie nie interesuje mnie natomiast, co myślą o sztuce emerytki pilnującej instalacji w CSW. Jak to mówią, mniej wiesz, dłużej żyjesz.

Pan Szarszy

## Na krótkim sznurku

Z przerażeniem czytam o kolejnych planach „walki z piratami” („Odechudzić portfele piratom”, „P” 36/2008). Słyszałem o propozycjach konfiskowania samochodów za przekroczenie prędkości. Czytałem o projekcie uchylenia z polskiej oskarżyciela, sędziego i obrońcy – trzy w jednym. Jestem zdruzgotany tak niskim zapotrzebowaniem na wolności obywatelskie w naszym kraju.

## Jestem zdruzgotany tak niskim zapotrzebowaniem na wolności obywatelskie w naszym kraju

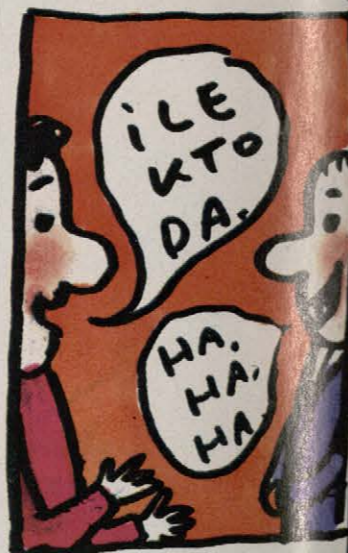
telskie w naszym kraju. Przypominają mi się dawne czasy z polowaniami na spekulantów i rozkułaczaniem kułaków. W „Kropce nad i” poseł Gowin powiedział, że kastracja pedofilów ma pomóc w zbawieniu ich dusz. Zanim kolejne pomysły zostaną wprowadzone w życie, stawiam pytanie o istotę natury człowieka. Czy człowiek jest istotą rozumną i ze swej natury dobrą, czy też jest bezmyślnym bydłakiem, którego trzeba ciągnąć na krótkim sznurku zaczepionym o kolczyk w nosie? Kim jesteśmy? Bandą nieodpowiedzialnych idiotów czy osobami obdarzonymi zdolnością przewidywania? Jeśli będziemy się traktowali i pozwolimy, aby inni traktowali nas jak bezmyślną bandę, to wkrótce stanie się to samospełniającą przepowiednią.

Tomasz Furman

## Przepraszamy

za działalność chochlika drukarskiego, który sprawił, że w „Przekroju” 37/2008 czytelnicy mogli dwukrotnie przeczytać tę samą stronę.

Redakcja



Więcej obrazków na [www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl)

[www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl)  
KOMENTARZE INTERNAUTÓW

## „Zło najmniejsze”

(„Przekrój”, nr 37/3299, s. 56)  
Czy Pan Redaktor może wymienić choć jednego dyrektora elektrowni atomowej (w krajach takowe posiadających), który mieszka bliżej niż 70 km od elektrowni lub składu odpadów?  
Ale 2008.09.15 12:16:12

Atomu boją się ignoranci. Pytanie do poprzednika: a czy ty potrafisz wymienić chociaż jednego dyrektora, który mieszka dalej niż 70 km od elektrowni? Niestety, niechęć ludzi do uczenia się fizyki skutkuje różnymi fobiami, w tym przed energetyką jądrową. Mało kto zdaje sobie sprawę, że w Polsce mamy od wielu lat czynny reaktor jądrowy w Świerku. Idźcie i protestujcie pseudoekolodzy:)  
Atomek 2008.09.15 13:25:25

Od redakcji: Nie jesteśmy w stanie podać nazwiska

żadnego dyrektora elektrowni atomowej. A mimo to podtrzymujemy nasze stanowisko w sprawie energetyki jądrowej.

## „Hot Babe 10”

(„Przekrój”, nr 29/3291, s. 72)  
Z uśmiechem na ustach czytałem twoje wypociny... solidnie się przygotowałeś do tego, by pua [Pick-Up Artists, „artystów podrywu” – przyp. red.] nazywać samozwańczymi alpha, przeczytałeś „Grę”? Poznałeś jakiegoś pua?  
Real pua 2008.09.10 12:59

Autorowi powyższego felietonu dalbym jedną

radę, przyda się w pracy, jeśli chcesz z tego dożyć spokojnej emerytury. Gdy następnym razem weźmiesz się za pisanie o czymś... postaraj się chociaż trochę zgłębić temat... (...) Poszukaj głębiej, może zobaczysz, ile osób dzięki temu zmieniło swoje życie o 180 stopni. I są w końcu optymistycznymi, znającymi swoją wartość facetami, i to jedynie dzięki temu mają teraz większe powodzenie u kobiet. Nie wspomniałeś nic o podejściu „pracuj nad sobą, odmień swoje życie na lepsze, a kobiety

będą tego tylko efektem ubocznym”.  
ReT 2008.09.13 18:59

Od redakcji: Autor właśnie poczytał trochę, poszukiwał głębiej, zmienił swoje życie o 180 stopni i ma takie efekty uboczne, że musiał wyjechać na jakiś czas z kraju. Zostawił nam krótką notatkę, której sens zgłębić mogą tylko najtępości PUA: „Leczenie męskich kompleksów podrywaniem kolejnych kobiet jest gorsze od obgryzania paznokci”.

Komentowane teksty (i wiele innych, czasem jeszcze starszych) można znaleźć na stronie [www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl)



5 lat gwarancji  
na wszystkie modele LCD 47" i 52"



Tylko teraz kupując telewizor  
LG LCD 47" lub 52"  
otrzymasz na niego 5 letnią gwarancję!\*

Szczegóły na [www.lge.pl](http://www.lge.pl) i pod numerem infolinii 801 54 54 54

\*Promocja trwa w okresie od 29.08.2008 do 05.10.2008

[www.lge.pl](http://www.lge.pl)

Powiększenie

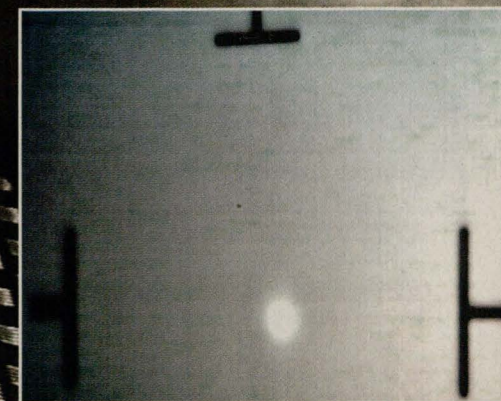
# Zderzacz wielkich nadziei

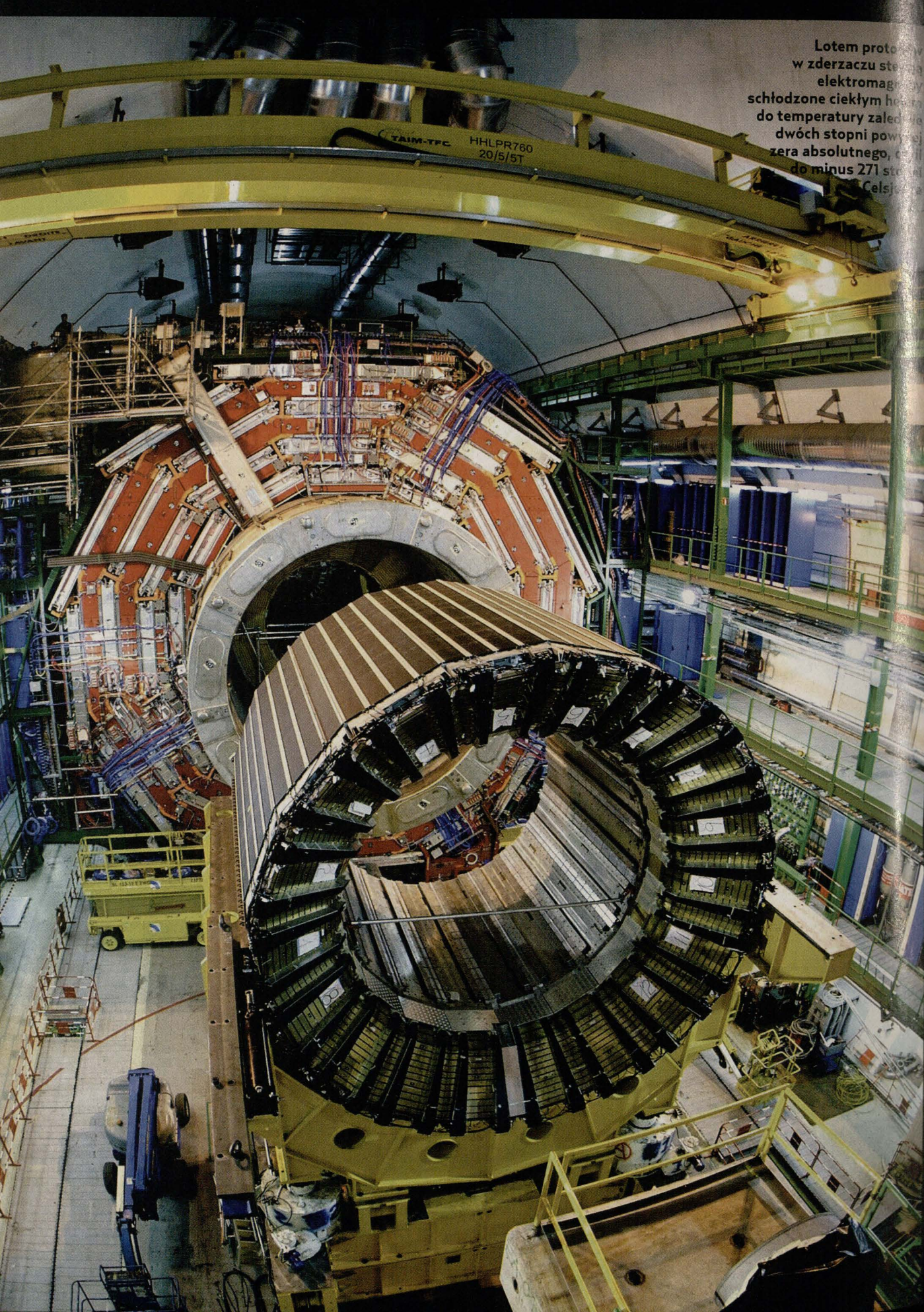
W OŚRODKU BADAŃ JĄDROWYCH CERN POD GENEWĄ RUSZYŁ NAJKOSZTOWNIEJSZY EKSPERYMENT W DZIEJACH ŚWIATA, KTÓRY MA WYDRZEĆ NATURZE OSTATNIE TAJEMNICE BUDOWY MATERII

IRENA CIEŚLIŃSKA

## WYNIKI? POCZEKAMY MIESIĄCE

Model LHC można obejrzeć w CERN. Pokazane są tu też „zdjęcia” wszystkich odkrytych dotąd cząstek. Miną jednak miesiące, zanim badacze odkryją coś w prawdziwym zderzacz





Lotem protony w zderzaczu sterują elektromagnesy schłodzone ciekłym helum do temperatury zaledwie dwóch stopni powyżej zera absolutnego, czyli do minus 271 stopnia Celsjusza.

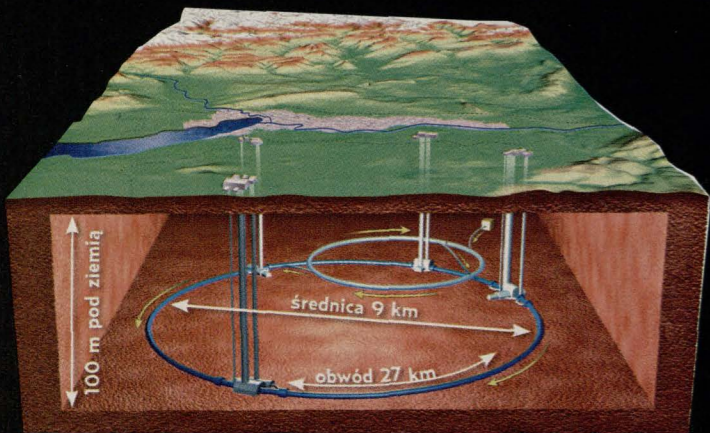


Centrum sterowania zderzaczem. Naukowcy kontrolujący rozpędzone protony muszą kontrolować setki danych mogących wpłynąć na eksperyment - między innymi wpływ Księżyca i pływy wody niedalekiego jeziora

Model magnesu, w jaki wyposażony jest wielki zderzacz. W maszynie znajduje się blisko dziewięć tysięcy elektromagnesów



Drewniany glob podobny do wiklinowego koszyka przy wejściu do CERN nie sugeruje, że blisko 10 tysięcy naukowców z 80 krajów bada tu najdalszą przeszłość i najodleglejszą przyszłość



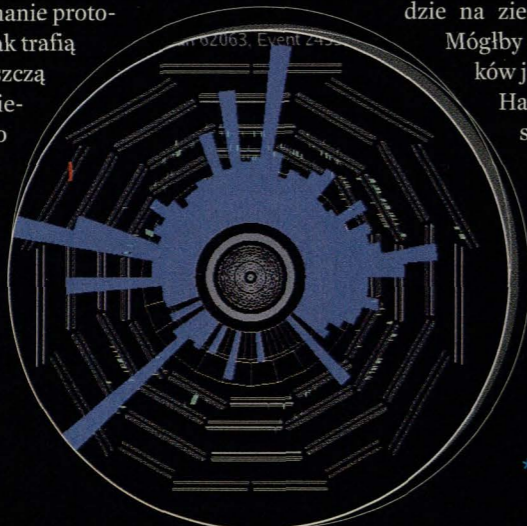
Głównym elementem zderzacza są dwie rury, w których panuje próżnia bardziej próżna niż na Księżycu. Do ich wnętrza w przeciwnych kierunkach wstrzeliwane są protony

**N**ie nie przypomina bardziej wieży Babel niż kafeteria CERN w porze lunchu. Można tam usłyszeć kilkadziesiąt języków świata, spotkać fizyków w turbanach, pod krawatem, w dżinsach czy sari. Ale to tylko pozory odmienności, bo ich wszystkich łączy jeden uniwersalny język matematyki, w którym zapisane są współczesne teorie budowy materii. Ludzie – niczym w biblijnej przypowieści o budowaniu wieży mającej sięgać nieba – znówu zjednoczyli się, by wyrwać Bogu\* jego tajemnice. Chcą wywoływać miniaturowe Wielkie Wybuchy, powtarzając boski akt stworzenia. I to 600 milionów razy na sekundę! Z taką częstotliwością mają się tu zderzać jądra atomów wodoru – protony. To, co fizycy zbudowali w CERN, można więc śmiało nazwać naukową wieżą Babel. Tyle że nie pnie się ona ku niebu, lecz jest zbudowana pod ziemią (powód przyziemny: finanse – ceny łądu w okolicach pogranicza szwajcarsko-francuskiego są naprawdę niebotyczne, taniej więc było wiercić w bezpiecznych podziemiach). Nazywa się Wielkim Zderzaczem Hadronów. Dlaczego hadronów? Bo to nazwa wielkiej rodziny cząstek zbudowanych z najmniejszych cegiełek materii – kwarków. Należą do niej protony, ale też jądra atomów ołowiu (zlepione z blisko 200 protonów i neutronów), które w przyszłości również mają być rozpędzane i zderzane w tej maszynie. Będą krążyć w paczkach po blisko sto miliardów cząstek, a każda paczka przypomina igłę długości kilku centymetrów i grubości mniejszej niż ludzki włos.

Pędzą jak szalone – gdyby mogły lecieć prosto przed siebie, to w 10 godzin dotarłyby do Neptuna i z powrotem. Kiedy już osiągną 99,9999991 procent prędkości światła, są kierowane do czołowego zderzenia. Najtrudniejsze jest utrzymanie protonów w ryzach. Nie mogą zbończyć z toru, bo jak trafiają w ściankę rury, to ją przeszyją na wylot, zniszczą aparaturę i elektromagnesy, na miesiące unieruchomią maszynę, która kosztowała blisko osiem miliardów dolarów.

Jeszcze trudniejsze jest doprowadzenie do czołowego zderzenia. Paczki protonów przypominają igły wstrzeliwane z prędkością światła z dwóch stron Warszawy, tak by zetknęły się ostrzami dokładnie na Marszałkowskiej. Niewiele trzeba, by zakłócić precyzję toru ich lotu.

**W czterech miejscach tunelu wydrążono wielkie na 10 pięter groty z detektorami śledzącymi efekty zderzeń cząstek**



POPZEDNI AKCELERATOR W CERN MIAŁ KŁOPOTY ZAWSZE PO GODZINIE 4 NAD RANEM I KRÓTKO PO POŁUDNIU. ZAMIESZANIE WPROWADZAŁY POCIĄGI TGV KURSUJĄCE Z GENEWY DO PARYŻA



10 września w Genewie. Otwarcie akceleratora uznano za udane

Zarządzanie centrum kontroli LHC przypomina więc pracszamana – uwzględnia się tam wpływ faz Księżyca, poziomu wody w pobliskich studniach i Jeziorze Genewskim. Ale to nie magii ruchy ziemi powodują wydłużanie lub kurczenie tunelu o ułamek milimetra, a to zakłóca energię krążących protonów.

Co najmniej kilka tygodni potrwa, zanim fizycy nauczą się sterować maszyną i przyjdzie czas na mikro Wielkie Wybuchy. Na ten moment fizycy przygotowali się przez pokolenia. Od ponad 35 lat obecna teoria – zwana modelem standardowym – sprawdziła się we wszystkich eksperymentach. Według niej świat zbudowany jest z niepodzielnych cząstek zwanych kwarkami i leptonami. Prawie wszystkie udało się dotychczas wyłapać. Byłoby to wielki sukces, brakuje tylko jednej – bozonu Higgsa. Bez niego teoria nie trzyma się kupy, bo Higgs ma nadawać innym cząstkom masę. Naukowcy liczą też na odkrycie cząstek, których model standardowy nie przewiduje. Niektórzy marzą o wyprodukowaniu miniaturowych czarnych dziur, odkryciu dodatkowych wymiarów przestrzennych. Wierzą też, że LHC znajdzie odpowiedź na pytanie, gdzie się podziała antymateria, której po Wielkim Wybuchu powinno być tyle samo, ile materii. Pytań do natury jest wiele\*

Wieża Babel gotowa. Teraz czas na ruch Boga\*\*\*. Czy zdoła on zejść na ziemię, by pokrzyżować ludziom plany? Może być z łatwością. Najczarniejszym snem fizyków jest scenariusz, w którym Wielki Zderzacz Hadronów niczego nie odkrywa. Teorie spisane od pół wieku wędrują do kosmosu, a fizycy rozpraszają się po świecie w poszukiwaniu nowego wspólnego języka do opisu kosmosu i obmyślając jeszcze potężniejszą maszynę do kruszenia materii.

\* „Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz?”, Henryk Sienkiewicz

\*\* „Ciekawość to pierwszy stopień do piekła”, autor nieznany

\*\*\* „Bóg jest wyrafinowany, ale nie złośliwy”, Albert Einstein

# zabierz cały świat ze sobą

Orange Free z laptopem Dell na raty 0%



- Intel® Core™ 2 Duo T 7250 2,00 GHz
- 2 GB RAM
- HDD 250 GB
- czytnik linii papilarnych

3399 zł



gotowy do mobilnego Internetu

oraz najszybszy mobilny Internet Orange Free od 27,50 zł miesięcznie w promocji z laptopem Dell XPS M1330.





# KRAJ

## Rzecznicy bezdomnych

*Kłozardzi będą wspierani w załatwianiu spraw urzędowych*

RZECZNIICY BEZDOMNYCH mają działać w 20 miastach – tam, gdzie jadłodajnie lub noclegownie prowadzi Towarzystwo Pomocy imienia Świętego Brata Alberta, z którego inicjatywy powstaje ta instytucja. Będą pomagać w pisaniu podań, kompletowaniu dokumentów, wyjaśnianiu przepisów. Skierują potrzebujących do odpowiednich instytucji. Porady będą bezpłatne, z pomocy może skorzystać każdy, nie tylko bezdomny. Pierwszy taki rzecznik pracuje od kilku dni w Świdniku. – *iggy*

## Koniec z kwitkami

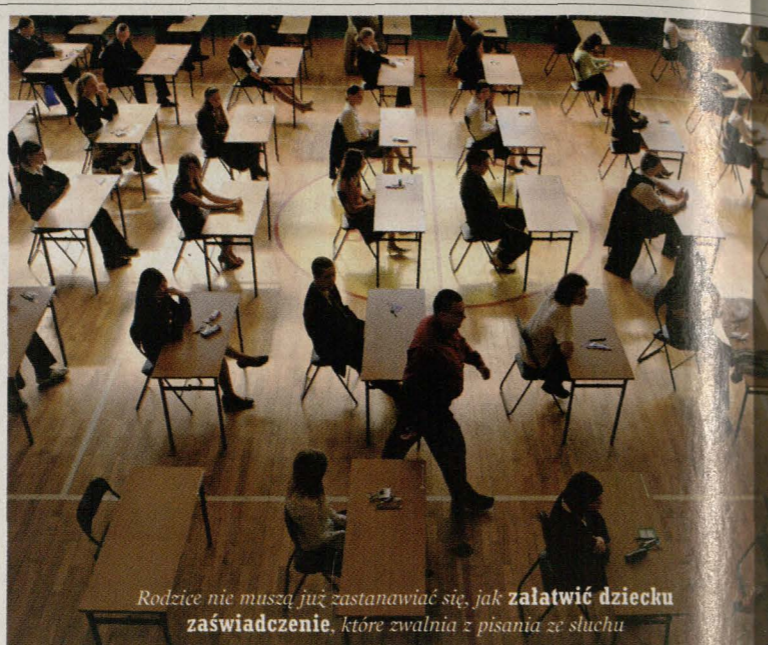
*MSWiA uruchomi internetowy system płatności w urzędach*

ZAŁOŻENIA SYSTEMU PayByNet ma przygotować Krajowa Izba Rozliczeniowa – list intencyjny w tej sprawie podpisało z nią MSWiA. Gdy będzie gotowy, opłaty za paszport, dowód osobisty, prawo jazdy czy pozwolenie na budowę wniesiemy bez konieczności stania w kolejce na poczcie czy do kasy. Zapłacimy online, a urzędnik natychmiast dostanie informację, że opłata została uiszczona. Natomiast petent z zamiast tradycyjnego kwitka dostanie e-mailem elektroniczne poświadczenie opłaty. – *iggy*

## „Vita” wita od 10 lat

*Jubileuszowy numer „Vity” pojawi się w sprzedaży już 22 września*

MIESIĘCZNIK, KTÓREMU stuka właśnie pierwsza dekada, prowadzi ogólnopolskie akcje profilaktyczne: badania ortopedyczne, dermatologiczne, USG piersi i inne. Przebadano się podczas nich ponad 50 tysięcy osób w całej Polsce. „Vita” jest najchętniej kupowanym pismem o zdrowiu i zdrowym stylu życia w naszym kraju. W jubileuszowym numerze oprócz porad pojawi się konkurs, a magazyn będzie można kupić z książką i filmem na DVD „Shrek”, matą do ćwiczeń jogi lub filmem z kolekcji fitness „Taniec brzucha”. – *you*



Rodzice nie muszą już zastanawiać się, jak załatwić dziecku zaświadczenie, które zwalnia z pisania ze słuchu

## Gimnazjalista nie musi być głuchy

*Język obcy wejdzie do egzaminów gimnazjalnych, ale na razie nie będzie wliczany do średniej*

EDUKACJA ALEKSANDRA PAWLICKA

W tym roku szkolnym uczniowie po raz pierwszy mają zdawać końcowy egzamin gimnazjalny także z języka obcego. Wśród uczniów i rodziców wybuchła panika: kryteria oceny wiedzy językowej nie są jeszcze znane, a przecież wynik przeliczony na punkty zdecyduje o zakwalifikowaniu się ucznia do wybranej szkoły średniej. O przyjęciu często decydują ułamki punktów. Dyrektor Sawicki zapewnia jednak, że obawiając się „zdobywania lewych zaświadczeń”, uzgodnił z resortem edukacji wprowadzenie zmian w zasadach rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych. W przyszłym tygodniu – jak potwierdza ministerstwo – rozporządzenie zostanie przekazane do uzgodnień międzyresortowych, a w połowie listopada sygnowane przez minister edukacji Katarzynę Hall powinno trafić do szkół. Projekt zakłada, że wynik testu językowego nie będzie liczony do punktacji rekrutacyjnej przez najbliższe trzy lata.

ni jak niesłyszący, a więc będą zwolnieni z części pisania ze słuchu – przyznaje Mirosław Sawicki, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. A tę właśnie część nauczyciele języków obcych uznają za najtrudniejszą. Dyrektor Sawicki zapewnia jednak, że obawiając się „zdobywania lewych zaświadczeń”, uzgodnił z resortem edukacji wprowadzenie zmian w zasadach rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych. W przyszłym tygodniu – jak potwierdza ministerstwo – rozporządzenie zostanie przekazane do uzgodnień międzyresortowych, a w połowie listopada sygnowane przez minister edukacji Katarzynę Hall powinno trafić do szkół. Projekt zakłada, że wynik testu językowego nie będzie liczony do punktacji rekrutacyjnej przez najbliższe trzy lata.

## Parlament

### SEJM BĘDZIE WIĘKSZY

W PRZYSZŁOROCZNYCH WYDATKACH Kancelaria Sejmu zarezerwowała 4,7 miliona złotych na zaprojektowanie budynku dla „zaspokojenia potrzeb komisji sejmowych”. Stanie on po drugiej stronie ulicy Wiejskiej (teraz jest tam parking). – Inwestycję planowano od kilku lat, bo komisje mają mało miejsca do pracy – wyjaśnia Krzysztof Luft, szef biura prasowego Kancelarii Sejmu. Argumentem jest też przypadająca na 2011 rok polska prezydentura w UE. Powierzchnia budynku wynosi około pięć tysięcy metrów kwadratowych, łącznik nad ulicą połączy go ze starym biurowcem, a pod ziemią będą parkingi. – *di*



Za tą uliczką stanie nowy budynek

## ROZMOWA

## Znajomości to nic złego

*Część polityków bez zbędnych pytań zatrudnia osobę, która powołuje się na innego polityka, inni grzmią i potępiają nepotyzm. Jedni i drudzy nie mają racji*

W prowokacjach dziennikarskich, w których okazało się, że niektórzy dyrektorzy lokalnych KRUS-ów gotowi są zatrudniać kogoś, kogo poleci im rzekomy znajomy ministra rolnictwa, premier Donald Tusk (i inni politycy) orzekł, że znajomości nie mogą decydować o obsadzie stanowisk. Ale czy znajomości to rzeczywiście coś złego?



Piotr Palikowski, szef Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami

– Sładźże znowu! Na Zachodzie taki system, zwany networkingiem, to jeden z najczęstszych sposobów zatrudniania pracowników. W wielu firmach istnieją nawet systemy premiowe – za polecenie zatrudnionego potem pracownika można dostać równowartość jednej lub dwóch pensji. Pracodawców przecież nie stać na błędy rekrutacyjne, często proszą pracowników o polecenie kogoś kompetentnego do pracy.

W Polsce zatrudnianie po znajomości wciąż jednak źle się kojarzy.

– Często bowiem nie rozróżnia się dwóch pojęć. Rzeczywiście naganne jest zatrudnianie po znajomości w sensie upychania kogoś na stanowisku tylko dlatego, że prosi o to on lub ktoś, kogo się słuchamy. Ale rekomendowanie na stanowisko kogoś, za kogo osobiście ręczymy, powinno być coraz bardziej powszechne. Bo przecież jeśli polecimy do pracy kogoś, kto się do tego nie nadaje, sami tracimy wiarygodność.

Nawet jeśli zasada ta sprawdza się w biznesie, w polityce czy administracji publicznej, może budzić kontrowersje.

– Jeśli jest prawidłowo stosowana, nie powinna. Przecież jeśli buduje się jakiś zespół, to aby był on skuteczny, jego członkowie muszą mieć nie tylko kompetencje, ale też wzajemne zaufanie. A to podstawa powodzenia zarówno w biznesie, jak i w polityce.

– not. MIL

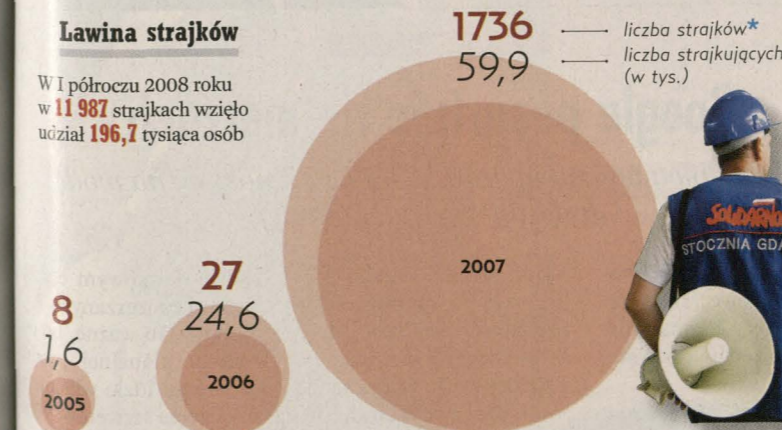
## Psychologia strajku

### PROTEST Z DEPRYWACJI

W GOSPODARCE KWITNIE, ROK 2007 I PIERWSZE półrocze 2008 przyniosły najwyższy od 10 lat wzrost PKB. Mimo to od zeszłego roku rośnie lawinowo liczba strajków. Paradozem jest przykład sprzeciw wobec rządów PO?

### Lawina strajków

W I półroczu 2008 roku w 11 987 strajkach wzięło udział 196,7 tysiąca osób



### GUS liczy strajki zarejestrowane.

Przez „strajk” rozumie przynajmniej jednogodzinne wstrzymanie się pracowników od wykonywania pracy

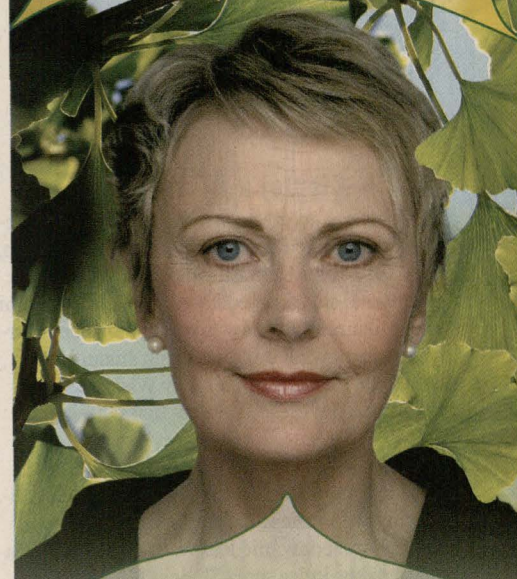
Według psychologów strajkom sprzyjają relatywna deprywacja, czyli poczucie niezadowolonia wynikające z porównania z innymi (w przypadku Polaków ze społeczeństwami Zachodu), oraz wiara w możliwość realizacji żądań.

Wzrost liczby strajków dotyczy głównie pracowników służby zdrowia oraz edukacji.

# Ginkofar®

...mamo zapomniała nakarmić kicię...

...nie wyłączyła żelazka!



Już nie zapomnę



## Zaufaj jakości

- poprawia pamięć i koncentrację
- usprawnia pracę mózgu
- poprawia zdolność uczenia się i zapamiętywanie

\* lider na rynku preparatów z miorzębem japońskim (źródło: IMS Data View, 2007)

1 tabletkę zawiera 40 mg wyciągu z liści miorzębu japońskiego. Wskazania: utrudniona koncentracja myślowa i zaburzenia pamięci, zawroty i bóle głowy, szumy uszne, zaburzenia ukrwienia kończyn dolnych, osłabienie wzroku i słuchu. Podmiot odpowiedzialny: BIOFARM. Pozwolenie nr R/6770.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie, oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą

W DUŻYM SKRÓCIE

## Ciepiej z Białorusią

Pierwszy raz po czterech latach spotkali się sędziowie dyplomacji Polski i Białorusi. To przełom, bo w 1997 roku Unia Europejska wydała zakaz spotykania się jej przedstawicieli z białoruskimi urzędnikami. Radosław Sikorski i Siarhiej Martynau rozmawiali o wzajemnych stosunkach. Działo się to w zeszły piątek w Wiskulach, w białoruskiej części Puszczy Białowiejskiej.

## Scjentolodzy pod sąd

Kościół scjentologiczny może zostać zdelegalizowany we Francji. Zarzut: wyłudzenia i nielegalne sprzedawanie leków. Proces wytoczyła ofiara sekty, która wpłaciła jej 28 tysięcy euro. Scjentolodzy mają sześć tysięcy wyznawców w 159 krajach.

## Powtórka z Norymbergi

Przed sądem w Monachium stanie też 89-letni **Josef Scheungraber**, dowódca oddziału, oskarżony o dokonanie w 1944 roku masakry na 14 cywilach we włoskiej wiosce Cortona. Scheungraber nie przyznaje się do winy, ale świadczyć będzie przeciw niemu 79-letni

Włoch, jedyny świadek tego zdarzenia.

## Wyrok z mózgu

Gdyby powyższe procesy toczyły się w Indiach, oskarżeni nie ukryliby prawdy. Tak uważają indyjscy sędziowie, którzy za materiał dowodowy uznają skan mózgu. Rezonans magnetyczny bada, ile oskarżony wie o zarzucanym mu czynie. W stanie Maharasztra właśnie skazano na dożywocie kobietę, której mózg wykazywał o popełnionym morderstwie „wiedzę wynikającą z doświadczenia”.

## Nowy bank bankrut

Kolejna instytucja finansowa idzie na dno pociągnięta przez kryzys na rynku kredytów nieruchomości w USA, który rozpoczął się rok temu. Czwarty co do wielkości w USA bank inwestycyjny Lehman Brothers ogłosił bankructwo, kiedy skarb państwa odmówił mu pomocy. O innych ofiarach kryzysu w USA piszemy na stronie 36.



Według szefa NATO rosyjscy żołnierze powinni wrócić tam, gdzie ich miejsce – czyli do Rosji

## Kryzys gruziński

### NATO SPIERA SIĘ Z UNIĄ EUROPEJSKĄ O GRUZJĘ

WYPRACOWANEGO PRZEZ UE POROZUMIENIA W SPRAWIE GRUZJI NIE DA SIĘ ZAAKCEPTOWAĆ, BO jest zbyt korzystne dla Moskwy – oświadczył w poniedziałek, na dzień przed wizytą w Gruzji szef NATO Jaap de Hoop Scheffer. We wcześniejszym wywiadzie dla „Financial Times” narzekał, że porozumienie, na które 8 września zgodził się w Moskwie prezydent Nicolas Sarkozy, w praktyce zezwala Rosji na utrzymanie dodatkowych wojsk w Abchazji i Osetii Południowej. Moskwa już zapowiedziała, że będzie ich dwa razy więcej niż przed konfliktem. – To nie jest żaden powrót do status quo. Nie zgadzamy się na to.

Ten zgrzyt na linii UE-NATO wynika z odmiennej interpretacji terminu „Gruzja”. W odróżnieniu od liderów Unii szef NATO uważa, że „wycofanie się Rosjan z Gruzji” oznacza również „wycofanie się Rosjan z Abchazji i Południowej Osetii”, gdzie mogłyby pozostać tylko rosyjskie siły pokojowe. Inijna interpretacja porozumienia oznacza, że dla Brukseli dwa buntownicze regiony nie są już częścią Gruzji. W poniedziałek wieczorem de Hoop Scheffer dotarł do Tbilisi na spotkanie Rady NATO-Gruzja, podczas którego dyskutowana ma być dalsza integracja Gruzji z sojuszem. W grudniu Tbilisi mogłoby otrzymać szczegółowy plan przystąpienia do NATO. Jednocześnie gruzińska opozycja zapowiedziała, że zaraz po wyjściu z Gruzji ostatnich rosyjskich oddziałów będzie domagać się przyspieszonych wyborów parlamentarnych i rozliczenia prezydenta Saakaszwilego za konflikt z Rosją. – luc

De Hoop Scheffer sugeruje, że Unia Europejska była zbyt miękka wobec Rosji

NOWE TECHNOLOGIE

## Google posurfuje na morzach

Internetowa wyszukiwarka Google przenosi się na wodę. Jest tam chłodniej i taniej

DYREKCYJA FIRMY ZAPOWIEDZIAŁA, że nowe, składające się z tysięcy komputerów centra obliczeniowe powsta-

na na barkach nawet do 11 kilometrów od wybrzeża. Takie rozwiązanie ma trzy zalety. Po pierwsze, dzięki wykorzystaniu energii fal centra nie będą potrzebować dodatkowego zasilania. Po drugie, woda morska

będzie darmowym chłodzącym dla rozgrzanych komputerów. To ważne, bo dwa procent globalnej produkcji energii idzie właśnie na chłodzenie serwerów. Wcześniej próbowano umieścić centra Google między innymi na Syberii i w zatopionych kopalniach. I po trzecie, być może najważniejsze – na morzu nie ma podatków. – luc



KOREA PÓLNOČNA

## Kim Dzong Il ma ma?

Milion ludzi w Phenianie nie zapełniło pustki po Ukochanym Przywódcy. Kim Dzong Il jest chory, zdrowy albo nie żyje



W Phenianie zabrakło Kim Dzong Ila

PIERWSZY RAZ ZDARZYŁO SIĘ, że PRZYWÓDCA pojawił się na rocznicy (już 60.) powstania Korei Północnej. 9 września ponad milion północnokoreańczyków, którzy z fraktalową perfekcją przez pół dnia biegali po głównej ulicy Phenianu, nie doczekało się oklasków Ukochanych Dłoni.

Według południowokoreańskiej agencji Yonhap Kim przeszedł zapaść, dostał wykrztawiny i jest w połowie sparaliżowany. Informacje te dementuje Phenian: 66-letni Kim czuje się doskonale i wkrótce „ukaze się na-

rodowi”. 15 września, kiedy zamykaliśmy ten numer, naród wciąż czekał. Jeden z japońskich koreanistów twierdzi, że Kim nie żyje od 2003 roku, a przed kamerami występują jego sobowtóry.

Być może rzeczywiście coś jest na rzeczy, bo Phenian wstrzymał negocjacje na temat rozbrojenia nuklearnego i nie chce już rozmawiać o dochodzeniu w sprawie zaginionych Japończyków, którzy w latach 70. i 80. prawdopodobnie zostali porwani przez północnokoreańskich agentów. – luc

## Protest włoskich prostytutek

### OBŁĘDNA PANI MINISTER?

WŁOSKA MINISTER DO SPRAW RÓWNOUPRAWNIENIA Maria Carfagna przeforsowała prawo, które ma zlikwidować prostytutki uliczne. – Sama sprzedawała ciało! – odparowały na to prostytutki.

Projekt ustawy, która zakazuje prostytucji, przewiduje do 15 dni pozbawienia wolności grzywnę. – Nie rozumiem, jak można sprzedawać swoje ciało

– mówiła Carfagna. Na to ostro zareagowały prostytutki. Carla Corso z Włoskiego Komitetu Obrony Praw Prostytutek oświadczyła: – Przecież ta pani używała swego ciała, pozując do zdjęć kalendarzowych.

32-letnia Carfagna, magister prawa, pozowała nago do zdjęć i była telewizyjną hostesą. – joa



Włoska minister Maria Carfagna

MAŁPIE ŚLUBY



## Nie opuści jej aż do wieczora

Międzynarodowy Komitet Olimpijski wyrażał nadzieję, że dzięki przyznaniu Chinom prawa do organizacji igrzysk władze zaczną wreszcie respektować prawa człowieka. Czy te nadzieje się spełniają, tego nie wiemy, ale wystarczy pójść do ogrodu zoologicznego w Wenling w prowincji Zhejiang, żeby przekonać się, że na pewno poprawiło się małpkom. Właściciel zoo przygotował atrakcję w postaci małpowania związku małżeńskiego. Na zdjęciu: Wukong i Xiaoya tuż przed ceremonią zaślubin.



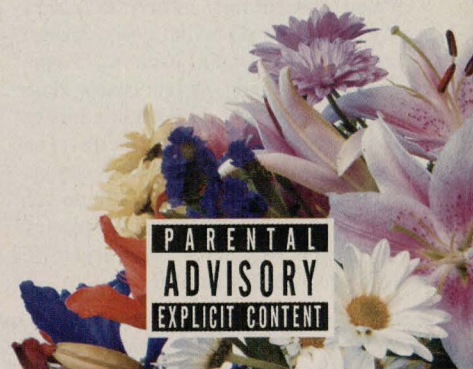
CYNDI LAUPER

BRING YA TO THE BRINK

NOWY TANECZNY ALBUM



ZAWIERA "INTO THE NIGHTLIFE" "BRING YA TO THE BRINK"



PARENTAL ADVISORY EXPLICIT CONTENT

# BIZNES

## Co mówią liczby

### 7,5 procent

– tylko tyle wypłacanych rolnikom świadczeń z KRUS będzie pochodzić w przyszłym roku z ich składek – wynika z projektu ustawy budżetowej. Reszta, czyli 92,5 procent, to dotacja państwowa. Rolnicy niezależnie od dochodów płacą minimalną kwartalną składkę w wysokości 269 złotych, osoba prowadząca działalność gospodarczą co miesiąc blisko 800 złotych – *agaw*

### 570 tysięcy hektarów

– tyle zajmują obszary w Polsce przeznaczone pod uprawę ziemniaków. W rekordowym 1962 roku zajmowały 2,9 miliona hektarów. Produkcja ziemniaków spada, bo rzadko są przeznaczane na pasze dla trzody. Najbardziej martwią się Wielkopolanie – ich region przestał być już polską Pyrlandia. – *ekb*



## Podróże

### POCIĄGIEM W KLASIE BIZNES

CZTEROOSOBOWE KLIMATYZOWANE PRZEDZIAŁY ze stołem do pracy, specjalnym oświetleniem, kilkoma gniazdkami elektrycznymi i wnęką na ubrania, świeże gazety oraz śniadanie lub lunch serwowane do przedziału to nowa oferta PKP Intercity dla biznesmenów. Z przedziałów menedżerskich można korzystać na trasie z Warszawy do Świnoujścia, Szczecina, Wrocławia, Gdyni, Krakowa, Poznania i Bielska-Białej. Za przejazd w klasie biznes z Warszawy do Poznania biznesmen zapłaci 230 złotych. Dziś na tej samej trasie bilet w wagonie pierwszej klasy pociągu InterCity kosztuje 129 złotych, zaś za najtańszy bilet lotniczy zapłacimy 206 złotych. Kupując w ostatniej chwili, wydamy nawet 700 złotych. – *dd*



## Oferty pracy

## Bezrobocie

### ZASIŁEK DOBRY DLA LENIWYCH

IDZIE REWOLUCJA W PRZYZNANIANIU zasiłków dla bezrobotnych – wynika z projektu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Od przyszłego roku jego stawka będzie zmieniana – przez pierwsze trzy miesiące ma wynosić 788 złotych (o 237 złotych więcej niż dotychczas), a przez kolejne 563 złote (więcej o 12 złotych). Nowy system, w którym wysokość zasiłku będzie nagle spadać, ma zmotywować bezrobotnych do poszukiwania pracy. Ekonomistów niepokoi jednak, że procentowo (tam gdzie bezrobocie jest mniejsze)

udział zasiłku dla bezrobotnych w płacy minimalnej wzrośnie. Jeszcze siedem lat temu zasiłek dla bezrobotnych stanowił 65 procent wynagrodzenia minimalnego. Do tego roku udział ten malał. Ale w przyszłym roku znów wzrośnie. – Zmiany są absurdalne – komentuje Andrzej Sadowski z Centrum imienia Adama Smitha. – Im większy udział zasiłku w płacy minimalnej, a więc im mniejsza różnica między płacą za nisko kwalifikowaną pracę a zasiłkiem, tym więcej osób kalkuluje, że nie warto pracować – *dj*

# Cudze chwalicie...

## Nasze produkty kupują najbogatsi na świecie

RYNKOWE NISZE DAWID JAKŚ

**D**avid Beckham kilka tygodni temu za 40 tysięcy złotych kupił garnitur wrocławskiej firmy Twins. Czyżby zagraniczny projektant szył w Polsce, bo ma tutaj tanią siłę roboczą? Nic bardziej mylnego.

Twins przed prawie 20 laty stworzyli dwaj koledzy znający się ze studiów na AWF. Zaczynali od szycia ubrań dla innych marek, ale szybko przeszli na swoje. Dziś – jak mówią – najważniejszą rolę w zdobywaniu prestiżowych klientów odgrywają agenci współpracujący z wrocławską firmą. To pracownicy najbardziej luksusowych butików w Paryżu czy Londynie. Na takiego agenta polecającego Twins natrafił właśnie Beckham. Na odzież polskiej firmy skusili się też George Michael i Robbie Williams. Ubrania wrocławskiej firmy powstają z najcieńszych włókien wełny australijskiej owcy merynos (0,012 milimetra, czyli mniej niż grubość ludzkiego włosa) i kosztują nawet 50 tysięcy złotych.

Takie gwiazdy, jak Jeremy Irons czy Donald Sutherland, aktor znany z filmu „MASH”, są także wśród klientów warszawskiej firmy Kielman. Przedsiębiorstwo ma w ofercie buty ze skóry aligatora, kangura, żab, a nawet z ucha



Luksusowe jachty to marzenie Polaków, ale kupują je głównie obcokrajowcy

słonia. Ręczne wykonanie pary butów trwa do sześciu tygodni, ceny dochodzą do kilku tysięcy złotych. Jak twierdzą przedstawiciele firmy, zakład jest już na tyle znany (istnieje od 125 lat), że informacje o nim rozchodzą się wśród zamożnych początkowo pantofołową.

Nie wszystkie firmy nastawione na bogatą klientelę ujawniają jednak ich dane. – Informacji o tym, że naszym klientem jest król Szwecji Karol Gustaw, nie potwierdzamy, jak i tej, że nasze auta sprzedajemy szejkom – mówi Zbysław Szwał z mieleckiej firmy Leopard, która wymyśliła i sprzedaje kabriolety w cenie 124 tysięcy euro za sztukę.auta wyglądem nawiązują do stylu międzywojennych aut angielskich, ale wyposażono je w silnik corvetty o mocy 405 KM. Firma sprzedała ich dotychczaszaledwie sześć, ale niedługo chce produkować 50 sztuk rocznie. Klientów szuka poprzez publikacje w zachodniej prasie oraz na targach motoryzacyjnych. Podobnie działa Galeon z pomorskiego Straszyna, producent luksusowych jachtów z siłowniami czy gabinetami pracy, który na eksport wysłał 95 procent produkcji. Ilość podobnych firm może rosnąć, bo w Polsce również grupa najzamożniejszych klientów.

Prawdziwe uczucie bez wyrzeczeń

TELE2



Dobry & Tani nareszcie razem

Internet 2 Mb/s już od 16 zł miesięcznie

www.tele2.pl, infolinia: 0 801 801 222 (opłata – jeden impuls)

➤ NBP z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości wyda najmniejszą w Polsce monetę kolekcjonerską – o średnicy 18 milimetrów. Miała być najmniejsza na świecie (o średnicy 12 milimetrów), ale bank z koncepcji się wycofał, by moneta była wyraźniejsza.

➤ Jeśli wszystkie planowane inwestycje się powiodą, w ciągu czterech najbliższych lat powstanie w Polsce 20 tysięcy nowych pokoi hotelowych – wynika z raportu firmy doradczej Cushman & Wakefield.

# EURO ZA ZŁOTÓWKĘ

IM SZYBCIEJ POLSKA ZAMIENI ZŁOTÓWKĘ NA EURO, TYM SZYBCIEJ OTWORZYMY SOBIE DROGĘ DO WIELKICH PRZEMIAN CYWILIZACYJNYCH. TEJ FURTKI NIGDY NIE OTWORZY NAM MIŁOŚĆ DO WALUTY Z ORŁEM. NIESTETY

UNIA WALUTOWA KRZYSZTOF SZCZEPANIAK

**D**o tej pory jakoś sobie dawałem radę, więc dam i teraz, po wprowadzeniu euro, choć zyski na pewno spadną – martwi się pan Waldek, właściciel kantoru w centrum Łodzi, ale od razu dodaje: – Pewnie zaczną rozwijać lombard albo sprzedaż złota.

Ale o tym, że walka na śmierć i życie o utrzymanie waluty narodowej nie ma sensu, wiedzą już nie tylko właściciele kantorów. Ostatnio zrozumieli to Słowacy, którzy do europejskiej unii monetarnej wchodzi za cztery miesiące. Wejście do strefy euro w ciągu dwóch najbliższych lat zapowiedziała Litwa, w ciągu trzech Estonia. Daty wyznaczyli też Rumuni i Bułgarzy.

W tej sprawie stanowisko polskiego rządu do tej pory nie było jasne. Minister finansów Jacek Rostowski niejednokrotnie opowiadał o tym, że Polska powinna przyjąć euro wtedy, gdy będzie do tego przygotowana. Z kolei premier Donald Tusk mówił, że Polska na przyjęcie wspólnej europejskiej waluty „ma perspektywę”. – Ogólnikowe wypowiedzi premiera wobec europejskiej waluty, a do tego sceptyczne opinie prezydenta budziły wątpliwość, czy w ogóle rządzący uważają, że szybkie przyjęcie euro leży w interesie Polski – ocenia Stanisław Gomułka, były wiceminister finansów w rządzie Donalda Tuska.

## Nasz nowy katalizator

W końcu jednak coś pękło. Donald Tusk rzucił w zeszłym tygodniu jakby mimochodem (ale nie żartem, bo na największej w Polsce imprezie ekonomistów tego roku – Forum Ekonomicznym w Krynicy), że jednym z głównych celów tego rządu będzie wprowadzenie Polski do strefy euro w 2011 roku. Większość ekonomistów zagrzmiała: to nierealne.

– To jest niemożliwe nawet z technicznego punktu widzenia – mówi profesor Stanisław Gomułka. – Polska, zanim wejdzie do strefy euro, dwa lata wcześniej musi trafić do przedsiionka euro, czyli tak zwanej strefy ERM 2. Aby do niej wejść, musimy pół roku wcześniej zgłosić ten fakt do Komisji Europejskiej. Poza tym Komisja po dwóch latach pobytu Polski w ERM 2 musi mieć jeszcze czas na ocenę, czy udało nam się spełnić kryteria wejścia do strefy euro. Nawet jeśli się to uda, z kalendarza wynika, że najwcześniej europejską walutę przyjmujemy w 2012 roku – ocenia profesor.

Większość ekonomistów twierdzi jednak, że nawet jeśli premier datę podał na wyrost, dobrze, że w ogóle podał. Dzięki niej łatwiej będzie →



Naszym celem jest rok 2011, to zadanie **trudne, ale możliwe** – mówił w Krynicy **premier Tusk**. Dwa dni później minister finansów precyzował: „Wchodzimy nie musimy na początku 2011”. Dotąd wszystkie kraje euro wprowadzały na początku roku



Komisja Europejska w maju uznała, że Słowacja spełnia kryteria przyjęcia euro. Monety bite w mennicy w Kremnicy na Słowacji wejdą do obiegu w styczniu 2009 roku

→ mobilizować rząd do szybszych i bardziej radykalnych reform. – Być może Donaldowi Tuskowi chodziło o jakiś dodatkowy impuls – potwierdza doktor Andrzej Rzońca, wiceprezes Fundacji Obywatelskiego Rozwoju i wychowanek Leszka Balcerowicza. – Spójrzmy na Euro 2012. Wielkie wyzwanie, jakim jest ta impreza, zaczyna eliminować dotychczasową niezdolność rządzących do przeprowadzania zmian – dodaje.

**Zwiększyć pole manewru**

Być może też premierowi chodzi o to, by mieć dodatkowy argument do przeprowadzenia ważnych, ale trudnych reform. Teraz premier będzie mógł powiedzieć: musimy reformo-

wać KRUS czy zmniejszać liczbę uprawnionych do wcześniejszych emerytur, bo inaczej nie wejdziemy do strefy euro. Jednak zdaniem Aleksandry Natalli-Świat (PiS), wiceprzewodniczącej komisji finansów publicznych, premier o dacie przyjęcia euro w ogóle mówić nie powinien. – Ta zapowiedź osłabi naszą wiarygodność, bo pokaże, że sobie z czymś nie radzimy – tłumaczy. – Poza tym trzeba pamiętać, że po przyjęciu euro to już nie nasz narodowy bank będzie kierował polityką monetarną Polski, ale Europejski Bank Centralny, który będzie dostosowywał politykę do tych państw, które mają w strefie euro największe znaczenie. Gdy w Polsce dojdzie do spowolnienia gospodarczego, europejski bank nie będzie musiał re-

agować na przykład obniżaniem stóp procentowych – przestrzega.

To prawda. Europejski Bank Centralny nie musi dostosowywać swojej polityki do pojedynczych krajów, kieruje się bowiem wynikami gospodarki całej unii monetarnej. A zdaniem doktora Andrzeja Rzońcy taka perspektywa powinna nas tylko motywować do działania. – Trzeba po prostu przeprowadzać konieczne dotąd reformy, uelastyczniać rynek pracy, przyspieszyć prywatyzację i reformować finanse publiczne – wylicza.

Przeprowadzenie takich zmian pozwoli ograniczyć deficyt budżetowy, w efekcie – mając w przyszłości budżet z nadwyżką (a przynajmniej bez strat) – nie będziemy musieli w ogó-

le oglądać się na decyzje EBC. Sami w razie potrzeby będziemy mogli kierować polityką fiskalną, czyli przejściowo podwyższać podatki albo zwiększać wydatki państwa.

Stanisław Gomułka potwierdza, że jednym z największych obecnie problemów jest ograniczenie wydatków sztywnych, czyli tych, których wysokości nie da się ograniczyć z dnia na dzień, gdyż zapisane są w różnego rodzaju aktach prawnych (są nimi na przykład zapisy dotyczące płac w karcie nauczyciela). – Obniżenie tych wydatków pozwoliłoby zmniejszyć deficyt budżetu – mówi profesor Gomułka. Rzońca dodaje: – Niski deficyt w ostatnich latach to zasługa głównie dobrej koniunktury gospodarczej, a nie zmian w prawie.

**PERSPEKTYWA PRZYJĘCIA EURO MOŻE BYĆ DLA RZĄDU ŚWIETNYM PRETEKSTEM DO PRZEPROWADZANIA**

**TRUDNYCH REFORM, CHOĆ NIE MUSI**

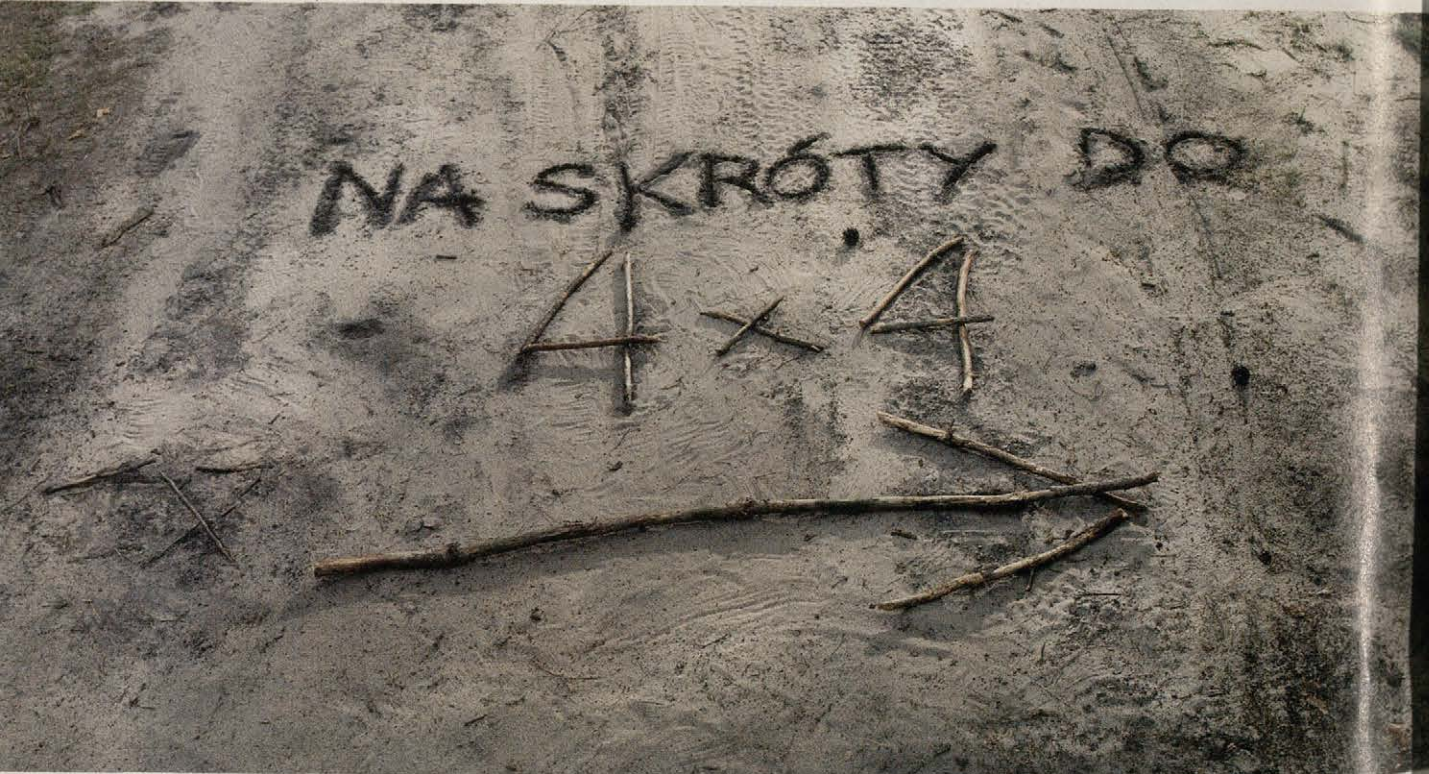
głosów. Pozyskanie poparcia PiS będzie więc konieczne. Na razie jednak politycy tej partii nieustannie powtarzają: „Polska w traktacie akcesyjnym zgodziła się na wejście do strefy euro, ale nie określiła terminu tego wejścia”.

Nie wiadomo jednak, czy według PiS oznacza to chęć odwołania przyjęcia nowej waluty w nieskończoność, czy raczej przesunięcie de-

sensu, bo nikt nie wie, ile z tego powodu traci nasza gospodarka. Już dziś trudno powiedzieć, ile koncernów zrezygnowało z inwestycji w Polsce ze względu na nieprecyzyjne podawanie planowanej daty przyjęcia euro. W biznesie nikt bowiem nie kieruje się sentymentami, tylko bezpieczeństwem inwestycji. Poczucie bezpieczeństwa związane jest ze względną przewidywalnością przyszłości gospodarczej kraju. A nie wiadomo, jak zachowywałby się rynek, gdyby Polska jako jeden z niewielu (a może nawet jedyny) spośród krajów Europy Środkowo-Wschodniej do strefy euro nie weszła.

Przeciwnicy euro chętnie mówią o Danii, Szwecji czy Wielkiej Brytanii, które do unii monetarnej nie przystąpiły. Tyle że w dwóch

REKLAMA



**PRZEŚNIOWE JAZDY W TERENIE**

... SZYBSZEJ O 17600 PLN



... na drodze na skróty do własnej Toyoty Hilux w limitowanej edycji **PLUS** z dodatkowym wyposażeniem i mocnym silnikiem. Możesz zaoszczędzić nawet 17 600 PLN. Sprawdź szczegóły w salonach Toyoty na [www.toyota.pl](http://www.toyota.pl).



**CO UMIEŚCIĆ NA REWERSIE**

Banknoty są wspólne dla wszystkich krajów unii walutowej. Poszczególne państwa mogą wybrać jedynie rewers monet. Ostateczną decyzję podejmie prezes banku centralnego



**A jeśli PiS stanie okoniem?**

Z przyjęciem przez Polskę euro może być jednak dużo większy kłopot niż tylko spełnienie kryteriów ekonomicznych (jakich kryteriów nie spełniamy – patrz ramka na s. 26). Dużo trudniejsza może się okazać zmiana konstytucji, w której widnieje zapis, że bankiem centralnym jest Narodowy Bank Polski i tylko jemu przysługuje prawo emisji pieniądza oraz ustalania polityki pieniężnej.

Do przeprowadzenia tej zmiany w Sejmie będzie potrzebna większość dwóch trzecich głosów. Jeśli opowiedzą się za nią wszystkie kluby oprócz partii braci Kaczyńskich (SLD i PSL), to i tak do jej przeforsowania zabraknie pięciu

baty, tak by mogła stać się ona głównym tematem najbliższych wyborów parlamentarnych w 2011 roku. Wtedy PiS będzie mógł znów straszyć Polaków drastycznymi podwyżkami, jakich nie unikniemy w pierwszym okresie przechodzenia na euro, oraz odbieraniem naszemu krajowi suwerenności (argument chwytliwy w środowisku skupionym wokół księdza Rydzyka). Posłanka PiS, Aleksandra Natalli-Świat już dziś mówi: – W grudniu tego roku NBP opublikuje raport na temat korzyści i ewentualnych zagrożeń związanych z wejściem do strefy euro. Nad poruszonymi w nim kwestiami będzie trzeba się bardzo dokładnie zastanowić.

Zdaniem ekonomistów dalsze odkładanie wejścia Polski do strefy euro nie ma jednak

pierwszych krajach powodem odrzucenia euro było niewystarczające poparcie społeczne w referendum (dziś według sondaży Duńczyk zagłosowałoby za euro), a w Wielkiej Brytanii władze w ogóle przestraszyły się przeprowadzenia takiego głosowania. Poza tym wszystkie te kraje mają znacznie dłuższą od nas historię stabilności makroekonomicznej – na przykład Dania i Szwecja od połowy lat 90. wykazują nadwyżkę w finansach publicznych. Z drugiej strony wyniki makroekonomiczne wcale nie potwierdzają, że państwa te rozwijają się szybciej od krajów strefy euro.

**Będzie skok**

Spśród grup społecznych, które najbardziej mogłyby skorzystać na przyjęciu euro, →

→ najczęściej wymienia się przedsiębiorców. Ci biją na alarm już od wielu lat, bo rozliczając się z kontrahentami zwykle w euro (do strefy tej waluty trafia już ponad połowa naszego eksportu), ponoszą koszty różnic kursowych. Ostatnio z tego powodu po silnym lipcowym umocnieniu naszej waluty wielu eksporterów zbankrutowało. Przyjęcie euro spowoduje więc, że eksporterzy będą dokładnie wiedzieli, ile zarobią na sprzedawanych towarach, a importerzy przestaną zgadywać, ile za zamawiane produkty zapłacą w przyszłości.

Jednakże korzystne dla przedsiębiorców ułatwienia w rozliczeniach wpłyną na wiele sektorów gospodarki – zmiany odczują więc wszyscy. Wejście do strefy euro zwiększy bo-

cji koszty usług bankowych mogą spaść jeszcze bardziej. Dodatkowo odejdą koszty przeliczania jednej waluty na drugą.

Ci kredytobiorcy, którzy dziś cieszą się z tego, że jeszcze do strefy euro nie trafiliśmy (bo dzięki różnicom w kursach walut pomniejszyli wysokość swoich zadłużeń), nie mają o co się martwić. Jeśli w życiu kierują się ludem szczęścia, w strefie euro nadal będą mogli zaciągnąć kredyt, na przykład we franku szwajcarskim. Ci jednak, którzy cenią sobie bardziej stabilność finansową, wreszcie będą mogli korzystać z tanich kredytów (rata kredytu hipotecznego w złotówce jest dziś średnio o 20 procent wyższa niż rata kredytu w euro), nie narażając się jednocześnie na wahania kursowe.

– Dzięki przyjęciu euro można się też spodziewać napływu inwestycji bezpośrednich, a więc na przykład inwestycji zachodnich koncernów w nowe fabryki, gdyż w Polsce wciąż koszty produkcji są niskie. To zaś oznacza powstawanie nowych miejsc pracy – mówi Andrzej Rzońca.

Warto też pamiętać, że wejście do strefy euro zapewni nam stabilną wartość dotacji unijnych. Na lata 2007–2013 Unia przyniesie nam około 70 miliardów euro. Gdyby złotówka nagle zaczęła się umacniać, wartość dotacji zaczęłaby spadać. Taki problem pojawił się ostatnio, gdy złotówka stała się rekordowo droga. Wyliczano wówczas, że na przeliczeniach walutowych mogliśmy stracić nawet 40 miliardów

złotych. To pieniądze wypłacane na budowy dróg, mostów, oczyszczalni ścieków. Jeśli zatem się dramatycznie kurczyć, część inwestycji stanie się niemożliwa.

### Polska w kasynie

Jest jeszcze jeden bardzo ważny argument za przystąpieniem Polski do strefy euro. To zmniejszenie ryzyka wahań walutowych, które są już stałym elementem tego rynku (zwanego też rynkiem forex, od *foreign exchange*, czyli wymiana na walut).

Dziś dzienna wartość transakcji wymiany walut to jedynie 7,5 miliarda złotych. Fundusze hedgingowe, które obracają prawdopodobnie największym kapitałem spekulacyjnym

szły wpływ na krótkoterminowe wahania walut. A liczba graczy amatorów cały czas rośnie.

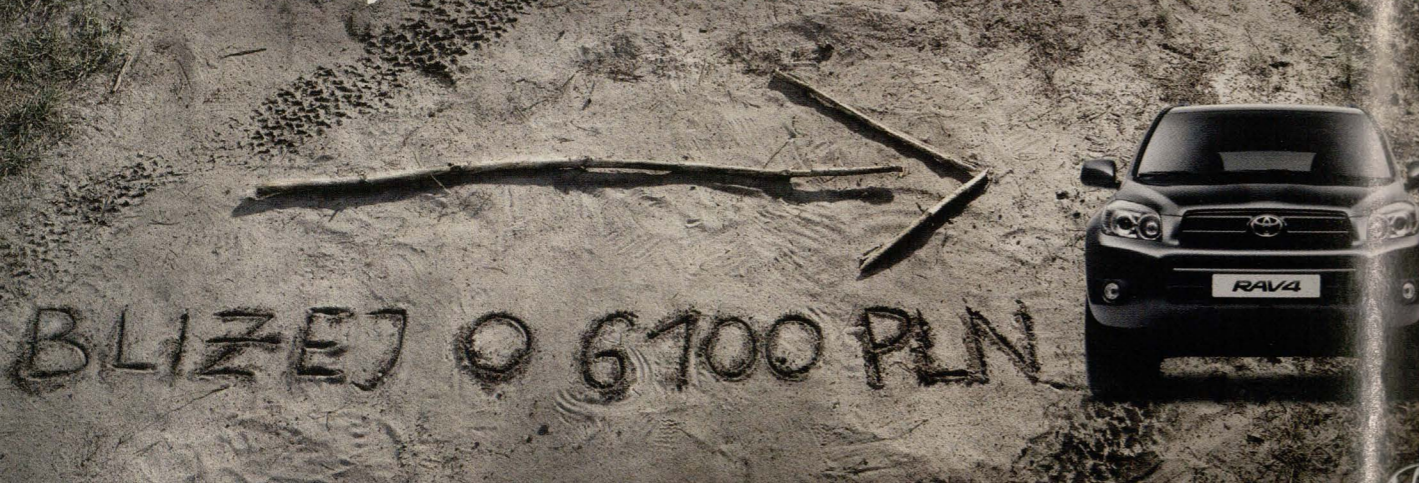
Przez Internet na tak zwanych platformach forex walutami handlują już miliony ludzi z japońskimi gospodyniami domowymi włącznie. Kusi ich mechanizm zwany dźwignią finansową. Jak on działa? Załóżmy, że inwestujesz 500 złotych. Przy dwustukrotnej dźwigni (platformy już takie oferują) możesz przeprowadzić transakcję na kwotę 100 tysięcy złotych. Jeśli kurs pójdzie do góry (a ty wcześniej obstawiłeś, że pójdzie do góry) na przykład o 0,5 procent, swój kapitał pomnożysz o 100 procent (przyrost półprocentowy liczony od 100 tysięcy złotych wynosi 500 złotych). Masz już więc w sumie 1000 złotych. Gorzej, jeśli kurs spadnie

żali ceny sprzedawanych produktów. – Od tego problemu nie da się uciec – przekonuje profesor Stanisław Gomułka.

Zjawisko zaokrąglania cen w górę można jednak minimalizować, wprowadzając zasadę podawania ich zarówno w starej, jak i nowej walucie już na pół roku przed przyjęciem euro. Dodatkowo trzeba wyposażać Polaków w kalkulatory z wbudowanym kursem przeliczenia, by mogli sami kontrolować rynek. Mechanizmem zabezpieczającym zastosowanym również w Słowacji może być wprowadzenie zakazu nieuzasadnionych podwyżek. Zapachniałoby wtedy PRL, bo oznaczałoby konieczność zlecenia kontroli cen centralnemu urzędowi, na przykład Państwowej Inspekcji Handlo-

REKLAMA

## WRZEŚNIOWE JAZDY W TERENIE



Odkryj drogę na skróty do własnej Toyoty RAV4 w limitowanej edycji **PLUS** z dodatkowym wyposażeniem. Możesz zaoszczędzić nawet 6100 PLN. Sprawdź szczegóły w salonach Toyoty lub na [www.toyota.pl](http://www.toyota.pl).

RAV4 – zużycie paliwa i emisja CO<sub>2</sub> (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta od 6,6 do 9,0 l/100 km (cykl mieszany) i od 173 do 212 g/km. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: [www.toyota.pl](http://www.toyota.pl).

## WRZEŚNIOWE JAZDY W TERENIE



Odkryj drogę na skróty do własnej Toyoty Land Cruiser w limitowanej edycji **PLUS** z dodatkowym wyposażeniem. Możesz zaoszczędzić nawet 2000 PLN. Sprawdź szczegóły w salonach Toyoty lub na [www.toyota.pl](http://www.toyota.pl).

Land Cruiser – zużycie paliwa i emisja CO<sub>2</sub> (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta od 8,9 do 12,4 l/100 km (cykl mieszany) i od 240 do 291 g/km. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: [www.toyota.pl](http://www.toyota.pl).

### Polska spełnia dziś większość kryteriów przyjęcia euro

## JAKIE WARUNKI MUSIMY SPEŁNIĆ, BY PRZYSTĄPIĆ DO UNII WALUTOWEJ

– Inflacja nie wyższa niż o 1,5 punktu procentowego od średniej trzech krajów UE z najniższą inflacją, dziś **przekraczamy ją o 0,04 punktu procentowego.**  
– Deficyt budżetowy nie wyższy niż 3 procent PKB, **dziś jest 2,5 procent.**

– Dług publiczny nie może być większy niż 60 procent PKB, **jest 48 procent.**

– Oprocentowanie długoterminowych obligacji nie może przekraczać więcej niż o 2 punkty procentowe średniej stóp w 3 krajach UE o najniższej inflacji, **dziś**

**to 6,5 proc., w Polsce jest 5,9 procent.**

– Kurs waluty w okresie ostatnich 2 lat, poprzedzających decyzję o członkostwie nie może rosnąć lub osłabiać się więcej niż o 15 procent. Ostatnio dolar umocnił się wobec złotówki o 20 procent.

wiem konkurencję. Dziś produkty wytwarzane w Polsce stanowią zaledwie ułamek procenta dóbr wytwarzanych na świecie. Tymczasem w strefie euro wytwarzana jest blisko jedna trzecia światowej produkcji. Oferta usług i produktów stanie się więc bardziej różnorodna. Tej rynkowej rewolucji wiele firm niewątpliwie nie przetrwa, ale w miejsce przedsiębiorstw, które upadną, powstaną nowe, niewątpliwie z lepszą jakością ofertą. W rezultacie na całej operacji skorzystają konsumenci.

Co więcej, w niektórych branżach większa konkurencyjność może doprowadzić do spadku cen. Przykładowo kredyt w euro będzie można zaciągnąć już nie w kilkudziesięciu, ale w kilkuset bankach. Już dziś kredyty w strefie euro są tańsze niż w Polsce, ale dzięki konkuren-

na świecie, dysponują kwotą 1,8 biliona dolarów. – Spekulanci, gdyby tylko chcieli, byłiby w stanie doprowadzić do wzrostów lub spadków polskiej waluty w ciągu bardzo krótkiego czasu – mówi profesor Andrzej Bień z Katedry Polityki Pieniężnej Szkoły Głównej Handlowej.

– Spekulanci mają dużo większe możliwości wpływania na kurs złotówki niż na kursy dolara czy euro, bo transakcje na tych walutach charakteryzują się dużo większą płynnością niż transakcje na złotówce – wyjaśnia Marek Rogalski z biura maklerskiego First International Traders. Do funduszy hedgingowych trzeba też doliczyć całą rzeszę inwestorów indywidualnych. Ci prawdopodobnie nie dysponują jeszcze siłą, która mogłaby doprowadzić do kryzysu walutowego, ale niewątpliwie mają coraz więk-

o 0,5 procent. Wtedy tracisz 500 złotych, czyli wszystko, co zainwestowałeś.

Zdaniem Jakuba Borowskiego, głównego ekonomisty Invest Banku, na świecie nie ma już nowych rynków o dużym potencjale wzrostu. – Kapitał spekulacyjny będzie więc krążył po rynkach już rozwiniętych, co oznacza, że z wahaniami walutowymi możemy mieć do czynienia częściej niż zwykle – mówi.

### Kalkulatory na sztuczne zawyżanie

Niestety, nowej waluty nie da się wprowadzić bez ponoszenia kosztów społecznych. Drobnymi przedsiębiorcami w większości państw, które wprowadzały euro, chcąc wykorzystać niewiedzę konsumentów i powszechne przekonanie, że euro jest walutą mocniejszą, sztucznie zawy-

wej. Być może byłby to jedyny bat na przedsiębiorców, a jednocześnie sposób na to, jak wytrącić PiS argument (rzucany dziś bardzo chętnie), że wejście do strefy euro najbardziej uderzy w najbiedniejszych.

Na razie jednak należy się skupić na przeprowadzeniu reform gospodarczych, które sprawią, że po roku czy półtora przygotowani do wejścia do unii monetarnej z marzeniami o euro nie będziemy musieli się pożegnać. Wbrew pozorom to zadanie najtrudniejsze, bo wymagające od rządzących odwagi, a tej, jak widać po wycofywaniu się rządu z kolejnych reform, ostatnio brakuje. □

Sluchaj też „Wiadomości” w **Radio 2ET**

Krzysztof B. to nie pierwszy nasz ujawniony kazirodca i nie ostatni. Bo im bardziej zamykamy się w swoich domach, tym bardziej dajemy im wolną rękę

RODZINA JUDYTA SIERAKOWSKA

**D**o policji w Siemiatyczach 21-letnia Alicja B. przysłała dwa tygodnie temu z matką Teresą. Mieszkają niedaleko, we wsi Grodzisk. Alicja zeznała, że ojciec, Krzysztof, od sześciu lat zmuszał ją do współżycia. Urodziła mu dwoje dzieci oddanych do adopcji wprost ze szpitala. Koszmar – każdy więc chce wiedzieć więcej. Do Grodziska ciągną dziennikarze z całej Europy.

W Polsce gwałconych dzieci nie trzeba chować w piwnicy. Wystarczy zwykły pokój, bo i tak nikogo nie obchodzi, co się w nim dzieje. – Kiedyś sąsiedzi wiedzieli, co u kogo w garnku bulgocze, teraz nikt nikomu nie ufa – mówi pani Agnieszka z Grodziska. – Bramę na kłódkę zamykam, żeby nikt do mnie nie przychodził.

„Do bramy dobiegam w pięć sekund, a Ty?” – pyta napis z rysunkiem psa na co drugim płocie we wsi. Ludzi, choć mieszka ich tu ponad 600, prawie nie widać.

B. mieszka w Grodzisku dwa lata. Przenieśli się z Pasikurowic pod Wrocławiem, z piętrowego, murowanego domu. Tam prawie 25 lat temu Teresa poślubiła Krzyśka – z wielkiej miłości. Jedyńca, prawdziwych rodziców nie znała, zastępczy adoptowali ją, gdy miała 10 miesięcy. Gdy zaszła w ciążę z Alicją, przestała pracować. Krzysiek miał wtedy warsztat samochodowy. Syna Jaśka urodziła 11 lat temu, a siedem lat temu kolejne dziecko. Przyszło na świat martwe. Zwłoki wrzuciła do szamba.

**Rodzina za wszelką cenę**

Krzysztof w Pasikurowiczach zbankrutował. Prosty robotnik przeprowadził się więc z rodziną 400 kilometrów, do zaniedbanego domku naprzeciwko cmentarza, 40 kilometrów od rodzinnej wsi (pod Wrocław trafił dopiero w wieku 18 lat, gdy uciekał przed wojskiem).

Krzysztofowi B. postawiono siedem zarzutów, grozi mu do 15 lat więzienia



Na podwórku został pięć miesięcy siedzi wreszcie a matka córki wywołała policję by ukarać przed sądem

**Zgwałcona Polska B**

Jego matka Zofia B. mieszka w Rzewuszkach. – Syn jest dobry, a Teresa nie chciała pracować i nie dbała o dzieci – ocenia. – No, ale nie wiadomo, jeśli naprawdę zrobił to, to ja mu nigdy nie spojrzę w oczy. Ale gdzie była wtedy matka? – dodaje zapłakana.

Matka zwykle była obok pokoju, gdy mąż uprawiał seks z córką, ale mówi, że wychowano ją tak, by rodzinę tworzyć na zawsze. Dla dobra dzieci oczywiście. To dlatego milczała, gdy Krzysztof bił ją, gdy mówił, że jest dla niego za stara. – Krzysztof to niezły był artysta od lat, pierwszy do bijatyki – kiwa głową spotkany pod Rzewuszkami kolega z podstawówki.

Po powrocie do Grodziska Krzysztof starał się nie rzucić w oczy. Kręcił się koło domu, remontował go. – Nawet myślałem, żeby go zatrudnić – opowiada właściciel małego warsztatu samochodowego w Grodzisku. Krzysztof dorabiał w zakładzie blacharskim w sąsiedniej Mierzynówce. Choć pracował dobrze, koledzy za nim nie przepadali. Raz dolali mu oleju opałowego do coca-coli.

Z Siemiatycz co tydzień do Belgii jedzie osiem rejsowych autobusów. Krzysztof też wyjeżdżał, sam lub z Alicją. On pracował tam doręczywo w zakładach blacharskich, ona jakoby bywała niania. – Widziałem ich w autobusie. Tulił jej rękę tak, jak się tuli rękę swojej dziewczyny – mówi jeden ze współpasażerów.

– Teresa z córką chwaliły sobie, że Krzysztof jest dobry, bo ma pieniądze z Belgii. Obie zapewniały, że w domu wszystko w porządku – mówi Elżbieta Aleksiejuk z gminnego ośrodka pomocy społecznej. Pamięta, że z bibliote-

ki ośrodka wypożyczały książki. Alicja nawet dużo, często sięgała po „Niewidzialne kobiety” Jacky Trevane, książkę o kobietach, które były upokarzane i molestowane przez bliskich.

Alicja przed wakacjami poznała bliżej starszego o 19 lat Jacka K. Zostali parą. – Chudy, wysoki, przygarbiony, z wąsikami – mówi jego kolega z piekarni Witek, w której Jackek jest kierownicą. Bez słowa oddał córkę Krzysztofowi, gdy ten z siekierą przyszedł po swą „własność”. Dodaje, że to dzięki temu sprawa wyszła na jaw, bo po najściu Krzysztofa opowiedział o nim policji. Przechowuje klucze do domu rodziny B.

Kazik Korek, właściciel Kabaretu – sklepu leżącego opodal domu Krzysztofa: – Jackek wiedział, że dziewczyna śpi z ojcem, bo mu to opowiedziała. Nam mówił teraz, że mu to nie przeszkadzało.

**Twarz znana z gazety**

Hydraulik (najbliższy sąsiad rodziny B.) oraz podążający za nim krok w krok niejaki Arena (przedstawia się jako poprzedni chłopak Alicji) sami podchodzą do dziennikarzy. Chętnie się napiją i coś powiedzą „za 50 złotych”. Przechwalają się, że niemiecka telewizja dała im po 50 dolarów. Poopowiadali im dykteryjki o B. – Nie wie pani, kim jestem? Przecież jestem słynny w całej Europie – śmieje się hydraulik.

– Ja już nie chcę widzieć dziennikarzy – mówi matka Krzyśka. – Psychicznie mnie wykończyli, wchodzą na podwórko, do mojego domu filmują, nikt nie pyta mnie o zgodę. Piszcie, że tu ją zgwałcono. Przecież ja mieszkam od nich 40 kilometrów, nie wiem, co się tam działo.

Dziennikarze w kilka dni dowiedzieli się więcej o rodzinie B. niż ich sąsiedzi przez dwa lata. – To w gazecie zobaczyłam jego twarz – mówi mieszkająca kilka domów od B. sąsiadka. – Nawet nie wiedziałam, jak dokładnie wygląda i co robi.

**Najważniejsza impreza cykliczna**

Tour de Pologne to jedyne w kraju zawody sportowe na światowym poziomie

SPORT IGOR RYCIĄK

**R**angę kolarskiego wyścigu dookoła Polski można porównać do zawodów Grand Prix w Formule 1. Tour de Pologne bowiem od trzech lat należy do Pro Tour – cyklu 15 najważniejszych imprez kolarskich świata, takich jak: Giro d'Italia, Tour de France, Vuelta a España.

Tour de Pologne – rozpoczęty w ostatnią niedzielę, kończący się w tę sobotę – jest jednym z najstarszych wyścigów szosowych w Europie. W tym roku obchodzi podwójny jubileusz, bo miało 80 lat od pierwszego wyścigu, a że przed wojną zawody były rozgrywane nieregularnie, a podczas okupacji nie było ich wcale, teraz odbędzie się jego 65. edycja.

Przedwojenne tradycje polskiego Tour zostały zaprzepaszczone w czasach PRL. Władza ludowa faworyzowała Wyścig Pokoju, propagandową imprezę dla sportowców bloku wschodniego. Tour de Pologne stał się imprezą na pół amatorską, niemającą najmniejszego znaczenia dla światowego kolarstwa. Przełomowy był rok 1993. Dyrektorem sportowym został Czesław Lang, naj-

lepszy, obok Ryszarda Szurkowskiego i Zenona Jaskuły, zawodnik w historii polskiego kolarstwa.

W latach 1977 i 1979 zdobywał medale na mistrzostwach świata w kolarstwie szosowym, a na olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku zajął drugie miejsce. Był też pierwszym polskim kolarzem zawodowcem. Dzięki temu startował na przykład w Giro d'Italia.



W tym roku w wyścigu udział wzięło 152 zawodników z najlepszych drużyn świata

Lang, gdy został dyrektorem Tour de Pologne, spotkał się z Jean-Marie Leblanciem, ówczesnym szefem Tour de France. „Chciałbym robić naprawdę dobry wyścig” – oświadczył Lang. Leblanc poklepał Langa po plecach, jakby nie wierzył w powodzenie.

Na szczęście się mylił. Lang zainwestował w wyścig wszystkie swoje oszczędności i podszedł do sprawy tak, jakby kierował firmą. Zatrudnił na etat kilka osób, które przez cały rok przygotowywały imprezę trwającą ledwie tydzień (ktoś przygotowywał logistykę, ktoś inny pozyskiwał sponsorów, ktoś inny szarpał się z dyrekcją dróg). Nieocenione były znajomości w środowisku kolarskim:

W tegorocznym Tour de Pologne na siedmiu etapach z Warszawy do Krakowa (przez Białystok, Lublin, Zakopane) wystartowało 152 zawodników. To kolarska elita. Duńska drużyna CSC wystawiła Szwajcara Fabiana Cancellarę, złotego medalistę igrzysk w Pekinie w jeździe na czas i brązowego w wyścigu ze startu wspólnego. Ale największą gwiazdą zawodów jest Cadel Evans. Australijczyk w tegorocznym Tour de France zajął drugie miejsce. Organizatorzy przygotowali też atrakcję dla młodzieży – w Mini Tour de Pologne startować mogły dzieci w wieku 9–14 lat.

**nutella** FERRERO

**LANGTEAM**

**Mini Tour de Pologne**

**Skołuj drużynę jazda po nagrody!**

**ATRAKCYJNE NAGRODY DO ZDOBYCIA DLA DZIECI I SZKÓŁ**

**ZGŁOSZENIA: do 10 września 2008,** formularz na [www.langteam.com.pl](http://www.langteam.com.pl) w zakładce Nutella Mini Tour de Pologne.

**WARSZAWA - 14.09.2008**  
**OLSZTYN - 15.09.2008**  
**BIAŁYSTOK - 16.09.2008**  
**LUBLIN - 17.09.2008**  
**RZESZÓW - 18.09.2008**  
**KRAKÓW - 20.09.2008**

# Jajo wrzucone na parafię

Były kapelan betanek z Kazimierza Dolnego odnalazł się pod Wyszkowem. Dzieciom na religii opowiada, że zakonnica oskarżająca go o molestowanie jest niespełna rozumu

KOŚCIÓŁ MILENA RACHID CHEHAB

**N**asz ksiądz jak kazanie powie, to i mądre, i życiowe, i podniosłe, a jak zacznie śpiewać, to aż ściany drżą – chwałą sobie mieszkańci Długosiodła koło Wyszkowa. Ale druga część moich rozmówców twierdzi, że jeśli duchowny będzie dalej odprawiał nabożeństwa – zwłaszcza sumę, która gromadzi największe tłumy – przestaną do kościoła w Długosiodle przyjeżdżać i pojedają do innej parafii.

Wikary ma bowiem pięć zarzutów prokuratorskich, bo podczas eksmisji betanek z klasztoru z Kazimierza Dolnego niemal rok temu zwyzywał policjantów, a na jednego zamachnął się monstrancją. Ponadto tego byłego kapelana zbuntowanych betanek jedna z byłych zakonnice oskarża o molestowanie. Śledztwo trwa.

Wikary ma bowiem pięć zarzutów prokuratorskich, bo podczas eksmisji betanek z klasztoru z Kazimierza Dolnego niemal rok temu zwyzywał policjantów, a na jednego zamachnął się monstrancją. Ponadto tego byłego kapelana zbuntowanych betanek jedna z byłych zakonnice oskarża o molestowanie. Śledztwo trwa.

## Pomożecie? Pomożemy!

Mieszkańcy Długosiodła się podzielili, choć daleko im do podziału sprzed sześciu lat, gdy przed wyborami wójta miejscowi właściwie nie potrafili ze sobą porozmawiać. Jak na wieś, której – jak śmieją się mieszkańcy sąsiednich parafii – „podrzucano śmierdzące jajo”, są wyjątkowo chętni do pomocy nowemu kapłanowi.

– Gdyby potrzebował rady, chciał się wygadać czy znaleźć spokój, zawsze może przyjść do mnie – zaprasza pani Ala ze sklepu działającego pod szyldem „Jeśli nie wiesz, czego szukasz, przyjdź do nas, my to mamy”. – Na pozór pogodny, ale w głębi duszy na pewno jest mu źle. Może deprim i dwie szaszetki herbatki Nervinum przed snem? – zastanawia się pani Urszula z punktu aptecznego. Pani Jadwiga z saloniku Ruchu sugeruje, żeby „wysłać księdza do psychologa i egzorcysty”.

Mniej wyrozumiali są ci, których dzieci u księdza Romana uczą się religii. Rodzice

skrupulatnie wypytyują uczniów, o czym była mowa na ostatniej lekcji, w każdej chwili gotowi wypisać dziecko z tego przedmiotu.

– Tata delikatnie mnie ostrzegwał, żebym uważała na księdza, ale powiedziałam, żeby się nie interesowałam – mówi Kasia, 16-letnia blondynka z wyjątkowo zadbanymi tipsami.

– Bo to naprawdę fajny ksiądz, bardzo ciekawie opowiada. Na pierwszych dwóch lekcjach mówił, jak go pobłogosławił sam Benedykt XVI,



Były kapelan betanek uczy teraz w szkole. Uczniowie są nim zachwyceni, część parafian też, ale podczas spowiedzi omijają jego konfesjonał

o tym, że seks w małżeństwie jest bardzo ważny – wspomina koleżanka Kasi Karolina.

Na lekcji religii uczniowie śmieją się z żartów księdza, a gdy w ubiegłą środę miał urodziny, spontanicznie odśpiewali mu „Sto lat”. – Nie chce mi się wierzyć, żeby molestował tę siostrę. Mówił nam, że ta siostra to po prostu psychiczna jest – mówi Karolina.

Ksiądz Komaryczko zapowiedział bowiem swoim uczniom, że nie ukrywa sprawy ze zbuntowanymi zakonnice i odpowie na ich pytania. Na lekcjach często opowiada o betankach, choć poza szkołą milczy na ten temat.

Dyrektorka szkoły broni się, że na księdza nie ma żadnego wpływu – nauczyciela religii wyznacza biskup, a jeśli duchowny ma uprawnienia i nie jest karany, musi go zatrudnić.

Gdy przychodzi do praktyk religijnych, zachowanie wiernych jest jednak inne. Jeśli dyżur w konfesjonał pełni ksiądz Roman, część parafian woli spowiadać się innego dnia. Najgorzej było w pierwszy piątek miesiąca, gdy do spowiedzi przyszedł uczniowie przygotowujący się do bierzmowania. Wszyscy tłoczyli się w kolejce do drugiego duchownego, u księdza Romana było ledwo kilka osób, którym nie chciało się już stać. – Nie oczekuję samobiczowania, ale nowy wikary albo proboszcz mogliby publicznie wypowiedzieć się o całej tej sytuacji. Nikt nas na nią wcześniej nie przygotował – słyszę od mieszkanki Długosiodła.

A po cichu mieszkańcy zastanawiają się, czy ich parafia zasłużyła sobie na takie wyróżnienie łomżyńskiego biskupa. Kilkanaście osób, z którymi rozmawialiśmy, wierzy w jego głęboką mądrość. – To musiała być przemyślana decyzja. A przy okazji dowód na niewinność księdza. Gdyby zarzuty były prawdą, na pewno by go nie przysyłał – nie mają wątpliwości panie starsze i młodsze.

## Kocham moją parafię

– Nasz proboszcz to dobry gospodarz, moim zdaniem biskup liczył, że ksiądz Roman przy nim się poprawi? – zastanawia się pani Jadwiga, kioskarka.

– Proboszcza wrobili. A tego księdza to powinni wysłać na misje albo do jakiegoś zamkniętego ośrodka – nie ma wątpliwości pan August z Długosiodła, niedoszły ksiądz. – Myśli pani, że parafia w środku wygwizdowa to nie jest zesłanie, szczególnie dla kogoś, kto wcześniej był w powszechnie znanym Kazimierzu? – mówi jeden ze znajomych sprawę dostojników kościelnych. – Dla tego księdza to na pewno nie jest awans, a biskup prawdopodobnie postawił mi jeszcze szereg warunków.

Gdy próbuję dociec w Łomży, dlaczego biskup, kierując się miłosierdziem wobec błędzącego księdza, nie przygarnął go po prostu do pracy administracyjnej w kurii, słyszę tylko trzask odkładanej słuchawki. Tłumaczy to znający kościelne realia psycholog: – Może dlatego, że w kurii to dopiero zrobiliby karierę?

Ksiądz Komaryczko, którego spotykam wracającego ze szkoły, na pytanie o wrażenia z Długosiodła recytuje ze sztucznym uśmiechem: „Bardzo kocham moją parafię i cieszę się, że tu przyjechałem”. Po czym odchodzi.

# DRZWI Do Twojego ŚWIATA

Drzwi z kolekcji:

**Porta NOVA**  
26 modeli  
6 oklein Portadur  
klasy Premium

Drzwi z kolekcji:

**Porta GRANDDECO**  
10 modeli  
8 oklein Portadecor  
klasy Standard Plus

Drzwi z kolekcji:

**Natura KONCEPT**  
16 modeli  
6 oklein naturalnych select  
klasy Premium

Drzwi z kolekcji:

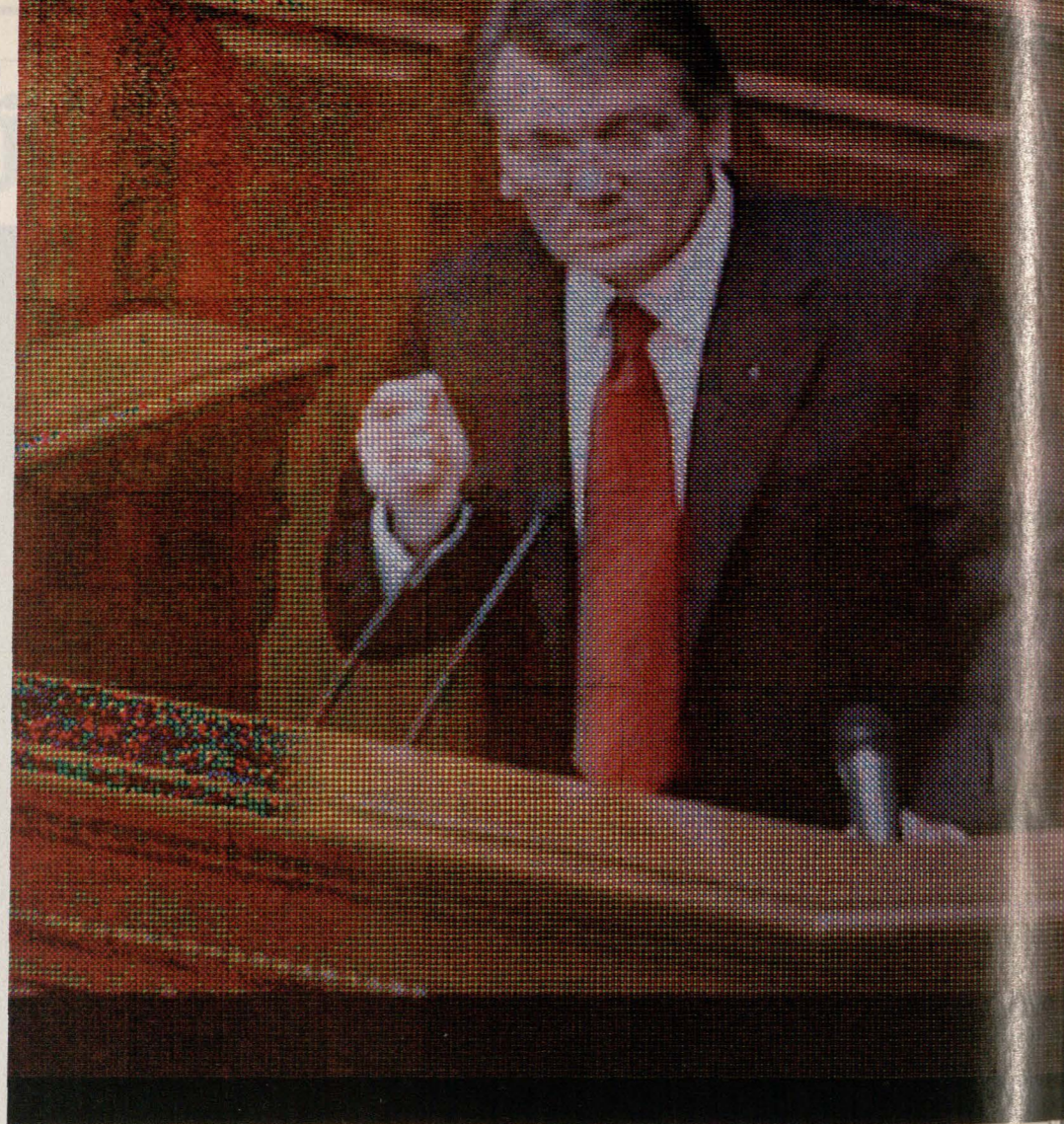
**Porta FOCUS**  
9 modeli  
8 kolorów oklein Portadecor  
klasy Standard Plus

[WWW.PORTA.COM.PL](http://WWW.PORTA.COM.PL)

Drzwi dostępne wyłącznie w sieci Autoryzowanych Dealerów Porta oraz w ponad 1500 współpracujących z nimi Autoryzowanych Punktach Sprzedaży (APS).

Wrocław BALSA 044 633 24 31 • Belchatów F.H.U. BALSA JERZY KRAJEWSKI 044 635 24 51 • Białystok AWURK – STOLARKA BUDOWLANA 085 653 93 23 • Bielsko-Biała MTB JASIŃSKI 033 816 33 36 • Błonie CENTROBUD 022 731 81 53  
 Katowice JAWA 075 732 05 24 • Busko Zdrój FONTIS 1 041 378 80 45 • Bydgoszcz DRZWI – TESSA 052 364 67 00 • Bydgoszcz STALREM 052 346 55 23 • Chelm PORTO 082 565 28 28 • Czajlinek-Sikory P.P.H.U. M&G GRZEGORZ KOTŁOWSKI  
 085 47 56 • Czechowice Dziedzice MTB JASIŃSKI 032 215 50 49 • Częstochowa BEL – POL 034 324 49 58 • Częstochowa FACHOWIEC 034 360 22 40 • Elk MURBET 087 620 06 20 • Gdańsk BEL – POL 058 301 78 39 • Gdańsk STALREM  
 040 69 50 • Gdynia STOREM 058 668 46 87 • Gdynia WOODCOTE POLAND 058 663 84 00 • Gliwice BEL – POL 032 232 87 58 • Gliwice MAT – BUD 032 331 37 20 • Gorzów Wlkp. BEL – POL 095 722 73 19 • Gorzów Wlkp. STALREM  
 050 63 66 • Grudziądz EKSPOL 056 461 37 78 • Jastrzębie Zdrój HADEX 032 478 81 10 • Jelenia Góra BEL – POL 075 641 23 63 • Katowice BEL – POL 032 252 86 91-92 • Katowice BUDUS Grupa PHMB 032 608 87 87 • Katowice WOODCOTE  
 032 202 50 30 • Kielce APOLLOPLAST 041 346 10 11 • Kielce BEL – POL 041 362 68 66 • Kielce FONTIS 1 041 362 72 41 • Kłodzko STOLPLAST 074 867 46 74 • Kolobrzeg WIK 094 351 64 18 • Koszalin SEZAM 094 342 54 46 • Koszalin  
 094 094 343 54 88 • Kościan EFU 065 511 95 66 • Kraków BEL – POL 012 417 39 46 • Kraków DREWEX 012 622 88 60 • Kraków EUROFLOOR 012 653 55 03 • Kraków HEBAN 012 651 87 62 • Kraków KONSTRUKTOR 012 416 25 22  
 012 264 72 25/26 • Kraków WOODCOTE POLAND 012 417 13 00 • Legnica BEL – POL 076 856 03 00 • Lubin BUDUS Grupa PHMB 076 844 39 90 • Lublin INTER GIPS 081 441 72 27 • Lublin PORTO 081 444 60 25 • Łódź  
 042 682 64 67 • Łódź EKOCENTR 042 656 73 34/35 • Łódź MATERIAŁY BUDOWLANE 042 674 82 44 • Łódź STALREM 042 653 51 44/45 • Nowa Sól BEL – POL 068 356 33 20 • Nowy Sacz BOGDAŃSKI 018 444 24 13 • Nowy Sacz TOMEX  
 011 27 • Olsztyn ALTADOOR 089 533 21 07 • Olsztyn D.P. 089 532 02 17 • Olsztyn WOODCOTE POLAND 089 526 86 63 • Opole BEL – POL 077 454 42 33 • Opole TERAL 077 474 30 39 • Opole WOODCOTE POLAND 077 402 44 40 • Ostrowiec  
 PORTO 017 853 27 15 • Rzeszów WEPA 017 864 22 80 • Słupsk ROLBUD 059 842 34 95 • Słupsk WOODCOTE POLAND 059 848 59 75 • Słupsk TOM – SAN 059 842 03 22 • Sosnowiec ARTE SALON DRZWI I OKIEN 032 266 41 31  
 087 563 16 31 • Szafary TOMEK 018 275 40 64 • Szczecin HIPER – GLAZUR 091 485 64 51 • Szczecin STALREM 091 484 73 99 • Szczecinek KPPD Szczecinek 094 372 95 55 • Świdnica BEL – POL 074 856 38 30 • Tarnobrzeg  
 014 629 80 73 • Toruń DRZWI – TESSA 056 655 92 60 • Toruń MS PROFI 056 660 52 95 • Tychy MULTI – FORM II 032 227 27 27 • Wałbrzych BEL – POL 074 886 95 00 • Wałbrzych SIRBUD 074 666 88 88 • Warszawa CENTROBUD  
 0391 • Warszawa – Janki SYKOMAT 022 720 50 05 • Warszawa SYKOMAT 022 840 42 57 • Warszawa TECHNOBUD 022 632 85 06 • Warszawa WOODCOTE POLAND 022 796 00 76-79 • Warszawa – Grodzisk Mazowiecki FACHOWIEC  
 022 733 881 • Warszawa – Stara Miłostwa SYKOMAT 022 773 3881 • Warszawa – Stare Babice  
 022 382 41 01 • Warszawa – Zabki SYKOMAT 022 781 55 06 • Wejherowo BEL – POL 058 672 30 51 • Włocławek MAJSTER ATLAS KUJAWY 054 412 66 21 • Wrocław BEL – POL 071 325 27 77 • Wrocław BUDUS Grupa PHMB  
 019 90 • Wrocław WOODCOTE POLAND 071 346 79 90-91 • Zamość METBUD 084 639 10 09 • Zielona Góra CeMBe 068 320 33 00





8 września na konferencji prasowej premier **Julia Tymoszenko** oskarżyła prezydenta **Wiktor** **Juszczenkę** o przedkładanie własnych ambicji nad interes narodowy. Tydzień wcześniej kancelaria prezydenta zarzuciła pani premier branie pieniędzy od Rosjan

# KONIEC NASZEJ Ukrainy

W KIJOWIE ZNÓW KRYZYS POLITYCZNY. ZNÓW NAJWIĘCEJ STRACIŁ NA NIM PREZYDENT JUSZCZENKO. MOŻE BYĆ MOŻE STRACIĆ WSZYSTKO. A POLSKA STRACI UKRAJINĘ

UKRAJNA ŁUKASZ WÓJCIK

**O**d czasów pomarańczowej rewolucji ukraińska polityka to taka dziwna gra, w której chodzi głównie o to, kto kogo wyprowadzi z równowagi. Można by nawet pokusić się o zawężenie tej definicji – według „pierwszej zasady ukraińskiej polityki” najważniejszą niewiadomą zawsze jest to, jak szybko Julia Tymoszenko wyprowadzi z równowagi Wiktor Juszczenkę.

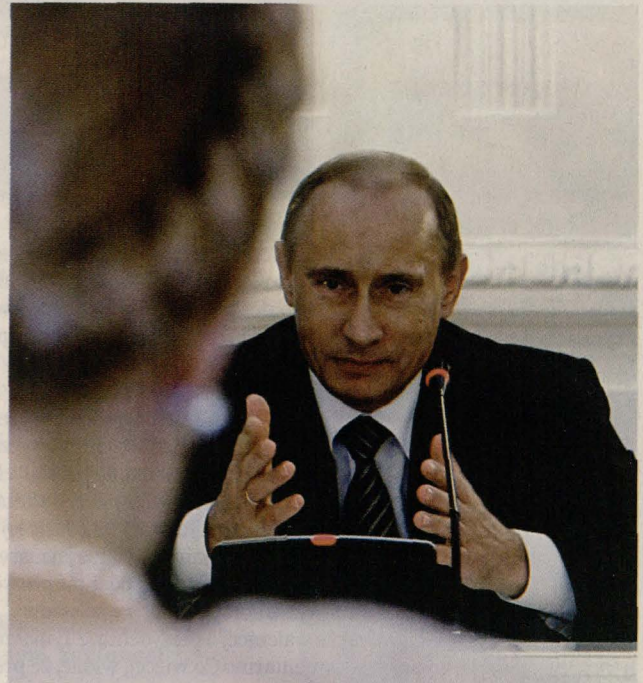
Jeszcze w maju tego roku wydawało się, że prezydent zrozumiał tę przykrą dla niego właściwość rodzimej polityki. Wtedy właśnie permanentny konflikt między prezydentem i premier Tymoszenko przybrał drastyczną formę blokowania mównicy na sali obrad Rady Najwyższej, czyli ukraińskiego parlamentu. Blokujący mównicę posłowie z Bloku Julii Tymoszenko (BJuT) nie dopuścili do niej nawet prezydenta, który miał przedstawić doroczny raport o stanie państwa. Dziś posłowie BJuT opowiadają, że robili wtedy zakłady, jak szybko Juszczenko się wścieknie i rozwiąże parlament. Prezydent jednak był twardy jak skała.

Można było oczekiwać, że poprzednia udana prowokacja Tymoszenko (kwiecień 2007 roku) dała mu dużo do myślenia. Wtedy to, gdy pani premier przy wsparciu Partii Regionów Wiktor Janukowycza próbowała ograniczyć konstytucyjne uprawnienia prezydenta, Juszczenko rozwiązał parlament. Na to prawdopodobnie liczyła Tymoszenko, bo w nowych wyborach jej partia znacznie zwiększyła liczbę mandatów. Straciła Partia Regionów, a przede wszystkim prezydencka Nasza Ukraina. Kto by się więc spodziewał, że Juszczenko znów da się wyprowadzić z równowagi swojej przyjaciółki z czasów pomarańczowej rewolucji?

## Juszczenko się przejedzie

Gdy 2 września Rada Najwyższa wróciła z wakacji, posłowie mieli zająć się dwoma palącymi sprawami: deklaracją w sprawie w Gruzji i budżetem. W tym zaskoczeniu Juszczenkę posłowie zabrali się jednak za ograniczanie jego kompetencji i upraszczanie procedury jego odwołania. Seria ustaw w tej sprawie została ekspresowo zaakceptowana głosami posłów BJuT (dotychczas w koalicji z Naszą Ukrainą–Ludową Samoobroną) i Partii Regionów. Następnego dnia w telewizyjnym orędziu Juszczenko oświadczył, że koalicja z partią pani premier nie istnieje i że nowi sojusznicy mają 30 dni na zawiązanie koalicji. W przeciwnym razie odbędą się przyspieszone wybory.

Tu sprawdza się „druga zasada ukraińskiej polityki”. – Jeśli Tymoszenko zachowuje się w sposób niezrozumiały lub zupełnie zmienia swoje poglądy, można w ciemno założyć, że wymyśliła nowy sposób na wygranie najbliższych wyborów prezydenckich i właśnie zaczyna go realizować – wyjaśnia



**Władimir Putin** przez ostatnie lata swojej prezydentury pielęgnował relacje z Julią Tymoszenko. Teraz może to zapocentrować

Roman Kupczyński, ukrainista z waszyngtońskiego instytutu Jamestown Foundation. – W przypadku obecnego kryzysu Juszczenko wydaje się, że ją przechytrzył: na kilkanaście miesięcy przed wyborami prezydenckimi wymusza na niej koalicję z prorosyjską Partią Regionów i ma nadzieję, że to odbierze jej głosy w zachodniej Ukrainie.

Zdaniem Kupczyńskiego prezydent „przejedzie się” na takim założeniu, bo zapomniał już chyba o poprzednich prowokacjach premier Tymoszenko wynikających z pierwszej zasady ukraińskiej polityki. – Antyprezydenckie głosowania z początku miesiąca nie były emocjonalnym odwetem pani premier za oskarżenia, które spadły na nią podczas konfliktu gruzińskiego (kancelaria prezydenta oskarżyła ją o branie pieniędzy od Rosjan za milczenie w sprawie Gruzji) – mówi „Przekrojowi” ukrainista. – Ona wie, co robi.

## Tylko nie status quo

Tymoszenko chce zostać następnym prezydentem Ukrainy i dlatego właśnie nie mogła pozwolić na zachowanie status quo. →





→ Sytuacja gospodarcza Ukrainy jest coraz gorsza, co objawia się spadającym tempem wzrostu gospodarczego i rosnącą, już 26-procentową inflacją. Jako urzędujący premier Tymoszenko poniosłaby za to wyborczą odpowiedzialność. Jednakże nawet gdyby chciała zaryzykować i reformować gospodarkę, to nie miałyby szans, bo od trzech miesięcy jest tylko „p.o. premiera” – koalicja BJuT i Naszej Ukrainy od czerwca nie ma większości w parlamencie.

Tymoszenko nie opłaci się również dotrwanie do wyborów prezydenckich (styczeń 2010 roku) w koalicji z Partią Regionów Janukowycza. – Nie z powodu różnicy w poglądach, bo nasza pani premier nie ma stałych poglądów – mówi „Przekroju” Swietłana Kononcuk z kijowskiego Niezależnego Centrum Studiów Politycznych. – Po pierwsze, Juszczenko będzie jej wytykał sojusze z „agentami Rosji”, co na zachodzie Ukrainy odbierze jej masę głosów. Po drugie, Janukowycz to jedyna osoba, która może jej odebrać prezydenturę, i Tymoszenko boi się, że jako minister sabotowałby prace jej rządu.

Optymalnym rozwiązaniem dla walczącej o prezydenturę Tymoszenko byłoby przyspieszone wybory parlamentarne. Co więcej, widać, że premier liczy właśnie na taki scenariusz. – Jeśli przegra z Partią Regionów, do wyborów prezydenckich pozostanie w opozycji i będzie krytykować premiera Janukowycza – mówi Kononcuk. – Jeśli wygra, co jest prawdopodobne, zrobi to kosztem Naszej Ukrainy, bo ludzie obarczą prezydenta odpowiedzialnością za obecne zamieszanie. Ci sami wyborcy, którzy przenieśli głosy z Naszej Ukrainy na BJuT w wyborach parlamentarnych, powtórzą zapewne swój ruch w wyborach prezydenckich. Na to liczy Tymoszenko.

### To już nie jest „nasza” Ukraina

To właśnie koszt poniesiony przez prezydentką Naszą Ukrainę może być najważniejszym efektem obecnego zamieszania. Jeśli w dodatku pani premier zdaży w tym parlamencie „przepchnąć” podwyższenia progu wyborczego dla partii politycznych z 3 do 10 procent (projekt jest już w komisjach parlamentarnych), to w ciągu najbliższych miesięcy Nasza Ukraina w ogóle zniknie ze sceny politycznej, a w styczniu 2010 roku jej los podzieli prezydent Juszczenko, którego dziś popiera od 5 do 7 procent wyborców.

– W ten sposób Ukraina może stracić jedyne środowisko polityczne, które od początku było za całkowitą integracją z Zachodem – pisze Adrian Karatnycky, ukraiński ekspert z Freedom House, amerykańskiej organizacji zajmującej się oceną wolności politycznej. – Juszczenko w odróżnieniu od Tymoszenko nigdy nie kalkulował, czy w świetle sondaży prozachodnia polityka mu się opłaca. On jest przekonany, że to jedyna droga dla Ukrainy. Ona nie.

Doskonale widać to na przykładzie stosunku do NATO. W 2007 roku w magazynie „Foreign Affairs” Tymoszenko opublikowała tekst pod tytułem „Powstrzymanie Rosji”. Przekonywała w nim, że członkostwo w NATO będzie najlepszym gwarantem niepodległości Ukrainy. Jeszcze na początku tego roku złożyła podpis na wniosku o przyznanie Ukrainie planu na rzecz

Na szczycie w Paryżu Nicolas Sarkozy i José Manuel Barroso zaproponowali Ukrainie umowę stowarzyszeniową. Juszczenko przekonuje, że to wielki sukces

**Juszczenko, w odróżnieniu od Tymoszenko, nigdy nie kalkulował, czy w świetle sondaży prozachodnia polityka mu się opłaca. On jest przekonany, że to jedyna droga dla Ukrainy. Ona nie**

ADRIAN KARATNYCKY

REKLAMA



członkostwa w Sojuszu (tak zwany MAP – membership action plan). Dziś już oficjalnie podaje w wątpliwość ewentualne korzyści dla Ukrainy z członkostwa w NATO. Ale w pewnym sensie trudno jej się dziwić – dwie trzecie Ukraińców nie chce, aby ich kraj znalazł się w Sojuszu. A ona chce być prezydentem.

### Tani gaz czy Unia?

Z tego samego powodu (zgodnie z drugą zasadą ukraińskiej polityki) Tymoszenko milczała podczas rosyjskiej inwazji na Gruzję. Być może nie dostała za to pieniędzy, ale trudno przeczyć fakt, że właśnie w sierpniu pani premier rozmawiała z Rosjanami o cenach gazu ziemnego kupowanego przez Ukrainę. Nowe stawki mają wejść w życie w połowie 2009 roku. Czyli na pół roku przed wyborami prezydenckimi.

Gdy Tymoszenko rozmawiała z Rosjanami o gazie, Juszczenko przekonywał europejskich przywódców, że miejsce Ukrainy jest w Unii Europejskiej. Rezultatem jego starań była oferta złożona Kijowowi na szczycie Unia Europejska-Ukraina w Paryżu 9 września. Unia zaproponowała naszym sąsiadom „umowę stowarzyszeniową”, czyli według optymistów „ostateczne potwierdzenie europejskości Ukrainy” (nie można było tego sprawdzić na mapie?), a według pesymistów – nic nieznaczące porozumienie, które Unia podpisała już między innymi z Marokiem i Chile. Jeśli Tymoszenko załatwi tani gaz z Rosji, wspomnienie „umowy stowarzyszeniowej” z Unią wywoła wśród ukraińskich wyborców co najwyżej wzruszenie ramion.

– „Prezydent Tymoszenko” to doskonałe rozwiązanie dla Kremla – mówi Kupczyński. – W odróżnieniu od Juszczenki zawsze można się z nią dogadać. Jestem niemal pewien, że jeśli ona zostanie prezydentem, przedłuży Rosjanom okres dzierżawy portu w Sewastopolu na Krymie poza 2017 rok, przy którym obstaje Juszczenko.

### Historia pomarańczowej pary



**Pomarańczowa rewolucja**  
listopad 2004 – styczeń 2005.  
Juszczenko ogłasza, że wybory prezydenckie zostały sfałszowane, i doprowadza do ich powtórzenia. Wygrywa, zostaje prezydentem, a Tymoszenko staje na czele rządu



**Piękna Julia odchodzi**  
– wrzesień 2005. Pierwszy poważny konflikt wśród „pomarańczowych”. Skłócona z otoczeniem prezydenta Tymoszenko traci posadę, a jej miejsce zajmuje Jurij Jechanurow

**Zwycięstwo Janukowycza**  
– marzec 2006. Spory między Juszczenką a Tymoszenko wykorzystuje Janukowycz. Jego, prorosyjska Partia Regionów wygrywa wybory parlamentarne



**Pomarańczowi zrywają władzę**  
– wrzesień 2007. Juszczenko rozpisuje przedterminowe wybory. Wygrywa Partia Regionów, ale „pomarańczowi” zawierają porozumienie. Tymoszenko ponownie zostaje premierem



**Ostateczny rozwód**  
– sierpień 2008. Po wybuchu wojny na Kaukazie Juszczenko zarzuca Tymoszenko, że sprzyja Rosjanom. Ta zawiązała koalicję z Partią Regionów i przegłosowała ograniczenie uprawnień prezydenckich

REKLAMA



Juszczenko jest ojcem chrzestnym syna Micheila Saakaszwilego. Gdy przestanie być prezydentem, Gruzja straci w Ukrainie bezwarunkowego sojusznika

Wygłąda na to, że Rosjanie odkryli właśnie „trzecią zasadę ukraińskiej polityki”: „Stawiaj zawsze na kilku kandydatów”. Gdy okazało się, że Janukowycz nie spełnia pokładanych w nim nadziei, Moskwa postanowiła rozmawiać z Tymoszenko. Warszawa od lat inwestuje wyłącznie w Juszczenkę, który uosabia demokratyczną, prozachodnią i antyrosyjską Ukrainę. Taka Ukraina istnieje już chyba tylko w głowach niektórych polskich polityków, a po prawdopodobnym odejściu Juszczenki i jego partii ze sceny politycznej może na jakiś czas zupełnie przestać istnieć w wymiarze politycznym.

### Sowiecka bomba z opóźnionym zapłonem

### PUNKT ZAPALNY – KRYM

TEN UKRAIŃSKI PÓLWYSEP nad Morzem Czarnym może stać się kolejnym punktem zapalnym na terytorium byłego ZSRR. W czasach zimnej wojny Moskwa rozbudowywała w Sewastopolu na Krymie swój największy port wojenny. Po rozpadzie ZSRR Krym przypadł Ukrainie. Rosja zachowała dzierżawę portu w Sewastopolu, gdzie do dziś stacjonuje Flota Czarnomorska. Ma ona opuścić Sewastopol do 2017 roku. Dla Kijowa największym problemem na Krymie są etniczni Rosjanie (60 procent mieszkańców). Ich liderzy nie ukrywają,

że półwysep powinien wrócić do Rosji. Gdy Rosja „przysła z pomocą swoim obywatelom w Abchazji i Osetii Południowej”, Kijów zaczął poważnie obawiać się, że Moskwa przyjdzie kiedyś „z pomocą” Rosjanom na Krymie. Część ukraińskich posłów domaga się sprawdzenia, ilu mieszkańców półwyspu posiada podwójne obywatelstwo. – luc

REKLAMA



JEDEN Z NAJPIĘKNIJSZYCH FILMÓW FESTIWALU W CANNES  
Tadeusz Sobolewski, Gazeta Wyborcza

# CZTERY NOCE Z ANNA

FILM JERZEGO SKOLIMOWSKIEGO

JAKA JEST CENA MIŁOŚCI?



W KINACH OD 12 WRZEŚNIA





Poniedziałek na Wall Street, tuż przed startem sesji giełdowej. Inwestorzy zaraz się dowiedzą, że akcje Fannie spadły o 80 procent

# Fannie, Freddie i nowy Nowy Ład

FINANSE JOANNA WOŹNICZKO-CZECZOTT

Niewidzialną rękę rynku zastąpiła widzialna ręka amerykańskiego sekretarza skarbu. Budżet USA pompuje miliardy dolarów w prywatne instytucje finansowe, a za operacją stoi prawicowa administracja. Idzie nowe?

**H**enry Paulson, sekretarz skarbu USA, w ubiegłą niedzielę wyglądał jak zdęty z krzyża. – To najtrudniejsza decyzja w moim życiu – mówił powolnym, zmęczonym głosem. – Moi ludzie pracowali nad nią ostatnie trzy tygodnie. Zarywaliśmy noce i weekendy. Nigdy nie miałem tak trudnych i stresujących dni. Pierwszy raz w życiu mam kłopoty ze snem – wyznał.

Każdy by miał. Paulson, człowiek administracji republikańskiego (a więc wolnorynkowego) prezydenta, w niedzielę ogłosił przejście kontroli nad dwiema prywatnymi instytucjami finansowymi. Nie byle jakimi – Fannie Mae i Freddie Mac to największe w kraju przedsiębiorstwa, które zajmują się gwarantowaniem kredytów. To do nich zwracają się banki, które chcą obniżyć własne ryzyko związane z pożyczaniem pieniędzy na procent, i za odpowiednią opłatą uzyskują gwarancję udzielonych przez siebie kredytów. Fannie i Freddie ręcą w ten sposób za więcej niż połowę wszystkich pieniędzy, które pożyczają Amerykanie. Konkretnie za 10 bilionów dolarów. To 70 procent sumy, którą Stanom udaje się wypracować przez cały rok. I 15 razy więcej, niż wynosi PKB Polski. Gdyby oba gigan-

ty splajtowały, na dno pociągnęłyby kolejne banki, fundusze, a potem... Tego społeczeństwo żyjące na kredyt woli sobie nie wyobrażać. Tymczasem Fannie i Freddie stoją na krawędzi bankructwa.

Nic dziwnego, że Henry Paulson jest w stresie. Dzięki jego nie-

też interwencja na taką skalę może być znakiem, że idzie nowe?

## Przeminięło z krachem

Jeśli nawet nowe, to nie całkiem nowe – raczej nowe stare. Wystarczy przyjrzeć się przejętym kolosom. Fannie Mae jest starsza,

PRZECIĘTNY AMERYKANIN NA WIDOK MINISTRA FINANSÓW WCHODZĄCEGO Z MILIARDAMI NA WALL STREET PYTA:

## CZY TO JEST JESZCZE KAPITALIZM?

dzielnej decyzji odpowiedzialność za te biliony de facto przechodzi na barki federalnego skarbu. – Nigdy nie obciążylbym tym kieszeni podatnika – zaklinał się przed kamerami Paulson, przedstawiając skomplikowany plan wstąpienia Fannie i Freddie w stan konserwacji i przejęcia przez skarb pakietu akcji za jedyne 200 miliardów dolarów.

Jednak i tak przeciętny Amerykanin, oglądając w telewizji swojego ministra finansów wkraczającego na Wall Street z miliardami zielonych, przeciera z niedowierzania oczy. Dziennikarze amerykańscy w imieniu wszystkich zdziwionych pytają Henry'ego Paulsona: czy to jeszcze kapitalizm? Czy

a wdzięczne imię zawdzięcza niechęci Amerykanów do skrótów. Kto by na nią mówił FNMA? Tymczasem rozwinięcie skrótu może rzucić inne światło na ruch Paulsona: pełna nazwa Fannie brzmi Federal National Mortgage Association i utworzono ją w 1938 roku jako agencję rządową, która miała pomóc obywatelom wygrzebać się z Wielkiego Kryzysu. Przez dekady firmowana przez skarb instytucja była jedynym gwarantem kredytów na rynku. Dopiero pod koniec lat 70. administracja Lyndona Johnsona powołała do życia Freddiego (Federal Home Loan Corporation), konkurenta i młodszego brata Fannie. To Johnson też sprywatyzował państwową

agencję – nieoficjalnie po to, aby mieć pieniądze na wojnę w Wietnamie. Jednak związki z państwem nigdy nie zostały do końca zerwane. Fannie cieszyła się ulgami podatkowymi i sławą instytucji, której amerykański rząd nie pozwoli umrzeć.

Dlatego dzisiejsza „nacionalizacja” to w rzeczywistości „renacjonalizacja” czy też „deprywatyzacja”, a decyzja Paulsona przenosi nas w czas, gdy interwencje państwowe były częścią pomysłu na Amerykę. FNMA stanowiła bowiem jeden z filarów polityki New Deal – Nowego Ładu, który był odpowiedzią prezydenta Franklina Roosevelta na Wielki Kryzys. Teraz popularność zdobywa teza, że historia zatoczyła pełnię i USA po 70 latach dojrzały do nowego Nowego Ładu. Pierwszy raz postawił ją rok temu w książce „Sumienie liberała” lewicowy profesor ekonomii Uniwersytetu Stanforda i publicysta „New York Timesa” Paul Krugman. – Jesteśmy znowu w latach 20. – przekonywał w wywiadzie tuż po publikacji książki. I zarysował obraz tych lat, który do złudzenia może nam coś przypominać.

To się musiało skończyć krachem. Bańka spekulacyjna była napompowana jak balon i ceny akcji niewiele miały już wspólnego z ich rzeczywistą wartością. W dodatku brak regulacji rynkowej stworzył podłoże pod społeczną katastrofę: gros majątku USA skupiło się w rękach wąskiej elity bogaczy, siła nabywcza zwykłych zjadaczy chleba malała z miesiąca na miesiąc, a w związkach zawodowych skupiało się

zaledwie 12 procent pracowników. Wbrew pozorom mówimy tu o latach 20., choć wielu analityków zgodziłoby się, że opis równie dobrze pasuje do chwili obecnej. Co do rozwarstwienia – Krugman udowadnia, że od połowy lat 70. zarobki garstki top menedżerów rosną w tempie geometrycznym. Bogaci znowu są niewyobrażalnie bogaci: dochód tych, którzy są w grupie najlepiej z najlepiej zarabiających (jeden procent społeczeństwa), przyrasta o ponad sto procent rocznie, podczas gdy dochód tych najgorzej i średnio zara-

które na co dzień mogą wydawać się wirtualnym światem obserwowanym przez grupę wtajemniczonych, zaczynają nas dotyczyć, gdy drastycznie spadają. Tak było w czarny wtorek 1929 roku i tak było ubiegłego lata, gdy zanurkowały notowania firm działających na amerykańskim rynku nieruchomości. W obu przypadkach rządy miały na to jedną receptę – interwencję.

## Jak trwoga, to do państwa

Ekonomiści oczywiście nie są zgodni, czy pompowanie milio-

euro (280 miliardów dolarów). Dodatkowo banki centralne Europy na własną rękę ratowały przed bankructwem komercyjne instytucje finansowe niemieckie (IKB Deutsche Industriebank), francuskie (Paribas) czy brytyjskie (bank Northern Rock). Wszystko po to, aby uchronić powierzone im pieniądze obywateli.

Podobnie jest z niedzielną decyzją Henry'ego Paulsona. To największa interwencja amerykańskiego skarbu w gospodarkę od prawie 30 lat – a w poniedziałek chwalili ją nawet zadeklarow-

klopotów Wuj Sam pomoże. Czy to znaczy, że sprawdza się teza Krugmana i nadchodzi nowa epoka interwencji?

Dużo zależy od tego, co z Fannie i Freddie zrobi następna administracja Białego Domu. Jeśli zwyciężą Republikanie, mogą je osłabić do tego stopnia, że rolę Fannie i Freddie przejmą nowo powstałe podobne przedsiębiorstwa prywatne. Wówczas powrócą pozory działania wolnego rynku. Jeśli wygrają Demokraci, prawdopodobnie będą używać tych instytucji do takich celów, jakim FNMA

**Pilsner Urquell** Wytrawne połączenia

**Wytrawna kolacja**  
**niezwykłym miejscu**

na każdej butelce i puszcze Pilsner Urquell znajdziesz  
będący przepustką do świata wytrawnych połączeń.  
dziennie do wygrania ekskluzywne nagrody:  
**proszenie na wytrawną kolację dla dwojga**  
**lub pobyt w wybranym hotelu.**

szczegóły na [www.pilsner.pl](http://www.pilsner.pl)

**WYTRAWNY SMAK RODZI SIĘ Z CZASEM**

biających (40 procent społeczeństwa) mimo wzrostu gospodarczego maleje. Przez spadek wartości dolara zmniejsza się siła nabywcza, a w związkach zawodowych znowu jest dokładnie 12 procent pracowników (w czasach Nowego Ładu było 35 procent).

Ale najważniejsze, co upodabnia naszą epokę do tej sprzed czarnego wtorku – i z tym zgadzają się nie tylko lewicowi ekonomiczni – to brak możliwości regulowania rozbuchanych rynków finansowych. Notowania indeksów rządzą dziś gospodarką w stopniu nie mniejszym niż poaż i popyt, a wykresy giełdowe,

nów w rynku to dobry, czy zły pomysł. Liberalowie myślą jak liberałowie, socjaliści jak socjaliści. Jednak w momencie, gdy nad rynkiem wisi widmo bankructwa, wszyscy mówią jednym głosem.

Nie podniosła się fala oburzenia w sierpniu i wrześniu zeszłego roku, gdy banki centralne Europy, USA i Japonii ratowały od plajty banki zagrożone bankructwem. Rezerwa federalna USA wypłaciła wtedy prawie 300 miliardów dolarów, skarb Japonii 600 miliardów jenów (mniej więcej sześć miliardów dolarów), a Europejski Bank Centralny – w sumie ponad 200 miliardów

wani republikanie i najbogatsi milionerzy. John McCain nazwał ją „oburzającą, ale potrzebną” oraz „jedynym sposobem, aby ciężko pracujący Amerykanie mieli dostęp do bezpiecznych kredytów w tych trudnych czasach”, a najbogatszy na świecie Warren Buffett powiedział, że ruch był „właściwy dla kraju, minimalizujący stopień ryzyka i maksymalizujący korzyści dla rynku nieruchomości”. Euforia finansistów i inwestorów wyraziła się w szybkim wzroście notowań w poniedziałek wykresach giełdowych. Na całym świecie poszły w górę – w końcu potwierdziło się przekonanie, że w razie

służyła w latach Nowego Ładu. A wtedy Paul Krugman napisze w „New York Timesie”: „A nie mówilem?”

Jest tylko jeden szkopuł. Akcje Fannie i Freddie w dzień po ogłoszeniu decyzji Paulsona spadły o 80 procent, a dwa dni później w dół poszły notowania całej amerykańskiej giełdy. Realności zauważają, że w obliczu 10 bilionów, które poręczają Fannie i Freddie, deklarowane przez skarb 200 miliardów to zaledwie dwa procent – kropla w morzu potrzeb. Innymi słowy: może i czeka nas nowy Nowy Ład. Gorzej jednak, jeśli wcześniej nadejdzie Wielki Kryzys. □

→  
W tym tygodniu:

KOGO I CZYM PROWOKUJE MARIA PESZEK NA SWOJEJ  
NAJNOWSZEJ PŁYTCIE – PONIŻEJ PAWEŁ PISKORSKI  
NIE PRZYJMAJE SIĘ DO PROWOKACJI PRZECIWIW  
PO – S. 42 PROWOKACJA WŁOSKIEJ DZIENNIKARKI  
NIE SPODOBAŁA SIĘ PROKURATOROWI – S. 44

Najsztab  
pyta



## JEJ MOKRO

Rozmowa odbyła się 3 września 2008 roku w Warszawie  
Zdjęcia Kuba Dąbrowski

**Na początek pretensja. O jeden rym. Śpiewa pani: „Lubię twoje to, lubię twoje tamto, kiedy tamto staje, ja się staję, nifomańką”. A tam powinno być „nimfoniańką”!**

– Nie wolno tych słów traktować tak śmiertelnie poważnie. Każdy może sobie je rozumieć, jak chce. Pan zrozumiał, że to jest o jakimś bachorze, który się budzi i wrzeszczy?

**Nie. Wyłącznie seksualnie rozumiatem.**

– To dlaczego nimfoniańka? Że ma się opiekować?

**No tak i przy okazji odczarować chorobą otoczkę słowa „nimfomanka”.**

– Odczarowałam – moją „nimfoniańką”.

**Wszyscy szepczą, że ta nowa płyta jest przełamaniem tabu kobiecej erotyki, a właściwie tabu jej języka.**

– I dobrze, bo o to chodziło. Seksualność to jest taka rzecz, która dotyczy każdej żywej istoty, a jest nieobecna w publicznej mowie. Sama seksualność nie jest aż tak istotna, żebym jej poświęcała ostatnie 15 miesięcy życia, ale mogłam je poświęcić temu, jak się o niej mówi. Beznadziejnie. W ogóle nie używa się słów, jakimi ludzie do siebie mówią w tych sytuacjach, zresztą fantastycznych. Ja pod słuchuję, jak ludzie mówią. Na ulicy można usłyszeć rzeczy straszne, radykalne i takie przerażające, ale to nie znaczy, że ci ludzie przestają być dla siebie czuli. O tym chciałam powiedzieć na tej płycie, a nie o seksie. A mam słabość do wyrazów, czasami jakiś wyraz za mną chodzi, tak na przykład było ze wzvodem, oczywiście wzwód to rzecz fantastyczna i w ogóle mistyczna, ale...

**Nie przesadzajmy, mówię to jako twórca wielu wzvodów...**

– Rozumiem, ale ja – jako obserwator i współtwórczyni także – uważam go za rzecz mistyczną. Ale też fantastyczną.

**Pamiętam artykuł w „Polityce” analizujący język wyznań młodych ludzi i cytaty z chlo-**

**paka, który w parku na ławce wyznawał miłość swojej dziewczynie, a brzmiało to „zajebałem się w tobie jak chuj”.**

– Dla mnie to bomba, jaki rytm! Ostatnio słyszałam w tramwaju coś, co mnie kompletnie powaliło. Dwie dziewczyny, bardzo opalone, z długimi paznokciami słuchały muzyki, jedna dała słuchawki drugiej, ona słucha kompletnie zde gustowana, wyciąga te słuchawki i mówi: „Mnie to nie nawilża”.

**Stąd już blisko do jeszcze jednej dojmującej frazy z pani nowej płyty, o czekaniu na Niego, z wyznaniem „mi mokro”.**

– „Mi mokro” miało być tytułem płyty, uważałam, że brzmi to prawie japońsko, ale były problemy.

**Wszyscy pani pytają, czy na tej płycie są osobiste erotyczne wyznania kobiety Marii Peszek?**

– Oczywiście to jestem ja, wymyślona na potrzeby tego projektu. Już nie jestem Manią, takim miśmieniem, maskotką, tylko jestem Marią Awarią. Taka jestem w tym momencie, nie wiem, co będzie za chwilę.

**Na pani nowej płycie są wzwody, napletki, wydepilowane łona. Chce pani nią zmienić język kobiecej seksualności. W tym kraju rozgłośnię radiowe, telewizję będą się bały ją puszczać. Jak sobie pani z tym poradzi?**

– Poradziłam sobie przy poprzedniej płycie, praktycznie bez żadnego wsparcia telewizyjnego, grały ją radia lokalne i jakoś poradziłam. Jakoś strasznie się tym nie przejmuję i nie rodzi się we mnie ambicja, żeby w związku z tym spróbować zaśpiewać ulubionych poetów.

**A jakieś ambicje pani ma?**

– Bardzo dużo.

**Jakie?**

– Chciałabym zająć się literaturą.

**Czytać ją czy pisać?**

– Jedno i drugie, bo moim bólem jest to, że miałam zadatki na niezłe wykształco-

ną osobę, a teraz jestem wtórną analfabatką. Jako dziecko zaczynałam dzień od tłumaczenia „Cyda” albo rzeczy podobnych to przychodziło mi tak „na pstryk”, chłonełam języki, uczyłam się w balecie, grałam na fortepianie i nagle wszystko gdzieś się rozpląnęło.

**Może szczęśliwy jest stan takiego wtórnego analfabetyzmu?**

– Daje taki rodzaj nonszalancji, że czasem używam słów, usiłując gwałtownie przypomnieć sobie, co one znaczą. Nie zawsze się udaje. Ale to specyficzne dzieciństwo powoduje też, paradoksalnie, że nie mam takiego strachu, że coś jest banalne, że coś już było. Show-biznes i cała praca w sztuce wymaga tego, żeby wyprzeć wszystko, co się wie. Zostają szczątki, odpady i dzięki temu mam ten nonszalancję i bezczelność, że się nie boję grafomanii, że jak nie wiem, to zawsze mogę zapytać kogoś bardziej wykształconego.

**Maria Peszek zajmie się literaturą po to, żeby siebie opowiadać, czy żeby świat opowiadać?**

– Nie umiem pisać, ale jestem tego rodzaju debilem, który jeżeli czegoś nie umie, to go to strasznie wciąga. Tak było z muzyką. Nie jestem kompozytorem, nie znam się na muzyce, ale mnie to wciągnęło. Lubię po prostu to, czego nie umiem, co jest nieznanne. To mnie zasysa. Z mojego pisania, które nazywam paraliteraturą, jestem i dumna, i się tego wstydzę. To fajny świat, kiedy się siedzi, pisze i kompletnie nic innego nie istnieje.

**Bo to jest łatwe, bo każdy może?**

– Nie każdy może usiąść i pisać.

**Grafomanom przychodzi to z łatwością.**

– Ale grafomanię uważam za bardzo bliską geniuszowi! Ci najwięksi zawsze mieli ten właśnie rodzaj niezdrowej naleciałości – uwielbiam grafomanów.

Jestem kochliwa,  
ale się nie puszczam,  
boję się brutalności, ale  
uwielbiam prowokować.  
Jestem Marią Awarią,  
kolekcjonerką męskich  
wzwodów – zwierza się  
**Maria Peszek**, która  
swą najnowszą płytę  
poświęciła kobiecej  
seksualności





→ Ale po co ta literatura, żeby siebie opowiadać czy świat?

– Sama materia jest czymś takim ekscytującym, czyli forma. Tak samo, jak było przy pisaniu słów na tę płytę... Pojawia się jakiś wyraz, gdzieś mnie tam ciągnie, nie wiem, co z tego dalej wyniknie, a ten wyraz znajduje idiotyczny, kretyński rym, rzeczy dzieją się instynktownie. Powstaje zdanie o czymś, bardzo spójne, ale niejako samo z siebie. Ta materia mnie intryguje. Forma jest ważna w sztuce, ważniejsza niż to, co się ma do powiedzenia.

**Czy pani często używa słów, zdań z piosenek, które śpiewa?**

– Używam, staram się je wprowadzić w obrót, bo chciałabym, żeby ludzie nimi mówili, chciałabym, żeby ludzie ten mój świat przejęli, uważali za swój. W tym też objawia się moja próżność.

**Ta płyta może polechtać pani próżność. Słuchając refrenu „Poliz mnie, l'm polish albo jeśli wolisz, możesz mnie posolić, albo wy... miętolić”, jestem pewny, że tyśiące Polek, na babskich imprezach, będą śpiewały zakończenie „wy... pierdolić”. Piosenka zachęci je, żeby bez skrępowania krzychały coś, co dotąd tylko myślały.**

– I niech tak będzie. Pasjonuje mnie takie bycie muzyczno-słowne z ludźmi w sytuacjach intymnych. To wynika też z prostego, strasznego odkrycia, że to wszystko, czyli życie, za krótko trwa.

**Chce mi pani wmówić, że już pani wie, że bezpowrotnie umrze?**

– Wiem, że potem mnie nie będzie, a co mnie obchodzi to, co tam jest potem?

**A co z nieśmiertelnością? Nie ma?**

– Jak się umiera, to się umiera.

**Poczucia nieśmiertelności człowiek zazwyczaj pozbywa się po trzydziestce...**

– Mam tak naprawdę 120 lat, jestem stara.

**Gratuluję wieku.**

– Już od bardzo dawna wiem, że nie jestem nieśmiertelna i że tak zapierdala to życie, że szkoda czasu na głupstwa, bezsensowne szamotaniny, rozrywanie tych wszystkich kokonów.

**Może nie warto z życiem „zapierdalać”, może lepiej stanąć i patrzeć?**

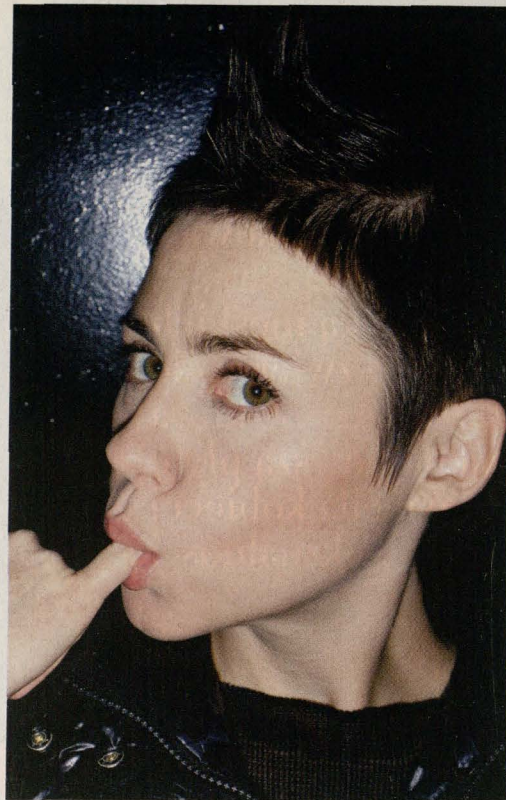
– Mam czasem ochotę na takie „podejście”, ale jestem jeszcze, mimo tych moich 120 lat, jednak też gówniarą, która pada na pysk i dochodzi do takich wniosków. Ale potem się zbieram i znów jestem szczeniakiem – wacham, merdam ogonkiem, biegam.

**Może jednak stać i patrzeć to właściwsza rola dla człowieka, który jest jętką jednodniową z nadmiernie rozbudowanym mózgiem?**

– Cytuje pan mojego ojca...

**Nie znam osobiście Jana Peszka, proszę przekazać pozdrowienia.**

– On to w domu często powtarza, a jako dziecko usłyszał: życie jest wspaniałe, Jasiu, i krótkie jak przeciąg. Wsiadłeś, wysiadłeś,



**Maria Peszek**, lat 35, córka aktora i reżysera Jana Peszka, dla świata kultury narodziła się już w wieku lat dziewięciu. Debiutowała w serialowej ekranizacji książki „Rozalka-Olaboga”, a dwa lata później przygarnęła ją krakowski Teatr im. Juliusza Słowackiego. Tuż po ukończeniu PWST posypały się zarówno **role teatralne** (m.in. u Brzozy, Zapasiewicz i Kotlarczyk), jak i filmowe („Julia wraca do domu” Holland, „Ubu król” Szulkina, „Wiedźmin” Brodzkiego, „Spis cudzołóżnic” Stuhra) oraz **nagrody**, w tym aktorskie wyróżnienie ministra kultury i sztuki w 2004 roku. Trzy lata temu zadebiutowała albumem „miasto mania”. Własną twórczość określa terminem **„wulgaryzm magiczny”**, zaś o swojej wyrotowej osobowości sama śpiewa: „A ja metr pięćdziesiąt dwa dziko rosnącego nieba”.

koniec. To jest proste, sentymalne i przemawia do mnie, za krótko to wszystko trwa, żeby owijać w bawełnę, stąd konkretne walenie prosto z mostu i mówienie o tych rzeczach bez kulturowych nawarstwień – tak sobie myślę. Ale też może sobie przygotowałam taki akapit na potrzeby wyluszczeń medialnych?

**I wyluszczeń, bo niektóre słowa są wyluszczeniami, jak zauważyłem: wzwód, mi mokrą, wydepiłowany krok.**

– Tak, niektóre są ważniejsze.

**Czy wśród przygotowanych wyluszczeń jest odpowiedź na pytanie: po co jest sztuka?**

– Nie, ale mogę spróbować odpowiedzieć.

**No to proszę.**

– Norwid powiedział to o świetle, ale można też powiedzieć: piękno na to jest, by zachwycało do pracy, a praca – by się zmartwychwstało. Chyba po to.

**Nieźle pokaleczona pani jest.**

– Jak ktoś mając sześć lat, przeczytał Marlowa i nic nie zrozumiał, to to zostawia ślad. Sztu-

ka to jest chyba dla mnie praca jako sposób na wszystkie demony i na siebie tak na prawdę, na strach. Dla wszystkich ludzi praca jest ratunkiem przed samym sobą.

**To była udana próba sklecenia na przedce jakiejś odpowiedzi. Pani zadowolona jest z tego, że jest kobietą?**

– Płeć nie ma dla mnie szczególnej wagi, myślę, że byłabym szczęśliwa będąc też mężczyzną. Ale lubię siebie jako kobietę, to daje cały szereg możliwości, których mężczyźni nie mają.

**Wymieńmy trzy.**

– Brak umiejętności logicznego myślenia to jest super, to mi pomaga. Myślę, że mężczyźni są upośledzeni pod tym względem.

**Zabijają się własną logiką?**

– Tak myślę. Z tego wynika następna rzecz: mężczyźni nie mają tak dalece rozwiniętej emocjonalności, posuniętej do granic historii, a przy robieniu sztuki bywa to niezmiernie pomocne. Mężczyznom zdecydowanie rzadziej przydarza się histeria. Trzecia cecha, którą my mamy, a wy nie, to pewien rodzaj poczucia humoru na swój temat, ja go uwielbiam. Mężczyznom dużo częściej brakuje tego specyficznego poczucia humoru na swój temat, zbyt serio się traktują.

**Mnie się właśnie wydaje, że odwrotnie – to kobiety nie mają daru autoironii.**

– Nieprawda. Dla mnie rzeczą totalnie ekscytującą w mężczyznach jest poczucie humoru na własny temat, a jakoś rzadko go spotykam. Może po prostu na takich nie trafiam, bo tak naprawdę nie mam czasu na głębsze zanurzanie się w mężczyzn.

**Jak to? Po tej płycie, pełnej intymnych wyznań, wszyscy myślą, że jest pani...**

– Znaczący?

**Raczej kurwizsonem.**

– To świetnie, cieszę się. „Suka” jest też fajne, może tak pomyślą?

**To możliwe.**

– Suka jest cudowna... I bardzo bym chciała być też kurwizsonem.

**Słuchając tej płyty, poczułem tęsknotę... za płytą, na której zaśpiewałaby pani o tym samym, ale jako mężczyzna, w jego skrywanym języku, z jego emocjami.**

– Bardzo bym chciała. Bo w ogóle czasem bywam po prostu mężczyzną, lubię to. Jestem tak naprawdę w sobie chłopcem.

W moim pierwszym opowiadaniu, które napisałam jako 17-latką w Stanach, po angielsku, o mojej miłości amerykańskiej, opisałam się jako mężczyzna o imieniu Waldo, a mój ukochany – naprawdę Brian – był w opowiadaniu Sofii. Może byłam wówczas jeszcze chłopcem? Może w ogóle na początku wszyscy jesteśmy chłopcami?

**Pan, przepraszam, pani jest kochliwa?**

– Od razu się zakochuję, natychmiast.

**Czyli powierzchownie.**

– Tak, na przykład kocham się w panu od jakiegoś czasu.

**Ale powierzchownie?**

– Ale „dlaczego”?! Teraz musi paść pytanie „dlaczego?”.

**Dlaczego?**

– Nie potrafię wytłumaczyć dlaczego. Jest coś ciekawego w panu, trochę coś mrocznego, może coś cynicznego, jakaś taka wysysająca energia, coś intrygującego, fajnego.

**Pytałem, czy pani jest kochliwa, by wiedzieć, czy pani życie osobiste wpływa na to, co pani tworzy?**

– Jestem strasznie kochliwa, wystarczy mi tak naprawdę jedno spojrzenie, zwłaszcza jak z kimś pracuję. Natychmiast się zauraczam...

A muzycy są bardzo prostymi mężczyznami. Czasami to jest straszne. Ale jak grają dźwięki, nie mogę się temu nie poddać, w związku z czym się zakochujemy... W gruncie rzeczy jestem bardzo wstydliwą osobą, przełamywanie tego wstydu to męki. Dlatego moje zakochywanie się ma naturę platoniczną. Ja się po prostu nie puszczam, głównie ze strachu...

**Przed bliskością?**

– Nie, że potem jest z tego strasznie dużo kłopotów, najgorsze są jednak z tamtej drugiej strony. Więc jestem dziewczyna bardzo, czysta jak lza. Mam wiele sytuacji, w których napięcie intelektualne uwodzenia sięga zenitu, kiedy „to” jest już takie totalnie nabrzmiałe i dalej się nic nie dzieje – uwielbiam takie rzeczy.

W kontaktach z mężczyznami takie sytuacje mnie tak naprawdę kręcą, uwielbiam, żeby oni się we mnie totalnie zakochali i nie mogli już wytrzymać... Jestem zdobywcą, kolekcjonerem wzwodów.

**Kolekcjonowanie wzwodów nie jest puszczaniem się?**

– Nie jest puszczaniem się...

**Jeśli spojrzeć literalnie, bo jeśli spojrzeć literalnie...**

– Nie. literalnie również. Wzwód nie oznacza aktu seksualnego, niekoniecznie musi go oznaczać.

**Ale tak porzucać wniecony wzwód?**

– O to chodzi.

**Teraz musi paść to pytanie. Do czego są pani potrzebni inni ludzie?**

– Do tego, żeby się czuła bezpiecznie.

**Co daje bezpieczeństwo, że oni są?**

– Bliscy pomagają mi gasić napady paniki, strachu, niepewności. Również po to, żeby spełniać moje marzenia. Nie starcza mi już siły, więc potrzebni mi są współpracownicy. Poza tym naj-

wspanialszą sztukę robi się zawsze z kimś. Ale jeśli ktoś ze mną pracuje, to się musi zakochać we mnie i koniecznie. Po prostu musi na łeb na szyję rzucić się ze schodów, bez patrzenia wstecz. Także do tego są mi potrzebni ludzie.

**A do tego, żeby się w kimś schować?**

– Jak?

**Zapomnieć się w kimś, zapomnieć, że się jest.**

– Nie potrafię tego zrobić sama, a wspomóc się używkami boję.

**Mimo z przekonaniem śpiewanej piosenki o zupie z muchomorów i innych środkach odurzających?**

– Upijam się dwoma kieliszkami wina, lubię się bardzo upijać, ale to chyba wszystko. Jestem

**Jestem straszny  
tchórzem, straszny,  
boję się o siebie tak  
bardzo, że nie dla mnie  
narkotyki**

strasznym tchórzem, straszny, boję się o siebie tak bardzo, że nie dla mnie narkotyki.

**Czyli właściwie siostra zakonna Maria Peszek pokazuje nam straszny świat piekła, do którego nigdy nie zajrzała?**

– Zajrzała, tylko bez dopalaczy. Tak, ale siostra zakonna, mniszka. A zapomnienie się, zatrucie, przyzwolenie, żeby coś mną zafundowało, kusi, ale na razie nie potrafię.

**Pani lubi chaos?**

– Boję się chaosu. Zaburzenie, nawet niewielkie, mojego precyzyjnie ułożonego planu dnia wpędza mnie w kompletną panikę.

**O której pani wstaje?**

– Najchętniej o 9 i w ogóle lubię dużo spać, ale mam problemy ze spaniem, jak pracuję. Cały poprzedni tydzień kompletnie był bezsenne.

**Są tabletki, alkohol...**

– Nie, alkohol to beznadziejny sposób, bo człowiek się upija, śpi dwie godziny, a potem się budzi, to już przećwiczyłam. Tabletek się boję.

**Czego jeszcze?**

– Boję się brutalności, to rzecz straszliwa, agresja też. Ale kiedy byłam aktorką, w zamierz-

onych czasach, to bardzo lubiłam takie agresywne postaci grać, takie złe albo nienormalne. I wtedy też odkryłam w sobie taką nutę ekszibicjonizmu, którą strasznie lubiłam i do tej pory lubię. Grając jakieś role, zawsze dążyłam do tego, żeby znaleźć sekwencję, scenę na granicy odporności widza. Byłam szczęśliwa, usatysfakcjonowana, kiedy ludzie nie wytrzymywali i wychodzili albo się głupio śmiali, albo się kłócili, albo zazdrościli. Dla mnie to było oczywiście bardzo proste, na przykład rozbierać się było najprościej, ale wtedy byłam bardzo młoda. A potem to szukałam już rzeczy trudniejszych w odbiorze, które powodowały u widza panikę. Tak było, jak byłam aktorką. Teraz, jak jestem...

**Kim pani w ogóle jest?**

– Jestem artystką rewiową chyba... Nie?

**Światowa dama z półświatka?**

– Nie, jaki półświatek, ja nic nie wiem o tych sprawach.

**A na najnowszej płycie jest piosenka o Mietku menelu, że „Mietek ma cudowny napletek”, o miesiącu cudownej u Mietka niewoli? Marzenia inteligentki?**

– Chyba nie, tak naprawdę. To był mój wygłup, takie zapętlenie. Jak zaczęłam to pisać, to się samo napisało. Jestem po prostu z dobrego domu, to strefa dla mnie w ogóle niemożliwa do spenetrowania, chociaż bardzo interesująca.

**Pani ojciec uważa, że pani błędzi czy że znajduje?**

– Ze znajduję.

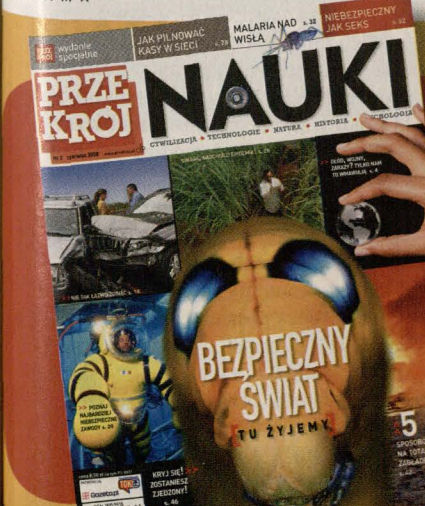
**Jest zazdrość z jego strony?**

– Nie okazuje, ale zobaczymy.

**Dzielny człowiek.**

– Dzielny, ale przeszedł ze mną ciężkie doświadczenie. W zeszłym roku graliśmy razem w pewnej sztuce i ja wycofałam się z tej wspólnej gry. Zdałam sobie sprawę, że na scenie ja jestem najważniejsza i nie ma możliwości, żeby jeszcze był ktoś równie ważny, a przecież Jan Peszek to jest dobry aktor. I silna osobowość, ale ja również. Szkoda mi było poświęcać naszą niezwykłą relację i iść z nim na wojnę o prymat. Bo byśmy się pozabijali. Tam sobie zdałam sprawę, że ja nie chcę, żeby Peszek był gwiazdą, ja chcę być gwiazdą, na scenie nikt nie ma pa-trzeć na nic innego, tylko na mnie. □

REKLAMA



**JUŻ 25 WRZEŚNIA  
OSTATNIA SZANSA DLA SPÓŹNIALSKICH!**

razem z „Przekrojem” wydanie specjalne  
„Przekrój Nauki” - NIEBEZPIECZNY ŚWIAT [tu żyjemy]

Wydania z „Przekrojem Nauki” szukaj w najlepszych salonach prasowych na terenie całej Polski.

# Piąta kolumna Platformy

Paweł Piskorski chce wrócić do polityki. Platformie Obywatelskiej po roku rządów wyrasta kolejny groźny przeciwnik. Długodystansowiec



Pierwszy raz został posłem w roku 1991. Miał wówczas 23 lata i reprezentował Kongres Liberalno-Demokratyczny

Dziś jest europosłem i nie należy do żadnej partii. Twierdzi, że w polityce nie powiedział ostatniego słowa

**SYLWETKA** IGOR RYCIĄK

**N**ie skapcianałem! Mam mnóstwo sił, jeszcze wiele dokonań – Paweł Piskorski ze swadą zapowiada powrót do wielkiej polityki. Na realizację planu ma jeszcze rok, bo właśnie za rok kończy się jego bezpieczna i dobrze opłacana posada w Parlamencie Europejskim. W grę wchodzi nowa, centrolewicowa partia tworzona przez kilku znanych polityków, którzy tak jak Piskorski wypadli na margines: Dariusza Rosattiego, Janusza Onyszkiewicza, Andrzeja Olechowskiego. – To bardzo prawdopodobny scenariusz – mówi Piskorski. Ale takie przedsięwzięcie będzie miało szanse powodzenia, jeśli najpierw PO zostanie osłabione i utraci przynajmniej część elektoratu. A Piskorski ma osobiste powody, by wbić nóż w plecy partii Tuska.

Jest początek lipca tego roku. Do gazet trafiają poufne komunikaty rozsyłane przez Centrum Informacyjne Rządu, w których posłowie, ministrowie i inni działacze Platformy są łopatologycznie instruowani, jak komentować bie-

żącą politykę. Z dość prymitywnych depesz wynika, że najważniejsze to za wszelką cenę zdyskredytować PiS i prezydenta. „PO za państwowe pieniądze uprawia propagandę”, „to największa afera ostatnich lat” – grzmią politycy Prawa i Sprawiedliwości. Kilka dni później dobitka: wyciekają kolejne tajne instrukcje, z których wynika, że członkowie młodzieżówki PO mają obowiązek wpisywać pozytywne dla PO komentarze pod artykułami ukazującymi się w portalach internetowych.

**Zdrada przy stoliku**

W partii robi się smród. Od samego początku podejrzenie pada na wyrzuconego z PO Pawła Piskorskiego i jego ludzi – dawnych współpracowników z warszawskiego ratusza. Kto jak kto, ale oni mają powód, by się mścić. Trzeba tylko znaleźć dowód, że to właśnie oni ujawnili instrukcje. Zaczyna się śledztwo. Któryś z działaczy PO przypomina sobie, że na dzień czy dwa przed wybuchem afery widział w kawiarni – przy jednym stoliku, o zgrozo! – Ewę Magierę i Jana Artymowskiego. Magiera to rad-

na warszawskiego Śródmieścia z ramienia PO i jedna z najważniejszych animatorek kampanii prezydenckiej Donalda Tuska. Tamte wybory były co prawda przegrane, ale po zwycięskich wyborach parlamentarnych Magiera dostała dwie intratne posady – doradcy wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego (PO) oraz doradcy prezesa PGNiG. Z kolei Artymowski to jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Piskorskiego, z czasów gdy ten był prezydentem Warszawy – sekretarz warszawskiej PO, radny, a wcześniej szef młodzieżówki PO. Bezpośrednich dowodów na to, że Magiera przekazała Artymowskiemu instrukcje, a ten podrzucił je dziennikarzom, nie ma. Oboje stanowczo zaprzeczają. Ale już sam fakt, że ktoś z otoczenia Tuska siedzi przy stoliku z kimś z otoczenia Piskorskiego, okazuje się wystarczającą poszlaką. Magiera traci posadę w PGNiG. Z funkcji doradcy chce ją też zwolnić wojewoda Kozłowski. „Ewa Magiera zaniedbuje swoje obowiązki” – pisze wojewoda do radnych Śródmieścia, którzy muszą zgodzić się na odwołanie koleżanki. To formalność. Ka-

riera Ewy Magiera w Platformie właśnie dobiega końca.

– To bolszewickie metody – Paweł Piskorski nie przebiera w słowach. Zapewnia, że nie ma nic wspólnego z wyciekami instrukcji CIR. – Z tego, co wiem, także nikt kojarzony z moją osobą nie maczał w tym palców. Działaczom Platformy z Grzegorzem Schetyną i Donaldem Tuskiem na czele coś musiało się przestawić w głowie! W polityce widziałem różne rzeczy, w Unii Wolności, w AWS, na lewicy. Ale z taką nagonką spotkałem się po raz pierwszy – dodaje. Czy rzeczywiście politycy PO zachorowali na paranoję związaną z Pawłem Piskorskim?

W tym roku skończył 40 lat. Idealny wiek dla polityka. Jednak Paweł Piskorski, były prezydent Warszawy i współzałożyciel PO, jest na bocznym torze. Może jeszcze nie na emeryturze, ale na pewno poza głównym nurtem. Od dwóch lat bez własnej partii, z niewyraźną perspektywą na przyszłość i dość skromną funkcją posła do euro-parlamentu. A jeszcze kilka lat temu uchodził za złote dziecko polskiej polityki. Robił karierę w amerykańskim stylu, wróżył o sobie prezydenturę kraju. Zaczynał jeszcze za komunę, działając w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Na początku lat 90. zakładał Kongres Liberalno-Demokratyczny, macierzystą partię Donalda Tuska. Był jej sekretarzem generalnym, potem wiceprzewodniczącym. Trzykrotnie wchodził do Sejmu, kolejno z list KLD, Unii Wolności i Platformy. W 1991 roku, mając 23 lata, został doradcą premiera Jana Krzyszto-

fa Bieleckiego. Mając lat 31, objął prezydentu-

re dwumilionowej stolicy. Wreszcie, w 2004 roku, wszedł do Parlamentu Europejskiego. To miał być mały krok wstecz, tak by po powrocie z Brukseli zrobić wielki krok naprzód. Młody, przystojny, wykształcony, elokwentny, władający językami był symbolem nowego stylu w polityce. Trochę jak Aleksander Kwaśniewski, z tą różnicą, że Piskorski nie dźwigał postkomunistycznego bagażu. Dwa lata temu wszystko

**Nie wiem, skąd w PO taka obsesja na moim punkcie. Być może mogliby to wyjaśnić psychologowie albo psychiatrzy**

PAWEŁ PISKORSKI

runęło w gruzy. W kwietniu 2006 roku Piskorski został wyrzucony z PO. Oficjalnym powodem było „szkodzenie wizerunkowi partii”. Poszło o jego niejasne interesy, a bezpośrednią przyczyną była informacja, że polityk kupił 340 hektarów ziemi po byłym PGR i obsadza je drzewami, licząc na dotację unijną. Po miesiącu przyszła kolej na jego współpracowników i politycznych zwolenników. 16 maja 2006 roku pod tym samym co Piskorski zarzutem członkostwo w partii straciło 10 ważnych działaczy warszawskiej PO. Listę otwierał właśnie Artymowski. „Rzeź piskorszczyków” – pisały gazety.

– Nie wiem, skąd w Platformie taka obsesja na moim punkcie – powtarza Piskorski. – Być może mogliby to wyjaśnić psychologowie albo psychiatrzy – dodaje. Jest historykiem z wykształcenia i to historia jest jego największą pasją. W domowej bibliotece zgromadził całkiem spory zbiór literatury dotyczącej końca okresu starożytności i początków średniowiecza. – Historia pomaga mi zrozumieć wagę tego, co dzieje się dziś, ale także zyskać odpowiedni dystans

do teraźniejszości – wyjaśnia. W wolnych chwilach grywa w paintball – strzelając z pneumatycznego karabinka, odciąża stresy.

**Oskarżenia bez pokrycia**

Jego warszawskie biuro mieści się w kamienicy w Alejach Ujazdowskich (wynajmuje je za pieniądze Parlamentu Europejskiego). To ten sam lokal, który zajmował, będąc jeszcze członkiem PO. W skromnie urządzonej gabinecie stoją makiety dwóch mostów, które powstały w czasie jego prezydentury. – To mój malutki, Świętokrzyski, a to duży, Siekierkowski – żartuje Piskorski.

To jedyne mosty, jakie powstały w Warszawie po roku 1989. Bez tych budowli komunikacja w stolicy byłaby całkowicie sparaliżowana. Obie inwestycje, choć absolutnie konieczne, powstawały jednak w atmosferze skandalu. Przetarg na ich wybudowanie wygrała firma należąca do męża ówczesnej radnej UW będącej członkiem komisji przetargowej. Oskarżeń o nadużycia było w stosunku do Piskorskiego znacznie więcej. Opozycja w radzie miasta mówiła wręcz o „układzie warszawskim”, którego Piskorski miał być głową. Zarzuty dotyczyły między innymi decyzji o udostępnieniu gruntów budowlanych spółdzielni mieszkaniowej Embud, którą kierowali dawni koledzy Piskorskiego z KLD i NZS, a w której on kupił mieszkania. Emocje dotyczyły też jego majątku niemającego pokrycia w zarobkach. Piskorski tłumaczył, że dorobił się na giełdzie, grając w kasynie oraz handlując antykami.

– W ostatnich latach mój majątek był już prześwietlany kilkanaście razy, najczęściej za czasów Zbigniewa Ziobry. I nic. Lech Kaczyński, będąc prezydentem Warszawy, złożył 300 zawiadomień do prokuratury na mnie →

REKLAMA

**PRZE KROJ**

KRZYŻÓWKI • JOLKI • KAKURO • REBUSY

**GRY I ZABAWY UMYSŁOWE**

z rysunkami Marka Raczkowskiego

Wydanie specjalne 723008 czerwiec 1999 zł w tym 72 PLN

Rozrywka na najwyższym poziomie na długie jesienne wieczory.

**25 KRZYŻÓWEK**

**25 JOLEK**

**12 KAKURO**

**12 REBUSÓW**

UWAŻAM, ŻE PYTANIA W AUDIO-TELE WCALE NIE SĄ TAKIE ŁATWE.

Wydania Specjalnego „GRY I ZABAWY UMYSŁOWE” szukaj we wszystkich punktach sprzedaży na terenie całej Polski.

**WWW.PRZEKROI.PL**

# TECZKI

→ i na moich urzędników. I nic. Śledztwo w sprawie mostu zostało umorzono z braku przestępstwa. Proszę mi pokazać, gdzie ten układ?! – denerwuje się Piskorski. Nie ma wątpliwości, że sprawa lasu była tylko pretekstem do jego usunięcia. Bo żadne przepisy nie zabraniają eurodeputowanym korzystania z uljnych dopłat do rolnictwa. – To była wewnętrzna rozgrywka w partii. Komuś chodziło o to, by mnie zniszczyć. Może moja pozycja była zbyt mocna? – zastanawia się Piskorski.

Po wyrzuceniu on i jego ludzie powołali stowarzyszenie Obywatele dla Warszawy. W jego władzach oprócz Jana Artymowskiego znaleźć można Sławomira Potapowicza, byłego wiceburmistrza dzielnicy Praga-Południe i byłego

**W PARTII ROBI SIĘ  
SMRÓD  
PODEJRZENIE PADA NA PISKORSKIEGO  
I JEGO LUDZI. MAJĄ POWODY  
DO ZEMSTY  
TERAZ TYLKO TRZEBA ZNALEŹĆ DOWODY**

sekretarza regionu mazowieckiego PO, czy Jana Dubeckiego, byłego wiceburmistrza Ursynowa, niegdyś członka zarządu warszawskiej PO. Wszyscy oni uchodzili za najbardziej zaufanych ludzi Piskorskiego. Wiceprzewodniczącym Obywateli dla Warszawy jest także Marcin Kalek, aktywista młodzieżówki PO, najwierniejszy uczeń Piskorskiego i jego nieformalny asystent.

Stowarzyszenie zajmuje się wyłącznie monitorowaniem działalności ratusza pod rządami Hanny Gronkiewicz-Waltz. Jego członkowie organizują konferencje prasowe, w czasie których totalnie krytykują władze miasta, a na co dzień zamieszczają w Internecie analizy i komentarze. „Socjalizm w ratuszu kwitnie”, „Chaos i niekompetencja”, „Potrzeba rychłej reakcji” – to tytuły ostatnich publikacji. Stowarzyszenie działa wirtualnie, nie ma nawet biura. Utrzymuje się wyłącznie ze składek członków, a spotkania organizuje w wynajmowanych ad hoc lokalach.

Maciej Białecki, jego formalny prezes, nie ukrywa, że organizacja pilnie śledzi politykę personalną w ratuszu. To właśnie oni odkryli, iż część konkursów na kierownicze stanowiska mogło być ustawionych pod konkretne osoby związane z Gronkiewicz-Waltz (sprawę bada NIK). – Ale to nie my zawiadomiliśmy dziennikarzy. Większość informacji była dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej władz miasta – zapewnia z uśmiechem Białecki.

Paweł Piskorski, choć jakby bardziej okragły na twarzy, też często się uśmiecha. Jak dawniej lubi błysnąć dowcipem, celną pointą. Stale kursuje pomiędzy Warszawą a Brukselą. – Na rozłące cierpią moi synowie. Czas wracać – mówi. I nie ma na myśli tylko rodzinnego domu. □



## Pięć lat za kpiny z papieża

Włoska komediantka Sabina Guzzanti znów napętała sobie biedę

KIEDYŚ SABINA GUZZANTI NARAZIŁA SIĘ na Silvio Berlusconiemu filmem „Viva Zapatero!” – teraz grozi jej więzienie za niewybredny dowcip\* o Benedykcie XVI. Publiczność na lipcowym wiecu w Rzymie może i była zachwycona, ale włoscy prokuratorzy na pewno nie. Powołali się na traktaty laterańskie, które stwierdzają, że obrażanie papieża będzie tak samo karane jak obrażanie prezydenta Włoch. Zgodę na ewentualne śledztwo ma wydać minister sprawiedliwości w rządzie Berlusconi. Premier będzie miał więc okazję albo do słodkiej zemsty, albo do pokazania Włochom, że Guzzanti myliła się, oskarżając go o ograniczanie wolności słowa. – raf

## Majątek za majtki Michaela

FIRMA – CALVIN KLEIN. ROZMIAR – 28. I milion dolarów – to cena wywoławcza używanych majtek Michaela

Jacksona wystawionych na aukcji na eBayu. Piosenkarz wprowadził tonie w długach, ale to nie on wyprzedza-



je własną bieliznę. Majtki pięć lat temu zostały skonfiskowane jako dowód w sprawie o molestowanie nieletnich (sąd uznał w końcu, że Jackson jest niewinny). Potem slipy w nieznanym nam sposób trafiły do nowojorskiego biznesmena Henry'ego Vaccara. To on wystawił je na sprzedaż. – joa



Karolina Sawka

## Marzenia pod żaglami

Do płynącej dookoła świata Nataszy Caban dokoczyła niepełnosprawna Karolina Sawka

CELEM NATASZY JEST ustanowienie rekordu opłynięcia globu przez najmłodszą Polkę,

30-letnia, pochodząca z Uski żeglarka spełnia jednak nie tylko własne marzenie. Fundacji Mimo Wszystko zaproponowała, że na pokład swego jachtu zabierze osobę, która wygrała Festiwal Zaczarowanej Piosenki. Ubiegłoroczną zwyciężczynią była właśnie Karolina. 15-letnia dziewczynka choruje na dysplazję kręgosłupowo-nasadową, co jest powodem jej niskiego wzrostu – ma zaledwie 93 centymetry. Przeszła już również kilka operacji, a ko-



Natasza Caban

lejna przed nią. Miała odbyć się we wrześniu, ale z powodu rejsu zabieg przelożono na listopad. Dziewczyna wraz z opiekunką z fundacji poleciały do Australii, skąd z Nataszą na jej jachcie „Tanasza” ruszyły w rejs wokół Wysp Kokosowych na Oceanie Indyjskim. Sfinansowaniem wyprawy zajęła się sama żeglarka. Znalazła sponsorów, którzy pokryli koszt podróży oraz dodatkowego wyposażenia jachtu. – joa

## Krzykacz z Lublina

Radni ufundowali strój krzykaczowi. Niewiele brakowało, by przepłacili to życiem

WYWIAT, RAJCY! – KRZYKAŁ Z SIŁĄ PONAD 83 DECYBELI WŁADYSŁAW Stefan Grzyb, co o mało nie zabiło przewodniczącego lubelskiej rady miejskiej i jego zastępców. Głos okazał się tak silny, że ze ściany zerwał się zawieszony pod sufitem ekran. Było to jednak jedyne nakłócenie uroczystości ważnej w życiu Władysława Stefana Grzyba, jedynego w Polsce krzykacza ogłaszającego różne informacje podczas oficjalnych imprez miejskich. Tego dnia bowiem dostał nowy, renesansowy kostium. – Nikt już nie będzie szydził z mizernego stroju lubelskiego krzykacza – zachwycał się Grzyb prezentem, za który lubelscy radni zapłacili z własnych kieszeni, i prezentował dziennikarzom kolejno pludry zdobione złotymi nićmi, wams o ozdobnym roślinnym motywem, szubę z białym futrzanym kołnierzem zapinaną na złote pętlące, trójgraniasty kapelusz z ozdobnym trzęsieniem i białymi piórami oraz stylowe trzewiki. – mil



Władysław Stefan Grzyb, z wykształcenia technik ruchu kolejowego, od 19 lat uświetnia swoim krzykiem uroczystości miejskie w Lublinie

## Głowy różnych państwa

### OREZIE TO ZA MAŁO

TAJLANDZKI PREMIER STRACIŁ URZĄD, BO WYSTĘPOWAŁ W TELEWIZYJNYM programie kulinarnym. Zgubna może okazać się nie tyle pasja kucharska 73-letniego Samaka Sundaraveja, ile to, że za gotowanie na ekranie brał pieniądze. A to według sądu jest niezgodne z konstytucją. Ubolewamy, bo program TV w wykonaniu głowy państwa może być narodową przygodą. Wenezuelczycy oglądają co tydzień Hugo Cháveza w autorskim programie „Aló Presidente”. W Meksyku telewizyjne show prowadzi co wtorek prawie-prezydent Andrés Obrador, który prawie wygrał wybory w 2006 roku i uważał się za prezydenta. W programie „Pozwól prawdzie wyjść na jaw” dzielił się tym odczuciem z narodem. Nic dziwnego, że Polacy zakochują się w reklamie przypominającej orędzie. Show raz na pół roku to stanowczo za mało. – joa



Hugo Chávez



Samak Sundaravej



Andrés Obrador

# WYDANIE SPECJALNE „PRZEKRÓJ NAUKI” JUŻ W SPRZEDAŻY!

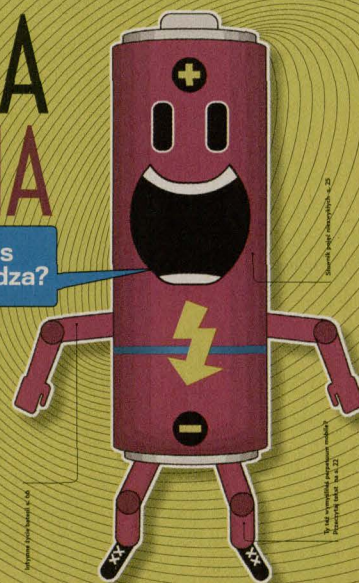
CZARUJĄCY FASZYŃCI s. 14 W ŁÓŻKU Z WŁADZĄ s. 18 ILE PRĄDU JEST W CZŁOWIEKU? s. 18 PÓŁ KONIA W AUCIE s. 62

## PRZEKRÓJ NAUKI

PSYCHOLOGIA • CYWILIZACJA • NATURA • ZDROWIE • TECHNOLOGIE

### POTĘGA ENERGIA MOC

co nas napędza?



Supermieście dla każdego s. 48  
Nakręć swój mózg! Legalnie s. 52  
Czysta i zdrowa: energia atomowa s. 58



- ★ Najważniejsze to wierzyć, czyli czy dzisiejsza wiara jest inna od tej sprzed tysięcy lat?
  - ★ W łóżku z władzą, czyli wyjątkowo powabne niewiasty kierujące tymi, którzy rządzą światem
  - ★ Potęga życia, czyli teoria wszystkiego co żyje
  - ★ Co jest najważniejsze w każdym aucie, czyli moc czterech kółek
- a także krzyżówka i łamigłówki, czyli rozrywka na najwyższym poziomie

Szukaj wydania „Przekroju Nauki” w najlepszych salonach prasowych na terenie całej Polski





NA  
SŁUŻBIE

FIRMOWA FLOTA FILIP OTTO

002 803

EUP

**CITROËN BERLINGO**

Francuskie auto bez dwóch zdań przyda się w firmie. Jego bagażnik połknie nawet 3700 litrów, przestronne wnętrze pomieści przedmioty o długości 3 metrów, a wytrzymała konstrukcja powiezie nawet 850 kilogramów. Żaden z rywali Citroëna tyle nie potrafi. W ofercie Berlingo nie brakuje oszczędnych turbodiesli, którym wystarczają głodowe ilości paliwa, więc auto nie nadwerży budżetu firmy

CO DRUGIE AUTO, KTÓRE WYJEŹDZA Z POLSKIEGO SALONU, TO SAMOCHÓD KUPOWANY PRZEZ FIRMY. CZY KAŻDE AUTO MOŻE BYĆ SŁUŻBOWE?

**S**amochód służbowy jest najlepszy nie tylko w opinii jego użytkowników, którzy nie za bardzo o niego dbają, ale także dla producentów samochodów, którzy dzięki sprzedaży flotowej jakoś sobie w Polsce radzą. Większość z nich nie tylko kieruje specjalną ofertą do firm, ale także ma odrębne oddziały w salonach i odpowiednio wyszkolony personel, który robi (prawie) wszystko, aby klient flotowy był zadowolony. Tym samym potwierdza się znane powiedzenie, że w grupie tkwi siła. Trudno się jednak dziwić takiemu podejściu producentów. Polscy klienci stracili ostatnio ochotę na nowe auta, a tym samym salony samochodowe najwyraźniej straciły serce do klientów indywidualnych.

**Kwestia przyzwyczajenia**

Czy zatem każde auto dostępne w salonie może stać się samochodem firmowym? Wydaje się, że jedynym ograniczeniem jest chyba tylko budżet firmy. Praktyka pokazuje jednak, że osoby wybierające pojazdy flotowe mają bardzo konkretne oczekiwania. Po pierwsze, niezawodność. To głównie interesuje firmowych księgowych. Co to bowiem za służbówka, która wiecznie będzie stać w warsztacie? Jednak analizując listę najpopularniejszych samochodów wśród firm, można odnieść wrażenie, że głównym kryterium przy ocenianiu nie-

zawodności aut są... przyzwyczajenia. Podświadomie wierzymy, że samochody z Niemiec i Japonii nie cierpiały nigdy z powodu żadnej awarii, a nie do końca ufamy autom francuskim, włoskim i koreańskim.

**SUPERFIAT**

Lancia Delta to jeden z najbardziej luksusowych i wysmakowanych samochodów kompaktowych na rynku. Fiat Croma to jedyna na rynku hybryda limuzyny, kombi i vana, przez co samochód jest wyjątkowo przestronny, komfortowy i, można powiedzieć, prorodzinny. Fiat Ducato oferuje przestrzeń ładunkową o pojemności 17 m<sup>3</sup> i jedną z największych ładowności w klasie. Co łączy te auta? Można je kupić dla firmy w ramach programu Fiat Corporate Mobility. Dostajemy rabaty na części, robociznę, ułatwione transakcje i możliwość zakupu aut na kredyt i w leasingu.



W zestawieniu „top ten” aut służbowych dominują właśnie japońskie i niemieckie (jest też miejsce dla Škody), a dopiero później nieśmiało pojawiają się auta z Francji, Włoch i Korei.

Niezawodność w naturalny sposób łączy się z oszczędnością. To dlatego służbówki najczęściej wyposażone są w silniki wysokoprężne wykazujące minimalne zapotrzebowanie na paliwo. Pozwala to firmie znacząco obniżyć rachunki.

**Firma dba**

Osoby decydujące o kupnie auta firmowego zdają się za to w ogóle nie przejmować kwestiami wizualnymi. Na oko widać, że auta służbowe są najczęściej białe, granatowe lub czarne. Nie ma tutaj miejsca na żadne eksperymenty i na próby wyrażania własnej osobowości za pomocą koloru czy innych dodatków, na przykład unikalnych aluminiowych felg.

Jeśli już dane przedsiębiorstwo ma flotę kilkunastu samochodów, to trzeba o nie odpowiednio zadbać. Kto ma się tym zająć? Możemy w tej materii liczyć na producenta samochodów. Jeżeli zdecydujemy się na przykład na au-

**ŠKODA FABIA COMBI**

Na pierwszy rzut oka Škoda Fabia Combi to niewielki samochód miejski. Pozory mylą. Czeszka jest jednym z największych aut w klasie i swoimi możliwościami zawstydziłaby niejednego większego i „poważniejszy” samochód. Rzadko się zdarza, aby w aucie o długości nieco ponad 4,2 metra zmieścić bagażnik o maksymalnej pojemności prawie 1,5 tysiąca litrów, przestronne wnętrze dla pięciu osób i wyposażenie godne niezłej limuzyny.



**KIA CEE'D SPORTY WAGON**

Pomimo intrygującej pisowni nazwy i zawartych w niej sportowych obietnic kompaktowe kombi Kii to przede wszystkim porządne, dobrze zaprojektowane i przestronne auto. Koreańczycy dokładnie zbadali wymagania, potrzeby i zachcianki Europejczyków i pod ich dyktando zaprojektowali Cee'da. To dlatego auto tak dobrze wygląda i prowadzi się w sposób porównywalny z najlepszymi europejskimi rywalami. Cee'd jako jedno z niewielu aut na rynku oferowane jest z siedmioletnią gwarancją.



ta Toyoty, to dzięki programowi CorproCars Management nie musimy się martwić takimi drobiazgami jak przedłużanie ważności dowodów rejestracyjnych, wymiana opon czy wykupienie ubezpieczenia. W przypadku nieszczęśliwych i nieprzewidzianych zdarzeń Toyota oferuje także samochód zastępczy i pełną obsługę serwisową.

Firmy oferujące samochody różnych marek w ramach wynajmu długoterminowego również zajmują się za nas wszystkimi aspektami związanymi z użytkowaniem samochodów. Począwszy od ich kupna, poprzez naprawę, ubezpieczenie, aż po sprzedanie i zakup kolejnych. Rola zleceńodawcy ogranicza się właściwie do wyboru firmy, kontroli kosztów i płacenia faktur.

**Różne oblicza kasy**

No dobrze, wiemy już, jaki powinien być samochód dla przedstawiciela handlowego. A w jaki sposób można go kupić?

Są tu trzy możliwości – kredyt, leasing i wynajem długoterminowy. Wzięcie kredytu stało się ostatnio łatwe jak nigdy dotąd i taka forma finansowania zakupu wciąż trzyma się mocno zarówno wśród firm, →



**PEUGEOT PARTNER TEPEE**

Partner to konstrukcyjny brat bliźniak Berlingo. Oznacza to nie tylko wyjątkowo pojemne wnętrze, ale również bogate wyposażenie przybliżające tego dostawczaka do aut osobowych. Tepee może się również pochwalić największą wśród rywali przestrzenią na nogi w drugim rzędzie, zestawem czterech szyberdachów rozświetlających wnętrze oraz szeroką paletą silników. Poza tym wystarczy tylko spojrzeć na Tepee, aby go polubić: kilka dodatków upodabnia go do auta terenowego.

**PALIWO NA KAWAŁEK PLASTIKU**

Samochód służbowy i karta paliwowa to zestaw niemal obowiązkowy, dzięki któremu zyskuje pracownik, szef i księgowy. Dlaczego?

**Karta paliwowa pozwala wyznaczyć miesięczne limity tankowania**

Koncerny paliwowe uwielbiają wydawać nam kawałki plastiku. Dla klientów indywidualnych przeznaczane są karty lojalnościowe. Oprócz nich główni gracze na rynku paliwowym w Polsce oferują klientom flotowym inne karty – paliwowe.

W tym przypadku podobnie zbiera się punkty na gadżety z katalogu, ale nie to jest najważniejsze. Kawałek plastiku w naszym portfelu pozwala na tankowanie paliwa nawet wtedy, kiedy nie mamy grosza przy duszy. Po prostu podjeżdżamy na stację, tankujemy, podajemy numer PIN oraz przebieg auta i po wszystkim. Znowu możemy ruszać w świat.

Karty paliwowe zapewniają wygodę nie tylko kierowcy, ale także działowi księgowości w firmie (uproszczone procedury przy rozliczaniu paliwa). Co więcej, karta paliwowa pozwala szefowi mieć na oku pracowników, kontrolować wydatki na paliwo i nawet ustalać miesięczne limity tankowania. To także bezpieczeństwo dla jej posiadacza – kierowca nie musi mieć przy sobie sporej ilości gotówki na benzynę. Posiadanie karty paliwowej to również inne dodatkowe korzyści. Karta BP PLUS pozwala na wygodne regulowanie płatności za autostrady, opłacanie podatków drogowych i korzystanie z wielu innych usług na drogach całej Europy. Orlen oferuje programy „Złoty szlak” i „Twoja lokalna stacja”, w ramach których przyznawane są większe niż zwykle rabaty na paliwo, gwarantowane są odroczone terminy płatności i uproszczone rozliczenia. Ta oferta skierowana jest przede wszystkim

do firm transportowych. No, chyba że zagwarantujemy Orlenowi, iż sami zatankujemy miesięcznie minimum 10 tysięcy litrów paliwa.

Minusy kart paliwowych? Trzeba nosić kolejną kartę w portfelu, pamiętać jej numer PIN i tankować tylko na wybranych stacjach. Często wiąże się to z koniecznością zjechania z głównej trasy i szukania w okolicy stacji, która przyjmie kartę. Najłatwiej mają właściciele kart BP, bo mogą tankować nie tylko na stacjach sygnowanych przez tę markę, ale i na tych należących do Statoil (ta sama firma wydaje karty obu koncernom). W Polsce

najwięcej kart wśród klientów flotowych rozproszdził Orlen, BP i Shell. Aż dziwne, że pomimo tych zalet tylko co druga mała i średnia firma korzysta z kart paliwowych. Według Instytutu Analiz Rynku Flotowego FlotaMONITOR odsetek ten jest stosunkowo niski z kilku powodów. Nie wszystkie przedsiębiorstwa są w stanie spełnić wymagania dotyczące minimalnych miesięcznych zakupów paliwa, a spora część firm w ogóle nie zna oferty w tym segmencie rynku i nie jest zainteresowana bardziej efektywnym zarządzaniem parkiem samochodowym.

Filip Otto





RENAULT LAGUNA

Francuska limuzyna klasy średniej wydaje się idealnym samochodem do pokonywania długich tras. Laguna jest przestronna, wygodna i zapewnia pasażerom wysoki komfort jazdy. Co więcej, Francuzi nigdy nie oszczędzali na wyposażeniu, więc na pokładzie renówki nie brakuje praktycznych (bardzo cicha i wydajna klimatyzacja) i zapewniających rozrywkę (gniazdka do iPod'a) elementów. Laguna oferuje także wzorcowy poziom bezpieczeństwa. Pamiętajmy, że to przecież poprzednia wersja tego auta jako pierwsza zdobyła pięć gwiazdek w testach EuroNCAP, a nowy model wcale nie jest gorszy.

→ jak i klientów indywidualnych. Najczęściej klienci decydują się na wariant mieszanym, czyli kupują auto po części za swoje oszczędności, a po części na kredyt. Jedną z najprostszyc form wzięcia kredytu na kupno czterech kółek jest wzięcie go w instytucji bezpośrednio związanej z producentem wymarzonego modelu. Szkoda tylko, że najczęściej banki komercyjne oferują zdecydowanie atrakcyjniejsze kredyty niż motobanki...

Drugim (i najpopularniejszym) sposobem na zakup auta firmowego jest leasing. Polega na tym, że przedsiębiorstwo dzierżawi od firmy leasingowej samochody przez pewien okres, a potem je oddaje i bierze nowe. Zalety to wygoda, szansa finansowania auta bez dużego angażowania środków własnych, możliwość wliczania opłat leasingowych do kosztów uzyskania dochodu. Trze-

ba jednak pamiętać, że rozwiązanie umowy z firmą leasingową może być trudne i kosztowne. A jeśli spóźnimy się choćby jeden dzień z zapłatą raty, trzeba będzie zapłacić nawet tysiąc złotych za wzniesienie umowy. (Więcej o leasingu – patrz ramka).

Ostatnią opcją nabycia auta firmowego jest wynajem długoterminowy. Firma wynajmująca auta nie tylko je kupuje, ale także w pełnym zakresie zarządza flotą – nadzoruje czynności serwisowe, wymienia opony, likwiduje szkody komunikacyjne, zapewnia 24-godzinny assistance, pomoc techniczną i samochody zastępcze.

Przedsiębiorstwo, decydując się na takie rozwiązanie, musi jedynie zapłacić za czas jedną fakturę miesięcznie.

I co? Jak myślicie? – już chyba dla samego samochodu warto założyć firmę... □



OPEL VIVARO



Dla nieco większych firm dobrym autem będzie Opel Vivaro. W wersji osobowej możemy mieć nawet osiem miejsc siedzących i bagażnik o pojemności 1500 litrów, a jeśli nagle zapagniemy przenieść się do innego biura, to nawet 5 tysięcy litrów wolnej przestrzeni ładowności dochodząca do 850 kilogramów będą jak znalazł. Vivaro to też dobry kompan na co dzień. Zaprojektowano go z myślą o potrzebach kierowcy i charakterze jego pracy, więc ma do dyspozycji ergonomiczne wnętrza najeżone schowkami, bogate wyposażenie (na przykład dwustrefową klimatyzację) i szeroki wybór silników. Nawet ten najmocniejszy o mocy 146 koni mechanicznych spala w miesiącu ledwie 10 litrów.

LEASINGUJ Z GŁOWĄ

Leasing jest zwykle tańszy od kredytu i o wiele korzystniejszy dla firmy. Można jednak wpaść w kilka pułapek

Słabiej bierze się popularność leasingu? Firma, decydując się na leasing, nie musi udowadniać zdolności kredytowej. Formalności związane z podpisaniem umowy można załatwić zwykle w ciągu jednego dnia. Do podpisania umowy potrzebne są jedynie: zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, REGON, NIP i dowód tożsamości. Przedsiębiorcy wybierają leasing jednak głównie ze względu na korzyści podatkowe. Co miesięczną ratę leasingową firmy mogą wpisywać w koszty uzyskania przychodów. Ponadto gdy firma decyduje się na zakup leasingowanego auta, może odliczyć podatek VAT. Przy aucie dostawczym odliczeniu podlega 100 procent podatku, a 60 procent (jednak nie więcej niż sześć tysięcy złotych) przy zakupie osobówki.

1 Zanim wybierzesz firmę leasingową, zdecyduj, jakie korzyści podatkowe cię interesują. Decydując się na tak zwany leasing operacyjny, w koszty uzyskania przychodów wpiszesz pełną ratę leasingową, przy leasingu finansowym odliczać można tylko odsetki. W leasingu operacyjnym umowę musisz jednak podpisać na co najmniej dwa lata, w finansowym – tylko na pół roku. Większość firm wybiera jednak leasing operacyjny, zaś finansowy – przedsiębiorcy opodatkowani ryczałtem, bo tu wysoki koszt uzyskiwanych kosztów nie wpływa na podstawę opodatkowania.

2 Wybierz walutę, w jakiej chcesz spłacać raty. W przypadku leasingu w euro lub w franku szwajcarskim trzeba liczyć się z ryzykiem kursowym. Niemniej w ciągu ostatnich lat najniższe raty leasingowe płacił właśnie ci, którzy podpisali umowy w walucie obcej, zwłaszcza we franku. Zależy ci też o oprocentowaniu, według którego raty będą wylizane. Oprocentowanie stałe pozwoli ci oszacować przewidywalne koszty utrzymania floty pojazdów. Oprocentowanie zmienne może być korzystne w krótkim terminie.

3 Firmy leasingowe dostarczają firmom samochody zarejestrowane i ubezpieczone. Często jednak okazuje się, że proponowane ubezpieczenie nie daje klientom pełnej ochrony. Sprawdź więc na przykład, czy w pakiecie assistance przewidziane jest auto zastępcze, a w polisie OC odpowiedzialność w sytuacji, gdy kierowca przekroczy prędkość. Czytaj umowę dokładnie, bo ubezpieczyciele ograniczają swoją odpowiedzialność.

4 Oceń warunki dokonywania napraw. Zdarza się bowiem, że firmy oferują tylko podstawowy ich zakres. Płacą na przykład za wymianę klacków hamulcowych tylko co 30 tysięcy kilometrów, a nie wtedy, gdy klacki się zetną, a za wymianę opon tylko wtedy, gdy zepsuje się ona w wyniku – jak to określają – „normalnej eksploatacji”.

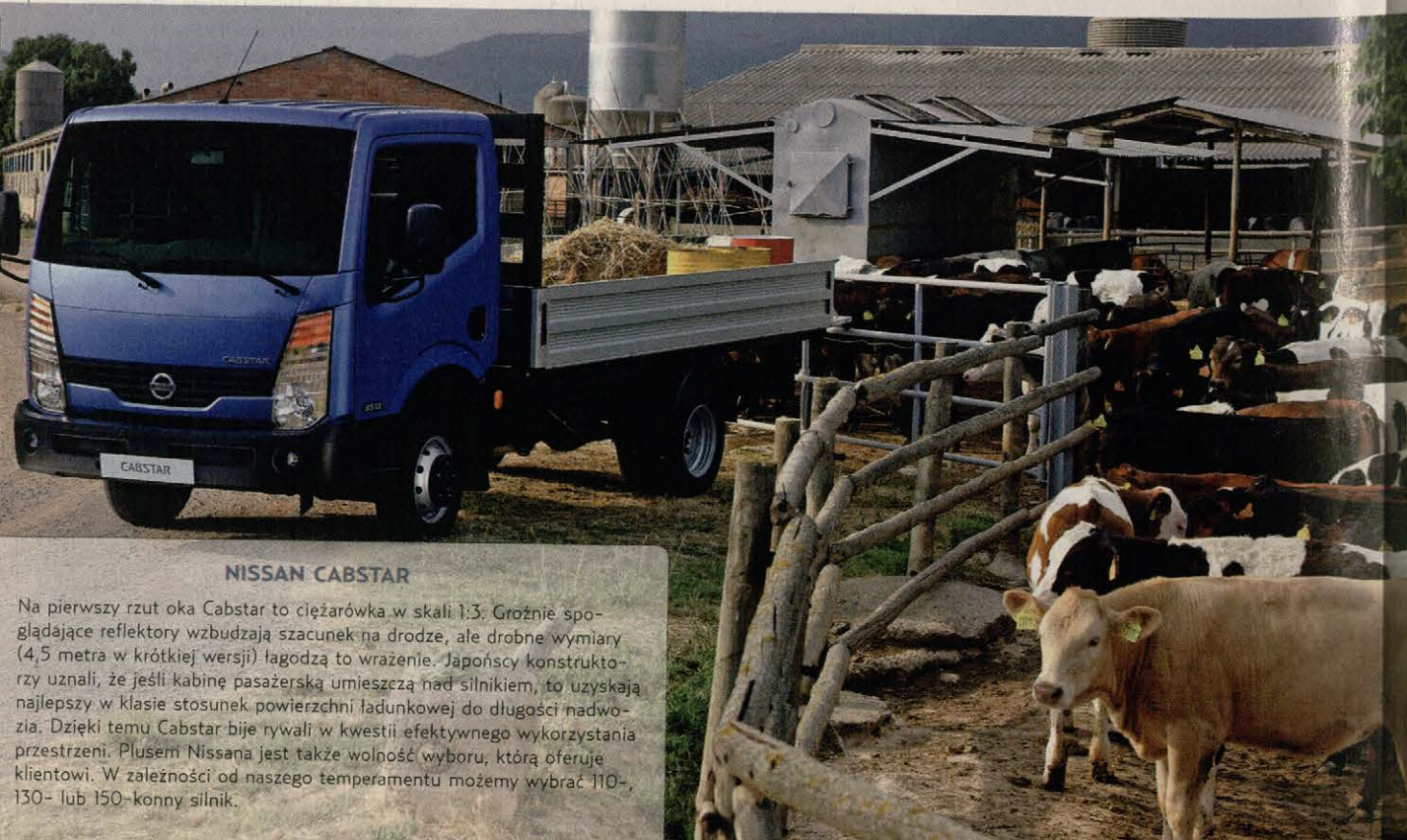
5 Dopytuj o specyfikacje aut. Zdarza się, że firmy leasingowe w przedstawianych klientom wycenach podają cenę za konkretny model, nie precyzując wyposażenia auta, mocy jego silnika itp. Dzięki temu mogą kuś się niższą ceną. Zawsze proś, by do podawanej ceny przedstawiciel dołączył dokładny opis nie tylko auta, ale także jego wyposażenia.

6 Wybieraj wśród firm działających od lat. To o tyle istotne, że jeśli leasingodawca ogłosiłby bankructwo, o twój samochód może zapomnieć syndyk. I nie będzie go interesowało, czy za kilka dni nie miałeś zamiaru auta wykupić. W ten sposób przegapisz nieprawdopodobną okazję, gdyż firmy umożliwiają wykup aut po dwóch – trzech latach spłacania zaledwie za jeden procent jego wartości!

Udział firm leasingowych w rynku pojazdów pod względem wartości sfinansowanych aut

EFL	13,6%
Raiffeisen Leasing	12,8%
BRE Leasing	10,7%
Pekao Leasing	6,5%
Millennium Leasing	5,8%
BZWBK	5,5%
VB Leasing	4,2%
Volkswagen Leasing	4,1%
Mercedes Benz	3,5%
Bankowy	
Fundusz Leasingowy	3,5%
Inne	29,8%

Dane za I połowę 2008 roku  
Źródło: Związek Polskiego Leasingu



NISSAN CABSTAR

Na pierwszy rzut oka Cabstar to ciężarówka w skali 1:3. Groźnie spoglądające reflektory wzbudzają szacunek na drodze, ale drobne wymiary (4,5 metra w krótkiej wersji) łagodzą to wrażenie. Japońscy konstruktorzy uznali, że jeśli kabinę pasażerską umieszczą nad silnikiem, to uzyskają najlepszy w klasie stosunek powierzchni ładunkowej do długości nadwozia. Dzięki temu Cabstar bije rywali w kwestii efektywnego wykorzystania przestrzeni. Plusem Nissana jest także wolność wyboru, którą oferuje klientowi. W zależności od naszego temperamentu możemy wybrać 110-, 130- lub 150-konny silnik.

REKLAMA

Koszty i bezpieczeństwo są kluczowe, ale nie chcemy angażować pracowników w administrację i papierki!

My zajmujemy się kosztami i formalnościami, a wy zarabiacie dla firmy! :-)

Full Service Leasing. Firmowe samochody z pełną obsługą.

Full Service Leasing zapewnia mobilność w każdej działalności. To kompleksowa oferta, od finansowania zakupu samochodów, przez administrowanie flotą i pełny serwis, po karty paliwowe, assistance i ubezpieczenie.

TO WSZYSTKO W STAŁEJ MIESIĘCZNEJ RACIE!

Jakie rozwiązania odpowiadają Twojej firmie? Zadzwoń lub przeczytaj na [www.kbcautolease.pl](http://www.kbcautolease.pl).

**KBC Autolease**

[www.kbcautolease.pl](http://www.kbcautolease.pl)  
[info@kbcautolease.pl](mailto:info@kbcautolease.pl)  
 tel. +48 22 634 85 70

# MĄDRY PRZED SZKODĄ

UBEZPIECZENIA KRZYSZTOF SZCZEPANIAK

CHĘTNYCH DO PRZEWIEZIENIA ŁADUNKU, NAWET NAJDIWNIJSZEGO, ZNAJDZIESZ SZYBKO. TRUDNIEJ BĘDZIE DOPILNOWAĆ, BY TWOJEJ PRZESYŁCE NIC SIĘ NIE STAŁO

Jedna z firm transportowych dostała zlecenie przewiezienia kilkuset monitorów LCD do Francji. Dziwnym trafem na kilkadziesiąt kilometrów przed osiągnięciem celu do kierowcy wiozącego towar ktoś zadzwonił. – Czekamy na pana, wytłumaczmy, jak do nas trafić – odezwał się głos w słuchawce. Kierowca się ucieszył, bo zaczynał błądzić, a zbliżał się wieczór. Gdy dotarł do celu, odbierający przesyłkę przybili na liście przewozowym pieczętkę i podziękowali. Po paru godzinach kierowca otrzymał z Polski telefon: „Towar oddałeś złodziejom?”. Wśród firm przewozowych o podobnych przypadkach krążą już legendy. Wielu spedytorów nie chce się do nich przyznawać, bo wydaliby na siebie wyrok śmierci. Inni już zdecydowali, że najbardziej gorących towarów – jak określa się w tej branży elektronikę, skóry i alkohol – przewozić nie będą. – W Polsce wiele firm zlecających nadanie przesyłek rzadko je ubezpiecza. I później naraża się na poważne kłopoty – twierdzi Patryk Wełnicki, broker ubezpieczeniowy firmy Energo-Inwest-Broker. – Wiele osób zlecających przewóz ładunku wierzy, że polisa OC, jaką posiada przewoźnik, w pełni zabezpiecza ich interesy. To nieprawda – wyjaśnia Jacek Makojnik z biura brokerskiego Omega w Gdyni. – Takie ubezpieczenie chroni głównie przewoźnika, nie właściciela ładunku. Jeśli zaś przewoźnik nie dopełni warunków zawartych w jego polisie OC, poszkodowany nie uzyska odszkodowania.

## Niedbalstwo szeroko pojęte

A nie dopełnić warunków jest bardzo prosto. Wystarczy, że kierowca będzie jechał pijany albo dopuści się – jak określa się to zwykle w umowach – „rażącego niedbalstwa”. W takiej sytuacji wyegzekwowanie pieniędzy od firmy, która nie otrzymała odszkodowania, będzie wręcz niemożliwe.

– Był ostatnio taki przypadek, gdy kierowca dojechał z trans-

portem masła, po czym czekając na rozładowanie ładunku, wyłączył w samochodzie agregat. Masło się rozpuściło – opowiada Patryk Wełnicki. Gdyby w takiej sytuacji firma posiadała tylko ubezpieczenie OC, odszkodowania mogłaby nie otrzymać, ubezpieczyciel mógłby uznać postępowanie kierowcy za rażące niedbalstwo.

Najlepiej więc przy nadawaniu przesyłki wykupić ubezpieczenie ładunku (cargo). Przedmiotem ochrony jest tu wyłącznie przewożony towar (a nie na przykład odpowiedzialność przewoźnika). Wykupienie takiej polisy jest bardzo ważne, gdy przewozimy ładunek za granicę. Zgodnie z międzynarodową konwencją o transporcie przewoźnik odpowiada za towar do 30 złotych za kilogram. Dla przykładu: w przypadku kradzieży stu laptopów ważących po trzy kilogramy dostaniemy zwrot zaledwie dziewięciu tysięcy złotych. Mając polisę cargo, możemy zaś liczyć na pełne odszkodowanie (zgodnie z wartością towaru).

Ubezpieczanie przesyłek to problem także wśród firm niekorzystających z usług profesjonalnych przewoźników. Polisa autocasco, jaką zwykle posiadają auta służbowe, nie obejmuje bowiem ochrony mienia znajdującego się w pojeździe. To oznacza, że przedstawiciel handlowy, który wozí w swoim aucie drogi projektor albo perfumy potrzebne do prezentacji, w razie włamania musi się liczyć z tym, że koszt skradzionego sprzętu będzie musiał pokryć z własnej kieszeni. – Rozwiązaniem przykładowo dla firmy fotograficznej, która przewozi w swoim służbowym aucie aparaty czy lampy, mogłoby być wykupienie ubezpieczenia sprzę-

tu elektronicznego, ale rozszerzonego o ochronę mienia w transporcie – radzi Wełnicki. Ale nawet posiadając taką polisę, trzeba być ostrożnym. – Ubezpieczyciele wyłączają swoją odpowiedzialność, gdy przewożone mienie będzie pozostawiało w samochodzie między godziną 22 a 6 rano poza parkingiem strzeżonym albo gdy sprzęt będzie leżał w widocznym miejscu.

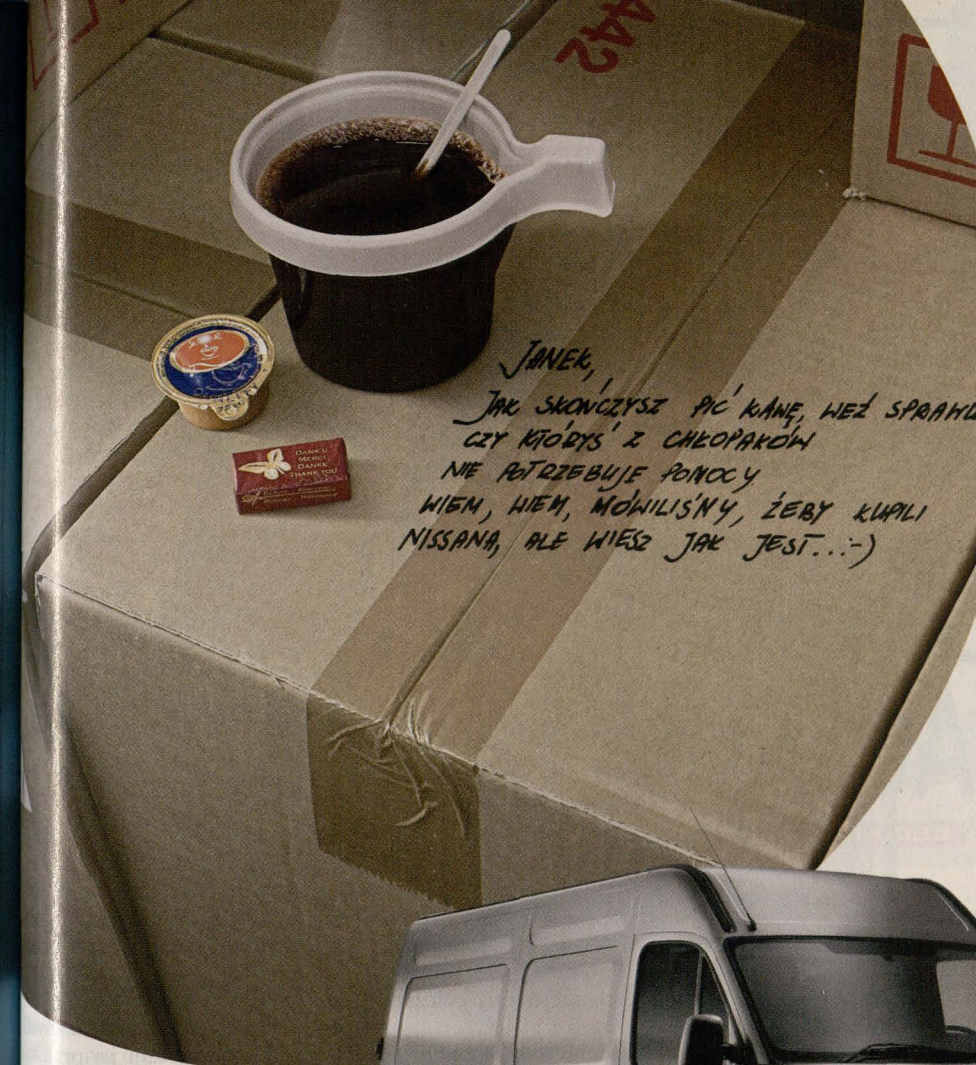
## Pilnuj opakowań

Najbezpieczniej, choć najdroższym, rozwiązaniem będzie więc zawsze wykupienie ubezpieczenia cargo. Warto jednak przypilnować, by towar został odpowiednio opakowany i przygotowany do transportu. Przy odbiorze towaru warto też pamiętać, że reklamacje można składać przewoźnikowi przez siedem dni.

Jeśli potłuczone lampy znajdziemy w kartonach po tym czasie, odszkodowania możemy nie dostać – zaznacza Makojnik. Ubezpieczenie cargo nie uwzględnia szkód powstałych w związku z naturalnymi właściwościami przewożonego produktu. Odszkodowania możemy więc nie otrzymać, jeśli będziemy przewozić owoce, a te w wyniku opóźnień w transporcie zgniją. Ekspert podkreśla, że na ubezpieczeniu lepiej nie oszczędzać. Bez namysłu ubezpieczamy przecież domy od pożarów czy życie na wypadek śmierci. Natomiast zupełnie nie myślimy o zaplaceniu paru groszy na wypadek zagubienia lub zniszczenia paczki wysyłanej kurierem albo pocztą. To niezbyt rozsądne, biorąc pod uwagę, że prawdopodobieństwo pożaru naszego domu jest wielokrotnie mniejsze niż ryzyko zniszczenia przesyłki, która przemierza tysiące kilometrów i przechodzi przez (niezbyt troskliwie) ręce dziesiątek ludzi.



Jeśli nie zgłosisz uszkodzenia przewożonego towaru w ciągu siedmiu dni, przegrałeś. Pobite szklanki!



NP300 2.5 D S/C BASE  
JUŻ ZA 53 550 ZŁ NETTO\*

Główne zalety

- Silnik diesla 133 KM, 304 Nm
- ABS + EBD / 2 przednie poduszki powietrzne
- Ładowność ponad 1t
- Uciąg do 3t



PRIMASTAR VAN 2.0 DCI  
115 KM L1H1 COMFORT  
JUŻ ZA 59 900 ZŁ NETTO\*

Główne zalety

- Silnik diesla 115 KM / 290 Nm
- ABS + EBD / poduszka powietrzna kierowcy
- Elektrycznie regulowane lusterka i szyby przednie
- Klimatyzacja manualna



INTERSTAR 2.5 DCI  
120 KM L2H2 COMFORT  
JUŻ ZA 73 290 ZŁ NETTO \*

Główne zalety

- Silnik diesla 120 KM / 300 Nm
- ABS + EBD / poduszka powietrzna kierowcy
- Elektrycznie regulowane lusterka i szyby przednie
- Klimatyzacja manualna

## NISSAN: SAMOCHODY DOSTAWCZE, KTÓRE ROZUMIEJĄ, JAK PRACUJESZ

W biznesie znalezienie partnera, który rozumie Twoją pracę, jest bardzo ważne. Nasze samochody użytkowe spełniają wszelkie Twoje potrzeby, ciężko pracują w każdych warunkach i świetnie prowadzą się w trasie.

O szczegóły i jazdę próbną pytaj w naszym salonie Nissana.

Japan Motors	Kraków	+48 12 622 21 00	Polody	Przeźmierowo k/Poznań	+48 61 814 21 55
BT Autoniss	Lublin	+48 81 749 86 70	Yama	Osielsko k/Bydgoszczy	+48 52 360 53 10
mpwar	Wrocław	+48 71 326 90 20	T&T	Warszawa	+48 22 644 23 22
udmat	Płock	+48 24 268 03 90			

www.nissan.pl



SHIFT\_the way you move



# KONTROLA NAJWYŻSZĄ FORMĄ ZAUFANIA

ŚLEDZENIE PIOTR STANISŁAWSKI POŁĄCZENIE SYSTEMU GPS Z KOMÓRKĄ POZWALA ZAPANOWAĆ NAD TYM, JAK PRACOWNICY JEZDĄ SŁUŻBOWYMI SAMOCHODAMI

**D**ziesiątki samochodów pokonują co miesiąc setki tysięcy kilometrów. Różne ładunki, różne drogi, różne punkty docelowe. No i różni kierowcy – niektórzy godni zaufania, inni tylko szukający okazji, by zagospodarować gdzieś „zaoszczędzone paliwo” albo załatwić kilka drobnych spraw w czasie pracy. Nadzór nad dużą flotą firmowych samochodów byłby dziś niemożliwy, gdyby nie pewien wojskowy wynalazek.

GPS (Global Positioning System) został stworzony w 1973 roku z myślą o wykorzystaniu w armii USA, ale w 1983 roku udostępniono go cywilom. Dziś jego kosmiczna część składa się z 31 satelitów Navstar krążących na orbitach o wysokości około 20 200 kilometrów. Są one rozstawione tak, by z dowolnego miejsca na Ziemi w każdej chwili widoczne było jednocześnie co najmniej pięć z nich. Odczytując sygnały radiowe wysyłane przez Navstary, można określić położenie odbiornika GPS z dokładnością do trzech–pięciu metrów.

## Co się dzieje w baku?

Najbardziej oczywistym rozwiązaniem wydaje się kontrolowanie pozycji poszczególnych pojazdów przez umieszczenie w nich odbiorników GPS. Jednak, o czym często się zapomina, GPS to TYLKO odbiornik. Choć sam dobrze wie, gdzie się znajduje, nie ma możliwości przesłania tej informacji dalej.

Na szczęście, od kiedy do codziennego użytku weszły inne trzy litery – GSM – pojawiła się możliwość komunikacji dwustronnej. Telefony komórkowe niemal od samego początku miały wbudowaną funkcję przesyłania danych. Stąd już tylko krok do podzielenia się wiedzą o położeniu pojazdu z centralą nadzorującą ruch całej floty. Rozwój sieci komórkowej i wprowadzenie szybkiej transmi-

Oparty na satelitach system GPS służył najpierw wojsku. Dziś trudno wyobrazić sobie bez niego zarządzanie transportem



sji danych (EDGE, 3G i wreszcie HSDPA) otworzyły znacznie większe możliwości niż tylko przesyłanie suchych informacji o położeniu samochodu.

Nowoczesne zestawy monitorujące GPS przesyłają dane o prędkości samochodu, liczbie przejechanych kilometrów, a także mocno wyspecjalizowane – na przykład o otwarciu lub zamknięciu drzwi lub burtę ciężarówki czy naruszeniu zabezpieczonej powierzchni ładunku. System może również sterować temperaturą w samochodzie chłodni, nie tylko wysyłając informacje o jej stanie, ale też odbierając zlecenie z centrali, która zdecyduje o silniejszym schłodzeniu przewożonego towaru.

Możliwości są niemal nieograniczone i zależą przede wszystkim od wymagań klienta. Dane płynące z czujników mogą informować o dowolnej właściwie czynności, którą chce monitorować niespokojny szef czy kontrahent, na przykład dawać sygnał o wpięciu bądź wypięciu naczepy tira, uruchomieniu i zgaszeniu silnika, poziomie benzyny czy cieczy w cysternie. System może na przykład wysłać sygnał alarmowy po wykryciu spadku po-

ziomu paliwa powyżej pięciu litrów w ciągu dwóch sekund, informując o próbie jego spuszczenia lub awarii baku. Każda informacja odnotowywana jest w bazie danych z czasem i miejscem jej przesłania. Czujniki instaluje się tak, aby trudno było je wykręcić i aby kierowca nie wiedział, gdzie się znajdują. Ma to przeciwdziałać ewentualnym ingerencjom w system.

## System cię chroni

Ale monitoring to nie tylko kontrola kierowcy. Zestawy lokalizacyjne działają również jako systemy alarmowe i antynapadowe. Na drogach, zwłaszcza na wschód od Polski, kierowca wiozący cenny towar musi być przygotowany niemal na wszystko. Zdarzają się napady niczym z filmów sensacyjnych – przestrzeliwanie opon, pobicia, a nawet zabójstwa.

Częściową ochronę zapewnia komunikacja z bazą – funkcja alarmowego połączenia przez wbudowaną w lokalizator komórkę może pomóc w opanowaniu sytuacji. Co jednak się dzieje, gdy kierowca wsiadając do samochodu, zobaczy

Tu rozwiązaniem może być klauzura, na której trzeba wpisać kod liczbowy, by uruchomić silnik samochodu. Kierowca ma dwa kody – jeden normalny, drugi

## Kiedy samochód nieplanowo zbliży się do wschodniej granicy, zostaną powiadomione odpowiednie służby

na szczególne okazje. W razie niebezpieczeństwa użyje specjalnego kodu oznaczającego uruchomienie samochodu pod przymusem. Pojazd rusza z miejsca, jakby nic się nie stało, ale równocześnie w centrali uruchamia się alarm. Kodem może też być wykonanie określonej, zmianie tylko kierowcy czynności – naciśnięcie normalnie wyglądającego przycisku czy dłuższe przytrzymanie włącznika światła. Jeśli kod w trakcie ruszania nie zostanie prawidłowo wprowadzony, centrala wzywa agencję ochrony i policję, korzystając z przesłanych jednocześnie danych GPS o położeniu samochodu. W razie czego można też zdalnie wyłączyć silnik skradzionego auta czy zablokować wejście do przewożonego kontenera.

Później w odszukaniu sprawców pomagają zdjęcia zrobione kamerą cyfrową zamieszczoną w niewidocznym miejscu kabiny, które system przesyła na bieżąco do bazy.

## Niepokojące stanie

Firmy zajmujące się systemami monitoringu nie ograniczają się do samego montażu u klienta, ale oferują też stały nadzór floty przez wyspecjalizowane centrum monitorowania. Dzięki temu właściciel floty nie musi zatrudniać dodatkowych pracowników. Wystarczy określić warunki brzegowe dla różnych pojazdów – w przypadku samochodów transportowych alarmujący może być zbyt długi postój, przekraczanie określonej prędkości czy długie stanie z włączonym silnikiem. Jeśli wystąpi któreś z tych zdarzeń, centrum monitorowania podejmuje zleczone działania – na przykład kontaktuje się z kierowcą lub powiadamia jego zwierzchnika.

Innym rozwiązaniem może być stworzenie strefy bezpieczeństwa, której przekroczenie powoduje uruchomienie alarmu. Może to być na przykład wschodnia granica Polski – jeśli samochód nieplanowo się do niej zbliży, automatycznie zostaną powiadomione właściwe służby.

## Zrobiło się szybciej

Takie rozwiązania potrafią przynosić zaskakujące efekty. Właściciele firm dysponujących dużą flotą samochodową mówią, że po zamontowaniu systemów monitorowania odległości przejeżdżanej przez przedstawicieli handlowych zmniejszyły się o 30–50 procent. Lu-

dzie, wiedząc o tym, że ich trasy zapisywane są w firmowej bazie danych, po prostu przestali załatwiać w godzinach pracy własne sprawy.

Dla firm zajmujących się przewozem specjalnych ładunków system monitoringu bywa wręcz niezbędny. Klienci w takich sytuacjach oczekują pełnej kontroli nad każdym etapem transportu, więc możliwość śledzenia trasy przejazdu, specjalne zabezpieczenie towaru czy obserwowanie na żywo załadunku i rozładunku mogą być warunkiem podjęcia współpracy.



Nawigacja GPS jest niezbędnym gadżetem zawodowego kierowcy. Na przykład Clarion ma system wskazywania właściwego pasa ruchu

REKLAMA



## IDEALNY PRZEDZIAŁ NA POCZĄTEK NEGOCJACJI

Nie musisz przerywać pracy, jadąc na spotkanie. Wszystko, co potrzebne przed rozmowami biznesowymi, znajdziesz w przedziale menadżerskim: 4 komfortowe fotele, dużo przestrzeni, stół, na którym zmieszczą się wszystkie potrzebne dokumenty, laptopy i jeszcze znajdzie się miejsce na kawę. Przy każdym fotelu gniazdko do laptopa (230 V), a w przerwie posiłek w cenie biletu podany bezpośrednio do przedziału. Nawet nie poczujesz, że jesteś w drodze.

# CHCIAŁBYM ZAMÓWIĆ TAKSÓWKĘ

TRANSPORT FILIP OTTO

SA W KAŻDYM KRAJU, POD KAŻDĄ SZEROKOŚCIĄ GEOGRAFICZNĄ. TRUDNO WYOBRAZIĆ SOBIE ŚWIAT BEZ NICH

Żółte taksówki stały się symbolem Nowego Jorku dzięki uchwale rady miasta z 1960 roku. Od tego czasu taksówki w tym mieście nie mogą być malowane inaczej

**D**zwonisz, podajesz adres i po chwili przyjeżdża. Żółta, czarna, beżowa – nieważne. Wsiadasz, mówisz, gdzie chcesz się dostać, i już niczym się nie przejmujesz. Taksówka. Kto dziś pamięta, że wszystko zaczęło się od pana Dzikusa w XVII wieku?

Pierwszy udokumentowany kurs taksówką miał miejsce w 1640 roku. Nicolas Sauvage (z fr. dziki) podwiózł wtedy kilka osób swoim konnym powozem i wziął za to stosowną opłatę. Na masową skalę taksówki napędzane silnikiem elektrycznym zaczęły wozić klientów już w 1890 roku w Paryżu i Berlinie. Znani z zamiłowania do porządku Niemcy wymyślili taksometr (w 1891 roku), a sześć lat później stworzyli w Stuttgarcie pierwszą korporację taksówek. Dużo w tej materii zawdzięczamy także Francuzom, bo to dzięki Renault taksówka zmieniła bieg historii. Naprawdę.

W czasie pierwszej wojny światowej ponad pół miliona taksówek francuskiej marki na tyle sprawnie przewiozło prawie siedem tysięcy żołnierzy francuskich na front, że wsparli oni kolegów na polu bitwy nad Marną i dzięki temu udało się powstrzymać niemiecką ofensywę. Zaraz potem Niemcy skapitulowali, a świat (nie tylko ten związany z taksówkami) zaczął się szybko rozwijać. Taxi zdobywały coraz większą popularność. W latach 40. XX wieku wprowadzono system radiowy, który umożliwiał taksówkarzom szybką i łatwą komunikację między sobą i centralą, a 40 lat później pojawił się pierwszy komputerowy system zarządzania ruchem taksówek.

Jaka jest współczesna taksówka? Wszystko zależy od kraju i lokalnych obyczajów. W Polsce panuje zupełna dowolność, na świecie o wyborze samochodu decyduje głównie patriotyzm lokalny.

Francuscy chauffers de taxi stawiają w dużym stopniu na swoje marki: Renault, Peugeot i Citroën. Ich niemieccy koledzy wolą Mercedesa (specjalnie przygotowaną wersję zwykłych modeli, między innymi kluczowe elementy auta są wzmocnione), a Włosi nie pogardzą Lancią i Fiatem. Na północy Europy najpopularniejsze jest Volvo, natomiast w USA czy Kanadzie prym wiedzie olbrzymi Ford Crown Victoria. Najważniejsze, żeby taxi było wygodne, przestronne,



Komu zawdzięczamy porażkę Niemców podczas I wojny światowej? Francuskim taksówkom, które dowoziły żołnierzy na front

oszczędne i niezawodne. A w jakim powinno być kolorze?

Pod koniec XIX wieku Francuzi z firmy Compagnie Générale uznali, że dobrym pomysłem są taksówki pomalowane jedną barwą, co nie tylko odróżnia je od konkurencji, ale także przykuwa uwagę klientów. Postawili na kolor niebieski, a ich główny rywal na zielony. W 1971 roku niemieckie władze stwierdziły, że dobra taksówka to beżowa taksówka. Przepis zniesiono w 2005 roku, ale i tak wciąż znakomita większość taksówkarzy wybiera z sentymentu ten kolor. Rozpoznawalne najprawdopodobniej na całym świecie Yellow Cabs w Nowym Jorku swą barwę także zawdzięczają przepisom prawa z 1960 roku.

W Hongkongu kolor taxi zależy od dzielnicy – można tam spotkać

auta czerwono-srebrne, zielono-białe lub niebiesko-białe. Ważne, żeby taksówki przykuwały uwagę klienta. No i jest jeszcze Londyn ze swoimi czarnymi taksówkami. A propos – czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego Brytyjczycy muszą jeździć tak dziwnymi samochodami?

Otóż na Wyspach obowiązują przepisy, które nakładają na taksówki rozmaite wymagania. I tak Black Cab musi wykazywać się odpowiednio małym promieniem skrętu, co eliminuje z rynku zwykłe samochody. Ale w brytyjskiej stolicy są też zupełnie nietypowe taksówki. Wszystko przez osiem funtów, które trzeba płacić każdego dnia za wjazd samochodem do centrum brytyjskiej stolicy.

Żeby nieco zaoszczędzić, prywatni właściciele mogą w urzędzie zarejestrować swoje auto do tak zwanego publicznego wynajęcia (public hire). Najdziwniejsze jest to, że królestwem z tego głównie właściciele maybachów, lamborghini, roll-royce'ów, aston martinów, maserati i land roverów. Zalety? Jest szansa, że gdy będziemy w Londynie czekali na taksówkę, podjedzie po nas nie Black Cab, ale rolls-royce. Przynamniej teoretycznie.



Najpopularniejsze „filmy taksówkowe” to oczywiście „Taksówkarz” Martina Scorsese i cztery części komediowego filmu „Taxi”

## TWARDZIEL nie pęka



### 14.15 – pęka rura

Zwykła robota, żadne tam wodotryski. Nie ma co się rozwodzić. Sprzęt na pakę i rura. Takie rzeczy robi się codziennie. A wieczorem czas na relaksujący prysznic. Myjnię mam tuż za rogiem.

Renault Kangoo Express



## DNI DLA FIRM LEASING 3 RATY GRATIS

Z GWARANCJĄ STAŁEGO OPROCENTOWANIA\*



\* Oferta leasingu dla firm z trzema pierwszymi ratami gratis w ramach oferty Renault Credit Polska Sp. z o.o.: okres leasingu 36, 48, 60 miesięcy, opłata wstępna wynosi minimum 20%, opłata manipulacyjna 1%. Oferta nie dotyczy wyczerpania zapasów dla wybranych modeli Renault (Clio Societe, Kangoo, Kangoo Express, Trafic i Master). Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na stronie internetowej: www.renault.pl

→  
W tym tygodniu:

ZASTANAWIAMY SIĘ, JAK TO MOŻLIWE, ŻE PRZEŻYLIŚMY DZIECIŃSTWO, SKORO ŚWIAT JEST TAKI GROŹNY DLA DZIECI. ALE OSTATECZNIE JAKI MA BYĆ, SKORO, JAK PISZEMY DALEJ, WSZYSCY JESTEŚMY WIRUSAMI?

## Rodzicielska paranoja

WYCHOWANIE WOJCIECH MIKOŁUSZKO

Kultura strachu coraz ściślej otacza świat dzieciństwa. Dzieciom ogranicza się samodzielność, kontroluje się ich zajęcia oraz zabrania się im ryzykownych zabaw na podwórku.

38%

dorosłych Brytyjczyków uważa, że w ciągu ostatnich 20 lat dramatycznie wzrosła liczba zabójstw dzieci i przestępstw seksualnych wobec małoletnich. Ale to nieprawda

Naprzeciw siebie stanęły dwie bandy. Jedna uzbrojona w luki, druga z pistoletami w dłoniach. Bach, bach! Na ziemię padli pierwsi ranni. Ci, co trzymali się jeszcze na nogach, rzucili się do dalszej walki. A potem wszyscy bandyci – i żywi, i martwi – poszli na huśtawki. Wojownicy mieli od 5 do 12 lat. Bawili się w najlepsze między blokami jednego z polskich miast. Rodzice tylko od czasu do czasu wyglądali przez okna, by sprawdzić, czy dzieciaki jeszcze tu są.

Siedziałem obok na trawniku zafascynowany ich zabawą. Bardzo przypominała te z mojego dzieciństwa. I ja biegałem po podwórku, włożyłem na trzepaki i bawiłem się w chowanego. Moi rodzice, podobnie jak rodzice wszystkich moich kolegów, tylko od czasu do czasu sprawdzali naszą obecność. Wierzyli w naszą samodzielność i bezpieczeństwo. Nawet jako pierwszoklasiści mogliśmy sami chodzić do szkoły (z kluczami na szyi).

Ja jednak już nie pozwalałam na to moim dzieciom. Zawsze są odprowadzane do szkoły lub przedszkola. Nie mogą same wracać. Podczas zabaw na podwórku ktoś siedzi obok i obserwuje. Nie ma mowy, by oddały się same poza ogrodzone osiedle. Podobnie zachowują się rodzice niemal wszystkich kolegów i koleżanek moich dzieci. Boimy się samochodów i niebezpiecznych ludzi. Przecież tyle piszą o tym media. Miasto co jakiś czas oblepiają plakaty ostrzegające przed przemocą wobec dzieci. Czy świat najmłodszego pokolenia stał się dużo bardziej niebezpieczny od tego, w którym wychowaliśmy się my sami? A może to my, rodzice, wpadamy w paranoję?

### Kto będzie z dzieckiem w toalecie?

Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania zacząłem od lektury suchych danych o przestępczości wobec małoletnich. Policja udostępniła mi statystyki tylko z ostatnich lat. Trudno więc o generalizację. I tak dane dotyczące zabójstw dzieci obejmują okres od 2004 do 2007 roku. W roku 2004 odnotowano 25 takich przestępstw w całym kraju. Rok później było to 29, potem 30, a w 2007 – 37. Widać wzrost morderstw, ale czy to chwilowe wahnięcie, czy wyraźny trend – trudno ocenić. Nieco bardziej miarodajne są dane o przestępstwach seksualnych, bo z lat 1999–2007. W 1999 roku było to 1673 przypadków, w 2002 – 1485, w 2004 – 1923, a w 2007 – 1882. Całość wygląda na wahania wokół pewnej średniej.

Może więc lepiej sięgnąć do statystyk z innych krajów? Trendy te analizował brytyjski socjolog Frank Furedi. Twierdzi on, że bezpieczeństwo dzieci w Wielkiej Brytanii wręcz się poprawiło. W roku 1988 w Anglii i Walii zamordowano czworo dzieci na milion. W roku 1999 – troje. Liczba uprowadzeń maluchów w tym samym czasie spadła z 26 do 8.

Niektóre dzieci nie mają nawet płaszczy przeciwdeszczowych, bo wszędzie są dowożone samochodem

Pokrzepiony tą informacją zadzwoniłem do działającej w naszym kraju fundacji Dzieci Niemieckie, która pomaga małoletnim ofiarom przestępstw. Tam powinni mieć właściwy obraz sytuacji. – Trudno obronić tezę, że wykorzystywanie seksualne dzieci jest coraz większym zagrożeniem – powiedziała mi doktor Monika Sajkowska, socjolog i pracownik fundacji. – Utrzymuje się raczej na stabilnym poziomie.

Czyżbym więc tylko ja i moi znajomi, mieszkańcy wielkiego, niebezpiecznego miasta, doświadczyli większego lęku o dzieci? Moi rozmówcy nie byli w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Frank Furedi zaś pisze, że w kulturze anglo-amerykańskiej to zjawisko zatacza coraz szersze kręgi. Dane na ten temat zebrał w raportach pod wymownymi tytułami „Kultura strachu”, „Paranoidalne rodzicielstwo” oraz „Licencja na uściski”. Przynajmniej z 1998 roku, które wykazały, że większość brytyjskich matek i ojców uważa świat za okrutny dla ich dzieci. Dorośli często opisywali swój stan jako „przestraszony” lub „przerazony”. Byli przekonani, że w ciągu ostatnich 20 lat wzrosła liczba morderstw i przestępstw seksualnych wobec dzieci. A 38 procent uważało, że wzrost ten jest „dramatyczny”. Co, oczywiście, jest nieprawdą.

Zdaniem Furediego w brytyjskich poradnikach dla rodziców praktycznie zniknęło pojęcie „nadopiekuńczości”. Zaleca się w nich za to, by wspólnie z dziećmi oglądać telewizję i sprawdzać, jak korzystają z Internetu. Rodzice dzięki temu mają odgrywać aktywną rolę „filtra wartości medialnych” oraz „nauczyciela medialnego”. Taka kontrola ma „szczepić” dzieci przeciw zagrożeniom. Przyjmuje się zasadę, że dzieciak w wieku do 12 lat nie może pozostawać samotny dłużej niż 20–30 minut. Przekroczenie tej bariery może zostać uznane za „porzucenie dziecka” i „narażenie go na niebezpieczeństwo”. To tylko w domu. A na zewnątrz? Tam dopiero czyha prawdziwe zagrożenie.

W 1971 roku 80 procent ośmiolletnich Brytyjczyków chodziło samodzielnie do szkoły. Teraz jest to mniej niż 9 procent! Niektóre dzieci w ogóle nie mają płaszczy przeciwdeszczowych, bo wszędzie dowożone są samochodem. Przeciętą uczennicę brytyjskiej szkoły spaceruje dziennie... mniej niż siedem minut.

Brytyjscy nauczyciele narzekają, że rodzice przejmują się każdym, nawet najdrobniejszym elementem z otoczenia ich dzieci. Boją się, by maluchy nie połknęły drobnych elementów zabawek. Niepokoi ich stan toalet i bezpieczeństwo jedzenia. Furedi przywołuje przykład wycieczki pięcioletków nad morze, która musiała zostać odwołana, bo dwójka rodziców zdenerwowała się, że ich dzieci spędzą 45 minut w prywatnym samochodzie. „Czy samochód na pewno będzie zdalny →

Maluchy coraz rzadziej same chodzą do szkoły





REKLAMA

→ do jazdy? Kto będzie towarzyszył dziecku podczas korzystania z toalety? Kto zapewni poprawne napięcie pasów bezpieczeństwa? Czy dzieci nie będą narażone na bierne palenie?” – pytali przewrażliwieni rodzice.

Do najbardziej absurdalnych sytuacji prowadzi chyba strach przed pedofilami. W niektórych brytyjskich szkołach dorośli, którzy nie mają zaświadczenia z Biura Rejestracji Przystępności, nie są wpuszczani na przyjęcia szkolne. Furedi przytacza zwierzenia matki ośmioletniej dziewczynki: „Pozwalam mojej córce na zabawę na podwórku z dziećmi sąsiadów. Powiedziała, że wybiera się do domu Semih, a ja zgodziłam się. Dziesięć minut później mama Semih zapukała do moich drzwi i powiedziała: »Muszę się przedstawić, ponieważ się nie spotkałyśmy«. Myślałam, że zamierza powiedzieć mi swoje imię, porozmawiać, ale ona stwierdziła, że została sprawdzona przez Biuro Rejestracji Przystępności, podobnie jak jej mąż, i poszła sobie. A ja wciąż nie wiem, jak ona się nazywała!”

Podejrzani są też nauczyciele, wychowawcy i opiekunowie. Zwłaszcza płci męskiej. Wszelkie organizacje przyjmują zasadę, że dorosły nie może przebywać sam na sam z dzieckiem w zamkniętym pomieszczeniu.

**Od milczenia do paniki**

Furedi przytacza zdarzenie, jakie miało miejsce podczas wycieczki siedmiolatków w Bristolu. Jeden z chłopców włożył głowę między pręty ogrodzenia i nie mógł jej wyjąć. Nauczyciele posmarowali je kremem, by pomóc dziecku. Nikt jednak go nie dotknął. Dorośli stali wokół i przez 80 minut czekali na matkę. Dlaczego? Młoda nauczycielka przyznała Furediemu, że rok wcześniej została skarcona za „zbyt fizyczny” kontakt z uczniem. Na wszelki wypadek wolała więc już nie powtórzyć tego błędu.

Skąd bierze się ta histeria wokół bezpieczeństwa dzieci? Na pewno za to zmiany częściowo odpowiada coraz większe odbieranie świata za po-

**Dzieciom nie pozwala się dziś na samodzielną zabawę z kolegami. Nie wspinają się na drzewa i nie biegają po błocie**



średnictwem mediów. Kiedyś ludzie wiedzieli o przestępstwach, które dzieją się obok nich. Rzadko docierały do nich informacje o zbrodniach popełnianych w innych miastach czy krajach. Dziś są one na co dzień relacjonowane w prasie, telewizji i radiu. Im bardziej okrutne czy przerażające, tym częściej. A do tej kategorii wpadają właśnie przestępstwa wobec dzieci. Choć więc ich liczba nie wzrosła, to każdy dorosły słyszy o nich wielo-

krotnie częściej. Ponadto pękła znoma milczenia wobec wykorzystywania seksualnego dzieci. Kiedyś zapewne działo się to równie często jak dzisiaj. Ale nikt o tym nie mówił. W Polsce ta bariera została przekroczona na przełomie XX i XXI wieku. Z badań doktor Moniki Sajkowskiej wynika, że w latach 2000–2004 liczba artykułów prasowych poświęconych pedofilii zwiększyła się przeszło 10-krotnie. – A jeżeli przechodzi się od milczenia do ujawnienia, pojawia się przekonanie, że to świat się zmienił – tłumaczy

aktor Sajkowska. – Tymczasem to nie świat się zmienił. Taka sama sytuacja miała miejsce w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat 70. i 80. Wcześniej w ogóle nie mówiono o molestowaniu seksualnym dzieci. Gdy zaczęto pisać i opowiadać, pojawiła się panika. Gwiazdy filmowe przyznawały, że były wykorzystywane w młodości. Oskarżano rodziców. Wszędzie widziano pedofilów.

I mnóstwo o nich pisano. Mimo to Frank Furedi uważa, że rola mediów w rozwoju „paranoidalnego rodzicielstwa” jest drugorzędna. On wini przede wszystkim „załamanie się solidarności między dorosłymi”. Sam pamięta, że ja i moi koledzy byliśmy w pewnym stopniu wychowywani przez lokalną społeczność, a nie tylko przez rodziców. Kiedy się nie zachowaliśmy, zwracano nam uwagę. Gdy się zgubiliśmy, dorośli pytali, skąd jesteśmy i „od kogo”. Zakładano, że większość dorosłych wyznaje podobne zasady.



REKLAMA

Kiedyś to tradycja nam mówiła, jak postępować – tłumaczy „Przekroju” Magda Zena Sadurska, psycholog ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. – Dziś stare zasady są już nieaktualne. Nierzadko nasiedzi wyznają inne poglądy i co innego odpajają swoim dzieciom.

Boimy się więc, że gdy zwrócimy uwagę maluchowi, że zostaniemy źle potraktowani przez jego rodziców. Bo oni akurat na to mu pozwalają. Lepiej pozostać obojętnym, niż narazić się na przykrości. Konsekwencją jest samotność rodziców. Pozostawieni zaś bez pomocy ze strony innych dorosłych zaczynają odczuwać lęk przed światem. I starają się chronić przed nim swoje potomstwo. Tym bardziej zaś, że coraz częściej mają mniej dzieci: dwójkę lub nawet tylko jedno. Nierzadko też posiadanie dzieci traktuje się jak poważną, dokładnie przemyślaną, zaplanowaną inwestycję, dlatego nie pozostawia się ich wychowania przypadkowi – dorośli bardziej skupiają się na potomku i mocniej o niego dbają.

dzieci i będzie im robić na przekór, zgodnie z zasadą „Na złość mamie odmrozę sobie uszy”.

– Dziecko ma dwie, pozornie sprzeczne potrzeby: więzi i separacji – uważa Agnieszka Łączyńska. – Z jednej strony musi być przekonane, że rodzice się nim zajmują i otaczają opieką. Z drugiej strony chce mieć swój własny, oddzielny świat, chce samodzielnie przeżywać przygody, chce sprzątać, żeby coś się działo. Wraz z wiekiem ten drugi element staje się coraz ważniejszy. Rodzice powinni zaspokoić obie potrzeby i nie przesadzać w żadną ze stron.

OK. Zrozumiałem. Tylko że mimo wszystko zdarzają się przestępstwa. Dzieci bywają porwane, zabijane i wykorzystywane seksualnie. I wciąż siedzi we mnie przekonanie, że jeśli będę ich pilnował, to je przed tym uchronię. Gdzie mam postawić granicę między troskliwością a paranoją? – Nie wolno tłumaczyć dziecku, że to dorośli są zagrożeniem. Raczej należy pokazywać, które sytuacje mogą być niebezpieczne – radzi mi Monika Sajkowska z fundacji Dzieci Niczyje. – Uczulać dzieci, by nie brały prezentów od nieznajomych, nie wsiadały do samochodów bez opieki, nie dały się wyprowadzać ze szkoły. Oczywiście, budzi to w dziecku pewne poczucie zagrożenia. Ale świat nie jest czystym dobrem, tak samo jak nie jest czystym złem.

Gdy jednak zaopatrzyony w tę wiedzę musiałem się dziś zdecydować, czy odprowadzić syna do szkoły, czy pozwolić mu iść samemu, nie miałem wątpliwości. Poszliśmy razem. W końcu jest dopiero w pierwszej klasie. No i musi przejść przez ulicę. A tam tyle samochodów. Kierowcy nie uważają. Może za rok mu pozwolę? □

**Dzieci tracą kontakt z przyrodą**

**SIKORKA?! A CO TO JEST?**

BRYTYJSKI MAGAZYN „BBC WILDLIFE” TWIERDZI, że skutkiem zmiany stylu wychowywania jest utrata przez dzieci kontaktu z przyrodą. Badane przez reportera maluchy nie rozpoznawały pospolitych gatunków zwierząt i roślin. Rzadko przebywały w dzikich parkach czy lasach. Nie miały możliwości podejmowania ryzykownych zabaw, takich jak wspinanie się na drzewa czy bieganie po błocie. W ogóle mniej się ruszały. Konsekwencją fizyczną tej przemiany może być otyłość i związane z nią dolegliwości. Konsekwencją psychiczną – brak poczucia więzi ze środowiskiem przyrodniczym. □

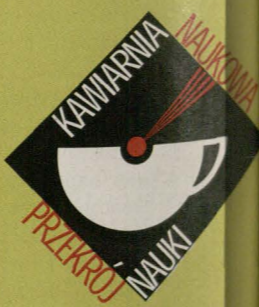
REKLAMA

**WIECZÓR KAWIARNI NAUKOWYCH**

(Nie)daleka przyszłość. Życie na Ziemi staje się nie do zniesienia. Upały, huragany i powodzie wyгнаły ostatnich jej mieszkańców na podbój galaktyki. Toczy się zacięta walka o przetrwanie na nowej planecie: Hexlandzie...  
26 września podczas Wieczoru Kawiarni Naukowych nadarzy się niepowtarzalna okazja wcielenia się w trudną rolę kosmicznych odkrywców zarządzających kolonią na nowo zasiedlonej planecie.

Co: Gra HEX  
Kiedy: Wieczór Kawiarni Naukowych, 26 września, w godz. 18-20  
Gdzie: Traffic Club, III p., ul. Bracka 25, Warszawa

Pracownia Gier Szkoleniowych zaprasza do udziału w pierwszej w Polsce otwartej rozgrywce gry strategicznej HEX. Utrudniona komunikacja, negocjacje, radzenie sobie z kryzysami to wyzwania, przed którymi stają władze Hexlandu.



**ZAPRASZAMY!**

Pracownia Gier Szkoleniowych zaprasza wszystkich zainteresowanych! Wystarczy do 24 września wysłać e-mail z danymi kontaktowymi na adres [krzysztof@pracownia.edu.pl](mailto:krzysztof@pracownia.edu.pl)

**Podejmij wyzwanie i włącz się do GRY!**

Gra w oryginalnej wersji wykorzystywana jest w biznesie, sektorze publicznym i pozarządowym. Wszędzie tam, gdzie ważne są skuteczna komunikacja i rozsądne gospodarowanie posiadanymi zasobami.

**Świat nie jest taki zły**

No dobrze, poznałem już prawdopodobne przyczyny swoich lęków. Ale jakie mogą one mieć skutki? – Dzieci przejmują lęki rodziców – odpowiada mi Agnieszka Łączyńska, psycholog dziecięcy z Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży. – Nawet jeśli obawy nie są wyrażane wprost, to dziecko je wyczuwa. Paradoksalnie więc pełne lęku zapewnianie bezpieczeństwa” może osłabiać poczucie bezpieczeństwa. – Nadmierna kontrola może prowadzić do dwóch niezdrowych skrajności – dodaje Magda Zena Sadurska. – Albo dziecko w pełni się podporządkuje i utraci samodzielność, albo całkowicie odrzuci ro-



**NATU**  
+ENVEE MAŁKA COMES HOME  
SOLOWA PŁYTA NATALII z SISTARS  
PREMIERA: 19. 09. 2008  
PRODUKCJA MUZYCZNA: ENVEE

**KONCERT PROMOCYJNY**  
5.10.2008 - Warszawa  
Fabryka Trzciny - g.20.00

WYKONAWCY: VIVA, Radio PIN, ANTYVIST, EKSKLUSIV, PRZEKROJ, CEM.P, polki.pl, COKE.PL, matro, Multikino, onet

# Wszyscy jesteśmy wirusami

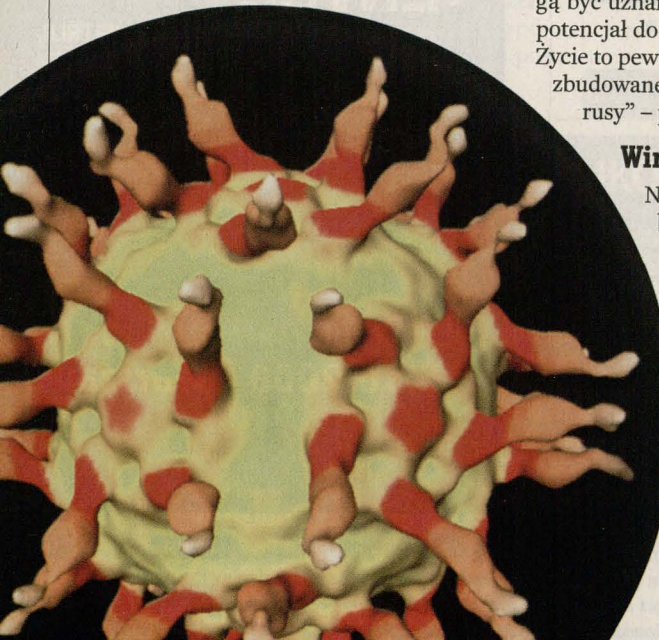
Mamy dla was ciekawe, choć wstrząsające wiadomości. Człowiek nie został stworzony w raju, nie jest nawet efektem mozolnej ewolucji. Wiele wskazuje na to, że do życia powołały nas... wirusy

EWOLUCJA PIOTR KOSSOBUDZKI

**C**zas spojrzeć prawdzie w oczy: jestem wirusem. I ty także. I twoja koleżanka z pracy, sąsiad i dziewczynka bawiąca się na podwórku. Gdyby porządnie przetrzepać nasze DNA, to okazałoby się, że jest ono usiane fragmentami wirusów. Do niedawna szacowano, że około 0,5 procent ludzkiego genomu stanowią nieczynne wirusy, które kiedyś zaraziły przodków człowieka, utraciły aktywność i jako genetyczne śmieci są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Świadomość, że jest się takim genetycznym wysypiskiem, może być nieco upokarzająca, ale da się przeżyć. Niestety, gdy genetycy i wirusolodzy zaczęli dokładniej grzebać w genomach różnych istot, okazało się, że po wirusach odziedziczyliśmy nawet... 90 procent naszego DNA! I to bynajmniej nie w formie wyciszonych kawałków genów. Niektóre z nich mówią pełnym głosem, wpływając na losy ewolucji. Prawdopodobnie to geny pochodzące od wirusów sprawiły, że mamy sprawny układ odpornościowy i łożysko utrzymujące przy życiu płód. Ba, zawdzięczamy im nawet to, że składamy się z komórek!

O istnieniu wirusów wiemy od ponad stu lat. Były te sprawy! zawsze sporo kłopotu

**Wirus polio może przetrwać poza organizmem człowieka do 20 lat**

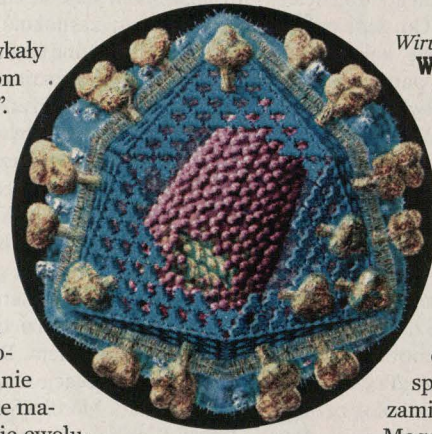


swoim badaczom, wymykały się bowiem klasyfikacjom na „żywe” i „martwe”. Dawniej sądzono, że są jedynie dość złożoną molekułą łączącą białko i kwas nukleinowy: DNA lub RNA. Owszem, jeśli spojrzeć na nie przez lupę ortodoksyjnej definicji, są pozbawione życia. Pozostawione same sobie nie potrafią się powielać, nie mają przemiany materii, nie ewoluują. Jednak gdy natrafiają na komórki odpowiedniego żywiciela, sytuacja zmienia się dramatycznie. Maszyna komórki zostaje zaangażowana do produkcji potomnych wirusów tak intensywnie, że przerasta to nieraz jej normalną aktywność. Wirus po zainfekowaniu ofiary staje się więc niezwykle sprawnym żywym bytem. Do czasu, gdy opuści komórkę, szukając kolejnych możliwości zarażenia. Czy jest w takim razie żywy, czy martwy? Luis Villarreal, dyrektor Centrum Badań nad Wirusami przy University of California, uważa, że takie pytania niewiele wnoszą. „Czy poszczególne składniki komórki, potraktowane osobno, są żywe, czy nie? – pytał kilka lat temu na łamach „New Scientist”. – A nasiona? Nie mogą być uznane za żywe, jednak mają pewien potencjał do życia. Podobnie jest z wirusami. Życie to pewien złożony stan, a istoty żywe są zbudowane z tych samych »cegiełek« co wirusy” – pisał wówczas uczony.

## Wirus stwórca

Niektóre wirusy, jak choćby ebola, błyskawicznie uśmiercają swego gospodarza lub przygotowują go o ciężką chorobę. Jednak wbrew powszechnym skojarzeniom takie brutalne zachowania wcale nie są wśród wirusów regułą. Wiele z nich odwiedza gospodarza na długi czas, nie wywołując większych szkód, a czasami wbudowując się nawet w jego własne DNA. Nierzadko zdarza się przy tym, że jedna komórka jest za-

**Wirus HIV jest lentiwirusem. Wywołuje objawy choroby po długim czasie utajenia**



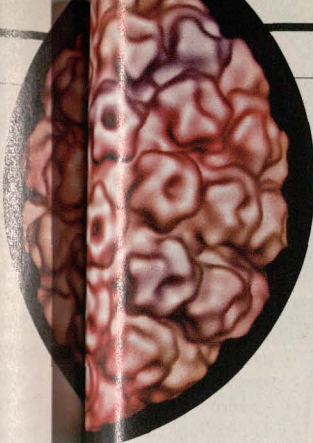
każona przez różne wirusy. A wówczas może się zmienić w ewolucyjny poligon – twierdzą naukowcy. Bo różne wirusy, powielając się, wbudowując i wycinając się z DNA gospodarza, robią mnóstwo zamieszania.

Mogą wepchnąć się w środek genu ofiary i w ten sposób zmienić jego pracę, mogą porwać ze sobą kawałek napażniętego DNA albo na odwrót – zostawić w nim część swojego genomu. Mogą także wymenić się genami z innym wirusem. Jest im tym łatwiej, że na naszej planecie są niewiarygodne ilości wirusów. W każdym mililitrze morskiej wody jest ich średnio 10 milionów! Naukowcy znajdują je w gorących źródłach, w skalach na głębokości kilku kilometrów – słowem: wszędzie, gdzie tylko można coś zarazić. Badacze twierdzą więc, że bałagan towarzyszący infekcjom wirusowym może być główną siłą napędzającą ewolucję i prowadzącą do powstania nowych cech, a nawet nowych gatunków. I mają na to dowody.

W większości przebadanych przez genetyków bakterii 10–20 procent genomu to uśpienie wirusy. Na dodatek w DNA niemal każdej bakterii genetycy napotykali na blisko 10 procent niby-genów o nieznanym celu, nazwanych ORFan. Nie przypominają one genów pozostałych organizmów, nie mają nawet swoich odpowiedników wśród innych bakterii. Przypominają za to krótkie geny wirusowe.

Pamiętki po zakażeniach wirusami wbudowującymi się w genom to nie tylko przypadek bakterii. Także nasza. W ludzkim DNA znajdowano je sporadycznie już w latach 70. ubiegłego wieku. Ale dopiero poznanie całej sekwencji genomu człowieka ujawniło skalę wirusowego desantu. Niemal 10 procent naszego DNA to wpisane tam na stałe retrowirusy. Kolejne 40–50 procent to sekwencje zaskakująco przypominające. Jeśli jeszcze uwzględnimy wirusopodobne fragmenty DNA zdolne do powielania się i wędrowania po genomie, to okazuje się, że nawet do 90 procent naszego

**Istnieje blisko sto typów wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV). Niektóre wywołują zwykle brodawki, inne nowotwory**



materiału genetycznego to wirusy, ich fragmenty lub ich krewniaki. Gdyby jeszcze był to nieaktywny, gigantyczny balast, jak kiedyś sądzono. Ale najbardziej szokujące jest to, że były ofiary używają wirusowych genów dla swojej korzyści.

## Wirusowa infekcja

Pierwsze sugestie, że dawne zakażenie wirusem może pomóc w ewolucji, pochodzą zczywiście z badań bakterii. Przykład? Pasożycielska wywołująca błonicę szkodzi, bo wytwarza silną toksynę. Jak się okazało, przetrwanie toksynę pochodzi z genu bakteryjnego wirusa. Podobnie jest w przypadku jadu wielbasianego i toksyn przeciwciekłowa cholery. No dobrze, generalnie traktujemy wirusy jak bakterie jako jedno zło, więc taka współpraca może nie robić na nas wrażenia. To inny przykład z ludzkim podwórkiem.

Co powiecie na wiadomość, że jedno z kluczowych białek umożliwiających zagnieżdzenie się zarodka w macicy pochodzi od wirusa? Mowa o syncytynie wytwarzanej przez łożysko. Ludzki gen syncytyny jest po prostu porzuconym genem otoczki białkowej dawnego retrowirusa! W pierwszym zakażeniu zawdzięczamy także zdolność naszego układu odpornościowego do reakcji na drobnoustroje, z którymi nigdy wcześniej się nie zetknęliśmy. Mało tego, wirusowe geny mogą nadal regulować aktywność naszych własnych!

Niedawne badania przeprowadzone w niemieckim Heidelbergu wykazały, że w naszych komórkach działa przynajmniej 35 genów wirusów odgrywających ważną rolę dla ludzkiej biologii. Proces oczywiście nie zatrzymał się wraz z powstaniem *Homo sapiens*. Bez przerw jesteśmy atakowani przez wirusy – choćby przez HIV, który także

potrafi wbudować się w nasze DNA. Zresztą inne zwierzęta także są bombardowane wirusami. Australijscy naukowcy z zapartym tchem obserwują właśnie inwazję retrowirusa KoRV na ich narodowy symbol – misie koala. Wirus zaatakował zaledwie 100–200 lat temu, ale zagnieżdził się już na dobre w genach niektórych torbaczy. Teraz na oczach genetyków zaczyna ekspansję w obrębie całej populacji misiów. Czy dzięki temu z koali wyewoluuje inny gatunek?

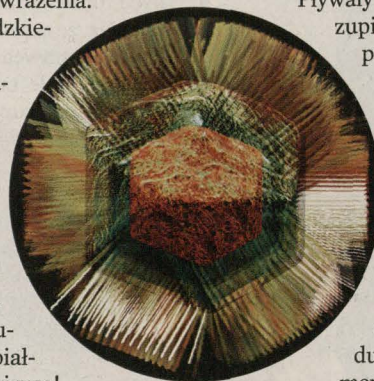
Tak było już wcześniej. Dzięki Human Genome Project dowiedzieliśmy się, że w naszym DNA jest około 200 genów obecnych także u bakterii. Czyżby pamiętki po naszym wspólnym, jednokomórkowym przodku? Cóż, niekoniecznie. Tych genów nie znaleziono bowiem w DNA gatunków pośrednich stadiów ewolucji, na przykład drożdży, much czy robaków. A może efekt ataku bakterii na człowieka? Luis Villarreal proponuje trzecią opcję: te geny powstały u wirusów, które potem niezależnie skolonizowały dwie linie rozwoju życia: bakterie i kręgowce. I zostawiły u nich swoje geny.

## Co było pierwsze?

Niektórzy ewolucjoniści idą jeszcze dalej i sugerują, że wirusy istniały na Ziemi jeszcze przed powstaniem pierwszych komórek.

Pływały w tak zwanej pierwotnej zupie, w której zachodziły bez przerwy różne reakcje biologiczne. Mogły uczestniczyć w utworzeniu się komórek prabakterii, a potem mieszały się do ewolucji na wszystkich etapach. Villarreal wraz z kilkoma innymi autorytetami twierdzi, że nawet jądro komórkowe jest po prostu dawnym dużym wirusem. Jako argument za swoją tezę przytacza zdumiewające podobieństwo enzymów służących do powielania DNA u wirusa T4 i w komórkach roślin i zwierząt. Takich argumentów wciąż przybywa, więc nie byłam zaskoczona, gdy w 2000 roku francuska fundacja Les Treilles rozpoczęła dyskusję światowych wirusologów i biologów molekularnych o wpływie wirusów na ewolucję i początki życia

**Mimiwirus to gigant. Ma aż 400 nanometrów średnicy (1 nm to miliardowa część metra). Ma też bardzo dużo genów – aż 1260. Odkryto go w 1992 roku we wnętrzu ameby**



REKLAMA

Music from EMI

MARKA PLENTY

PASJA, SZCZEROŚĆ,  
ENERGIA  
I DUŻO SŁOŃCA!

TO WSZYSTKO  
NA JEDNEJ PŁYCCIE!

ZAWIERA HIT  
„MOJE SERCE”

SZUKAJ  
W DOBRZYCH  
SKLEPACH MUZYCZNYCH!

REKLAMA



REKLAMA



cojestgrane AKTIVIST PRZEKROJ 4 FURTY

myspace zwiarcialo

INTERIA.PL reggaenet cgm.pl TOK



# KORZYSTAJ

DZIECI,  
PSYCHOLOGIA,  
ZDROWIE,  
TECHNOLOGIA

W tym tygodniu:  
INSTRUJEMY, JAK PORADZIĆ  
SOBIE Z NAGŁĄ AWARIĄ DZIECKA,  
TEUMACZYMY, O CO CHODZI Z TYM  
IPHONE'EM, I RADZIMY ZMIERZYĆ  
SOBIE TĘTNO



## KARMIE NIE DZIECKA POŻYWIENIEM STAŁYM

- 1 Wymieszaj kaszkę
- 2 Posadź dziecko w krzeselku
- 3 Zawiąż śliniaczek
- 4 Włóż łyżeczkę w usta niemowlęcia
- 5 Bobas może wypchnąć jedzenie językiem
- 6 Podpowiedź: udawaj, że łyżeczka to samolot
- 7 Karmienie to proces silnie brudzący



Wskazówki użytkowe:  
wykrywanie i usuwanie  
usterek oraz porady  
systemowe – to  
nowatorskie podchody  
do „obsługi” dziecka.  
„Szkrab” i „Bobas”  
to pozycje wydawnictwa  
Vesper. Cena książeczek  
29,90 za sztukę.

**G**ratulujemy odbioru noworodka. Okazuje się, że bobas jest zdumiewająco podobny do innych urządzeń znajdujących się w twoim posiadaniu – czytamy we wstępie do książki „Bobas. Instrukcja obsługi”. Wnikliwa lektura nie pozostawia wątpliwości – to obowiązkowa pozycja dla wszystkich zagubionych, nowo upieczonych rodziców, którzy z zaskoczeniem odkrywają, że noworodek to nie zapach fiołków i dostawca ciągłych rodzicielskich wzruszeń, ale także hurtowy producent śmierzących kup, emiter wrzasków i skuteczny anihilator snu rodziców. Na domiar złego brak do niego instrukcji obsługi, co opiekunom bez doświadczenia nie ułatwia postępowania. Oczywiście, pomocy możemy szukać w Internecie. Fora dyskusyjne pełne są podobnych jak my desperatów. Jak jednak zweryfikować znajdywane tam informacje? Jak odnaleźć się w gąszczu – nie raz sprzecznych – porad? Nie trać czasu. „Bobas – instrukcja obsługi” to przekrojowy podręcznik posiadacza, dzięki któremu można sprawić, że bobas będzie maksymalnie wydajny, a jego działanie osiągnie optymalny poziom. Nowoczesna psychologia, praktyczne rady przedstawione w sposób jasny, wręcz techniczny. Do tego klarowne infografiki i... poradzisz sobie z każdym modelem. Dla rodziców starszych wersji przeznaczono wydanie „Szkrab – instrukcja obsługi”.

**SPOKOJNIE TO TYLKO DZIECKO**  
Poradnik przynosi odpowiedzi na często zadawane pytania

**DOKTOR PSYCHOLOGII** i pisarz. Dwaj ojcowie: Brett R. Kuhn i Joe Borgenicht postanowili ułatwić innym opiekę nad dziećmi i radzenie sobie w sytuacjach trudnych. Tak powstała instrukcja obsługi

## Dziecko dla opornych

PORADNIK

Co robić, kiedy maluch ma kolkę? Pluje kaszą? Niedaje sobie obciąć paznokci? Zajrzyj do instrukcji



Pomarańcze łagodzą obyczaje. Więźniowie w holenderskich zakładach karnych stali się mniej agresywni i rzadziej wdawali się w bójki, kiedy otaczano ich zapachem pomarańczy – wynika z eksperymentu przeprowadzonego przez policjantów z Rotterdamu

## Kolka na pulsie

Wrzesień jest Światowym Dniem Serca. To trochę jak imieniny. W tym miesiącu coś sercu w prezencie...

COŚBY ZADBAJ O TĘTNO. OKAZUJE SIĘ, że ciśnienie, poziom cholesterolu, także szybkość i rytm bicia serca – to niepokojące. Za optymalne dla dorosłych uważa się (w spoczynku) około 70 uderzeń serca na minutę. Najlepszym sposobem na spowolnienie tętna jest aktywność fizyczna, właściwa waga, dieta i leczenie ognisk zapalnych, zwłaszcza dziesiątki i zębów. To drobny wysiłek, a korzyść – wielka.



REKLAMA

## Dlaczego iPhone?

TELEFONY

**W**iele telefonów – właściwie większość droższych – umie więcej niż iPhone. iPhone nie jest w stanie wysłać MMS-ów, nie umie nagrywać rozmów, co dziennikarzowi przydaje się do wywiadów, a politykom do rejestrowania korupcyjnych propozycji. iPhone jest duży i ciężki, a bateria starcza na dzień, góra dwa. Dlaczego więc wszyscy zwariowali na jego punkcie?

Odpowiedzi na to pytanie nie pojmą inżynierowie – i może dlatego konkurencji trudno powtórzyć sukces iPhone'a. iPhone – jak kilka lat wcześniej iPod – robi „mniej”, ale lepiej. Najlepszym przykładem jest przeglądarka internetowa. Do czasów iPhone'a korzystanie z Internetu w komórce przypominało drogę przez mękę. W iPhone'ie strony WWW wyglądają tak jak w komputerze, ekran jest duży, a żeby przybliżyć fragment strony, wystarczy przeciągnąć palcami po ekranie. Trudno się dziwić, że jak pokazuje dane AT&T (jedynego operatora sprzedającego iPhone'y w USA), prze-

ciętny użytkownik iPhone'a korzysta z transmisji danych (czytaj: z Internetu) wielokrotnie bardziej intensywnie niż użytkownicy innych telefonów.

Tak jest ze wszystkim, co iPhone robi – z SMS-ami (które układają się w „rozmoowę”) czy ze zdjęciami (które układają się w łatwą w przeglądaniu galerię). Dlatego mój służbowy telefon leży w szafie, a ja – przed oficjalną polską premierą – kupiłem iPhone'a. Inżynier tego nie zrozumie. –jk



Kale Kino!

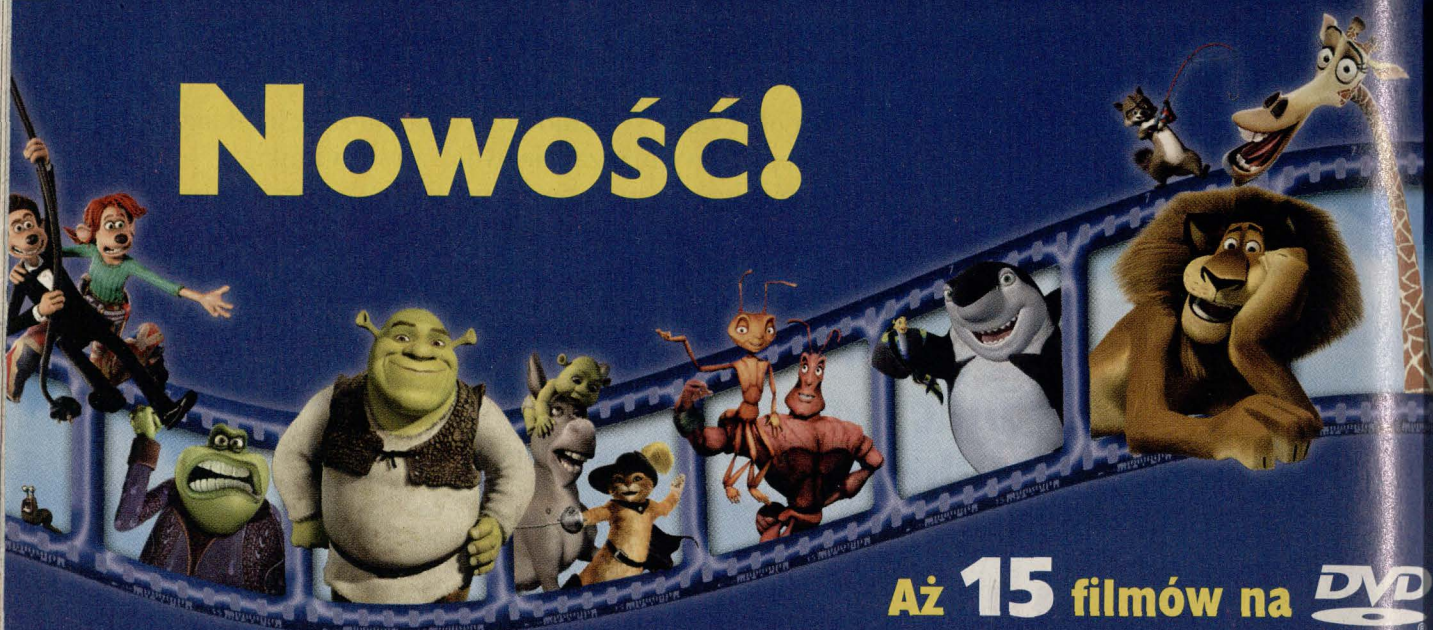
Panoramyczny obraz i napisy jeżeli sobie życzysz.

Wybierz wersję z napisami i lektorem.

Podziwiał obraz w formacie 16/9. Panorama będzie pełna.

Reczuj kino. W domu

# Nowość!



Aż **15** filmów na **DVD VIDEO**

**KULTOWA KOLEKCJA**  
NAJLEPSZE FILMY ANIMOWANE WYTWÓRNI



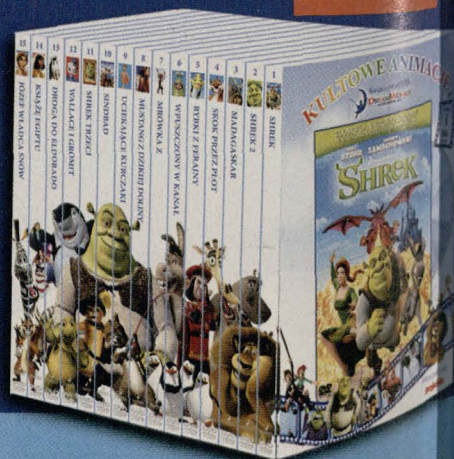
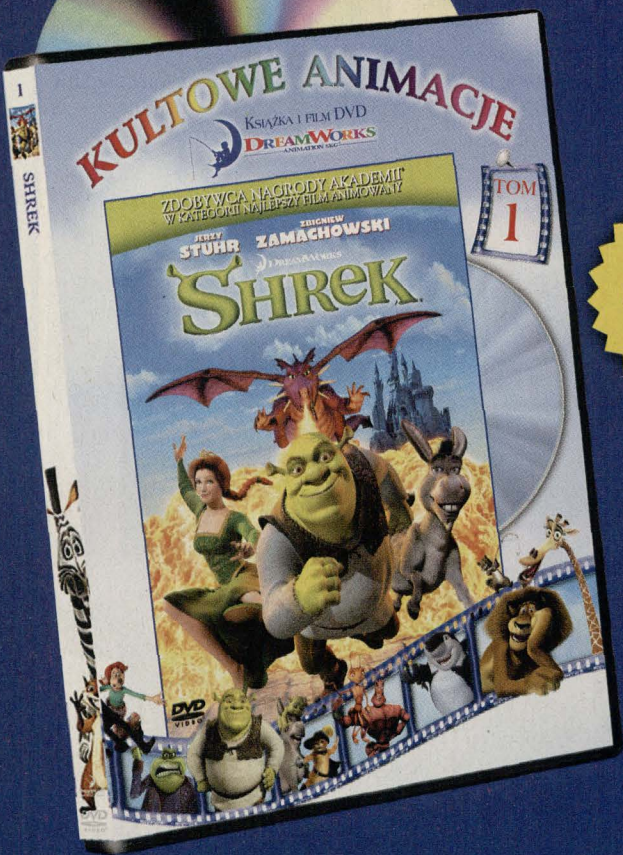
**1. CZĘŚĆ KOLEKCJI**

TYLKO **9<sup>98</sup> zł**

# SHREK

JUŻ W SPRZEDAŻY z tym wydaniem tygodnika

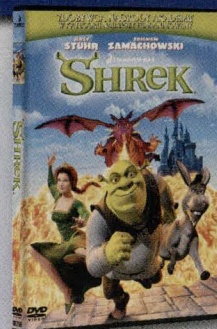
**PRZEKROJ**



KOLEJNE CZĘŚCI KOLEKCJI  
W KIOSKACH CO **2 TYGODNIE!**

## ZBIERZ CAŁĄ KOLEKCJĘ!

CO 2 TYGODNIE KSIĄŻKA Z PEŁNOMETRAŻOWYM FILMEM



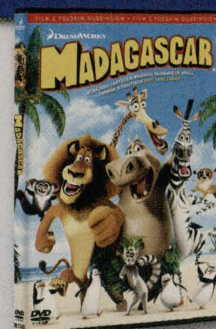
**SHREK**  
18.09.2008

1



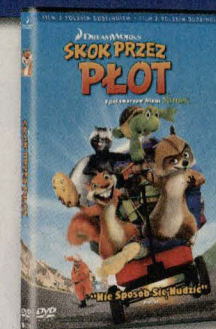
**SHREK 2**  
2.10.2008

2



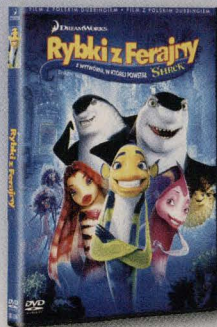
**MADAGASKAR**  
16.10.2008

3



**SKOK PRZEZ PŁOT**  
30.10.2008

4



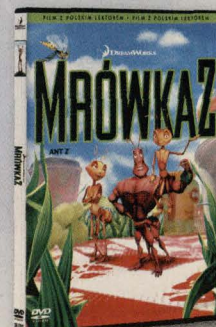
**RYBKIZ FERAJNY**  
13.11.2008

5



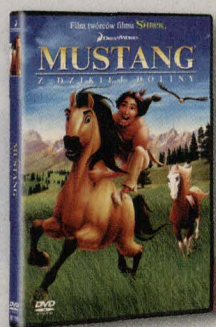
**WPUSZCZONY W KANAŁ**  
27.11.2008

6



**MRÓWKA Z**  
11.12.2008

7



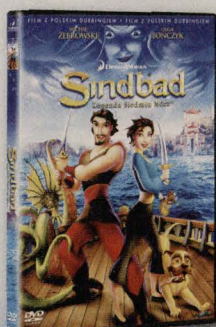
**MUSTANG Z DZIKIEJ DOLINY**  
22.12.2008

8



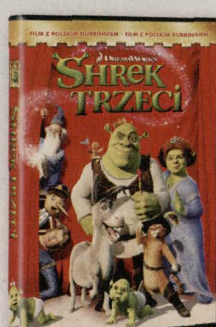
**UCIEKAJĄCE KURCZAKI**  
8.01.2009

9



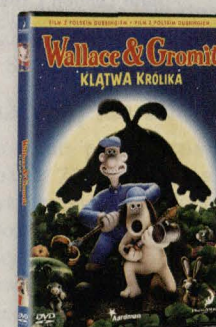
**SINDBAD**  
22.01.2009

10



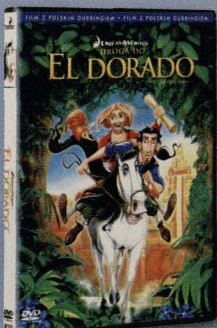
**SHREK 3**  
5.02.2009

11



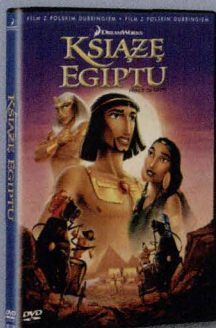
**WALLACE I GROMIT  
KŁÓTWA KRÓLIKA**  
19.02.2009

12



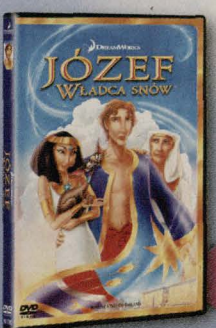
**DROGA DO ELTORADO**  
5.03.2009

13



**KSIĄŻĘ EGIPTU**  
19.03.2009

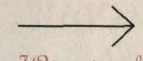
14



**JÓZEF WŁADCA ŚNÓW**  
2.04.2009

15

**SZUKAJ  
W KIOSKACH  
LUB ZAMÓW  
PRENUMERATĘ!**



W tym tygodniu:  
„RYSA” BEZ ZARYSOWAŃ (NO PRAWIE  
BEZ), CZYLI WRESZCIE CIEKAWY FILM  
O LUSTRACJI. BARDZIEJ NIESKAZITELNA  
JEST TYLKO PŁYTA SILVER ROCKET

## OKO NA YOKO

GDY CSW ZAMEK UJAZDOWSKI GOŚCI RETROSPEKTYWNA WYSTAWĘ PRAC YOKO ONO, MY PYTAMY JĄ, KIM NAPRAWDĘ JEST. UCHYLA SIĘ OD ODPOWIEDZI

KULTURA JAREK SZUBRYCHT

KIM JEST YOKO ONO? KAŻDY TO WIE i każdy ma jakieś zdanie na jej temat. To ta wiedźma, która doprowadziła do upadku The Beatles – powiedzą jedni (zresztą sama się do tego przyznała, tytułując ostatnią płytę „Tak, jestem wiedźmą”). To muza Johna Lennona, inspirowała go, dzięki niej po rozwiązaniu The Beatles tworzył wspaniałą muzykę i angażował się w życie polityczne i społeczne – zaprotestują drudzy. Ale kim jest ona sama, wyrwana z kontekstu sławnego męża? Artystką. Co więc tworzy? Jak? Dokąd zmierza? Co chce nam powiedzieć? Czy warto jej wysłuchać? Kim naprawdę jest Yoko Ono? – na te pytania wcale nie tak łatwo odpowiedzieć.

Na często powracającą w mediach sugestię, że jest najbardziej popularną na świecie nieznaną artystką, reaguje ze spokojem. Miała sporo czasu, by do tego stanu rzeczy przywyknąć. – Wszystkich nas dotykają bolesne nieporozumienia. Nigdy nie miałeś poczucia, że twoi rodzice właściwie cię nie znają? Nigdy nie czuleś, że twoje własne dzieci właściwie nic o tobie nie wiedzą? Takie już jest życie – tłumaczy „Przekrojowi”. Ale nie robi na niej wielkiego wrażenia pomysł, by próbowała swoje prace publikować anonimowo, co przekieruje uwagę krytyków i publiczności

z twórcy na twórczość, co pozwoli jej samej poznać, jak jasnym blaskiem łni jej talent wydobyty z celebryckiej fasady. – Owszem, myślałam o tym. Ale kto wtedy udzielałby ci wywiadu? Sprytne.

### Każdy kij ma dwa końce

Yoko Ono przyszła na świat w Tokio, 75 lat temu, a więc u szczytu potęgi japońskiego imperium. Dorastała w dostatku, w ustosunkowanej bankierskiej rodzinie, ale II wojna światowa zakończyła tę sielankę. Ojciec wyładował w obozie koncentracyjnym na terenie dzisiejszego Wietnamu, a matka wyprzedawała resztki majątku za garść ryżu. Natomiast smarkata Yoko musiała radzić sobie z zaczepkami rówieśników, bo ci z właściwą tylko dzieciom sadystyczną satysfakcją dokuczali rozpieszczonej panience z dobrego domu, która nagle stała się równie uboga i bezbronna jak oni. Jak później przyznawała, to właśnie w tamtym czasie po raz pierwszy pojawiło się w niej uczucie wyobcowania, które miało nie tylko towarzyszyć jej przez całe życie, ale wręcz zdefiniować ją jako artystkę i człowieka.

Bo choć stara się przemawiać własnym głosem – ba, choć nim przemawia! – nie tak łatwo go usłyszeć. A kto usłyszał, niekoniecznie musi zrozumieć. To przecież dziewczyna →

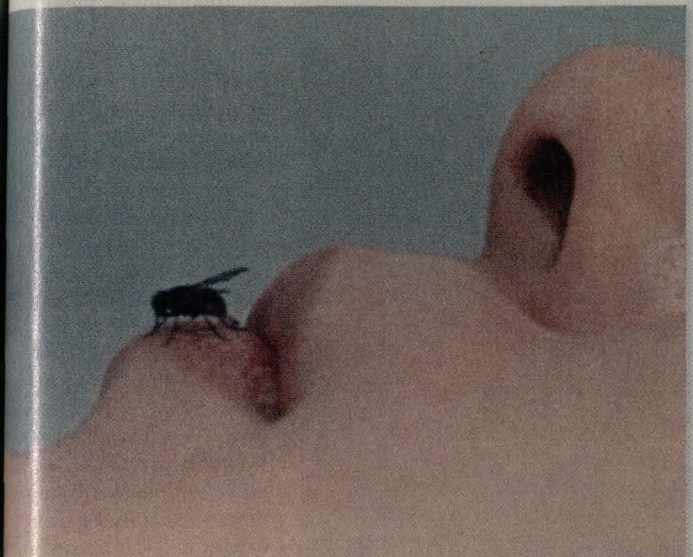


„Leć” namawia w Warszawie Yoko Ono, która jako artystka doleciała bardzo daleko. Jest jedną z niewielu kobiet tworzących awangardę



John Lennon i Yoko Ono chcieli czynić miłość, nie wojnę. Przeciwno wojnie protestowali więc w łóżku





FOT. MARK C. O'FLAHERTY/CAMERA PRESS/BULLS, CORBIS, JERZY KOŚNIK/FORUM, EMI, CSW (3)

→ z wyższych sfer, którą los sprowadził niemal na sam dół społecznej drabiny, to kobieta w męskim świecie (choćby to – była pierwszą w historii studentką filozofii na prestiżowym japońskim uniwersytecie Gakushuin), to Azjatka, która nie tylko zanurzyła się w kulturę Zachodu, ale wręcz próbuje ją współtworzyć, to wreszcie żona swojego męża, TEGO męża. Wszystko to ciekawe, inspirujące doświadczenia, ale również wielki ciężar.

– Każda moneta ma dwie strony, a moje życie zawsze miało wiele różnych wymiarów – przyznaje Ono i nie wydaje się tym faktem szczególnie zmartwiona. – Nauczyłam się to akceptować. Mogę być przynajmniej wdzięczna opatrności za to, że moje życie jest nieskończenie interesujące.

Wielowymiarowość, o której wspominała, dotyczy również jej twórczości. Bo Yoko Ono to prawdziwa kobieta renesansu, czy – jak kto woli – ofiara postmodernizmu. Łączy styl koturnowy z banałem, artystowską hermetyczność z nachalnie oczywistymi hasłami o niemal politycznym charakterze. Formy artystycznej ekspresji zmienia częściej niż kapelusze, nieustannie skacząc od muzyki do malarstwa, od literatury do sztuki wideo, od fotografii do rzeźby. I trudno powiedzieć, czy robi to z braku zdecydowania, czy zupełnie świadomie, na przykład dlatego, że za pomocą różnych narzędzi pragnie uzyskać odmienne efekty. Tak czy owak, nie sposób ustalić, jaki rodzaj ar-

tystycznej wypowiedzi jest jej środowiskiem naturalnym. – To życie – odpowiada „Przekroju” na tak postawione pytanie. – Cieszę się każdym aspektem życia. Jestem bardzo wdzięczna losowi za to, że żyję. Dlatego wykorzystuję każdą okazję, by podzielić się z ludźmi swoją radością. Mam nadzieję, że dodają im otuchy, inspirując ich i przekazując pozytywną energię.

**Stanisław z Warszawy**

Yoko Ono gościła już w Polsce. Pokazywała swoje prace i grała koncert. Wracca tu z chęcią, bo jak twierdzi, Warszawa jest wyjątkowym miejscem. – Pamiętam warszawskie powietrze, drzewa, budynki i ulice. Przede wszystkim jednak pamiętam ludzi i ich uśmiechy – trudno powiedzieć, ile w tym prawdy, a ile kokieterii. Za to bez wątpienia prawdziwa jest fascynacja Ono jednym z naszych wielkich artystów. – Mam osiem rysunków autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza. Mieszkał w Warszawie w czasie II wojny światowej. Niemcy nadciągali z jednej strony, a Rosjanie z drugiej. Na wieść o tym popełnił samobójstwo. Jego styl jest skrajnie oryginalny, a przy tym niezwykle piękny. To prawdziwy artysta.

Podziw Japonki dla talentu Witkacego to twierdząca odpowiedź na moje pytanie, czy jej zdaniem wielka sztuka może się rodzić również u nas, z dala od twórczego fermentu Nowego Jorku, Londynu czy Berlina. Zresztą specjalnie na wystawę, którą do 28 października można zobaczyć w stołecznym Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, przygotowała nową pracę zatytułowaną „Telephone Piece for Warsaw”. – To mówiąca rzeźba – wyjaśnia. – Kiedy zadzwoni

Siostra nadchodzi! Plakat reklamujący warszawski koncert Yoko Ono z 1986 r.

Yoko Ono nie lubi się odstawiać

Las trumien w „Ex It”

Słynny film „Fly”. W głównej roli – mucha

telefon, możesz go odebrać, a wtedy usłyszysz, jak się z tobą witam.

Pozostałe prace, wyselekcjonowane osobiście przez artystkę z myślą o warszawskiej ekspozycji, pochodzą z różnych okresów jej twórczości. Najstarsze – jak „Blue Room” (to pokój, który wbrew nazwie jest zupełnie biały i tylko od widza, od jego wyobraźni zależy, kiedy stanie się niebieski) pochodzą jeszcze z lat 60. Z kolei blisko półgodzinny film „Fly” (co łatwo przetłumaczyć jako „Mucha”, ale kto wie, czy Ono nie miała na myśli trybu rozkazującego czasownika „lecieć”) powstał w 1970 roku i trudno dociec, jaki może mieć związek ze starszymi o ponad ćwierć wieku i zupełnie odmiennymi pracami, jak choćby „Ex It”, czyli młodniakiem wyrastającym z trumien („To mój hołd dla wszystkich, którzy zmarli w ciszy”). Yoko Ono ostrzega mnie jednak, że szukanie prostych relacji znaczeniowych pomiędzy wystawionymi w Warszawie pracami jest ślupym zaułkiem. Kluczem do zrozumienia tego, co widzimy w CSW – i szerzej: całego dorobku artystycznego Japonki – jest baska wielu konceptualistom idea zakładająca, że dzieło samo w sobie to ledwie półowa drogi, a jego uzupełnieniem jest percepcja. Widz zmuszany jest więc do aktywności, dopiero jego twórcze (lub konstrukcyjne) zaangażowanie nasycza dzieło sztuki znaczeniami, co najwyżżej zasługiwany przez autora. – Sam kontroluję swoje życie. Nikt inny – potwierdza artystka. – Podążaj więc za swą własną rzeczywistością. I leć.

**Kocham cię**

Wracając do biografii Yoko Ono – rzuciła tę filozofię w Tokio już po kilku semestrach. Później wyemigrowała do Amery-

kań, tu utrapieniu rodziców zaczęła zadawać z podejrzanym towarzyszem obwiesi z bohemy. Później wyszła za męża, rozwiodła się, próbowała popełnić samobójstwo, trafiła do szpitala psychiatrycznego, znów wyszła za męża, znów się rozwiodła i jeszcze raz wyszła za męża, miała dzieci, miała przyjaciół, nagrywała płyty i koncerty, pisała wiersze, kręciła filmy, wystawiała się tu i ówdzie, właściwie wszędzie, wywoływała skandale i apełowała do sumień poważnymi akcjami społecznymi...

Yoko Ono miała bogate życie, dziesięcioleci jest stałą bywalczynią artystycznych i towarzyskich saloń, w prasie i Internecie można znaleźć na jej temat nieskończoną ilość negatów. Zarówno tych życzliwych, jak i perfidnie złośliwych czy wręcz

otwarcie wrogich. Niestety, żadna z nich nie daje odpowiedzi na pytanie, kim naprawdę jest Yoko Ono. Wybitną, wyprzedzającą swój czas artystką, która nie może i nie chce wyrwać się z cienia mitycznego już niemal małżonka, czy może po prostu ambitną i obrotną mistrzynią autopromocji, która ma (nie)szczęście żyć w ciekawych czasach? Sama na to pytanie mi nie odpowiedziała, bo komuś, kto zamiast „dzień dobry” i „do widzenia” mówi „kocham cię”, nie śmiałem go zadać.

Kto więc chce choćby odrobinę zbliżyć się do prawdy o Yoko, powinien skorzystać z jej zaproszenia do Centrum Sztuki Współczesnej. Powinien odebrać ten telefon, zostać w Błękitnym Pokoju tak długo, jak będzie trzeba, i... polecieć. □

**w sieci kultury**  
WYŁOWIONE Z TYGODNIA

Duma rozpiera! Polski projekt zwyciężył na Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji. Kuratorem „Hotelu Polonia. Budynków życie po życiu” serdecznie gratulujemy!



Krystian Lupa będzie honorowym ambasadorem w Quito, i to na prośbę Ekwadorczyków. Kłopoty kadrowe polskiej dyplomacji już za nami?

„Wszystko za życie” Seana Penna o ucieczce młodego idealisty na Alaskę już na DVD. Wszystkiego za niego nie oddamy, ale 148 minut warto!

**PRZYZIEMNE**

200 złotych – tyle kosztuje miejsce na widowni „Tańca z gwiazdami”. Plac nie organizatorzy, ale widzowie. Takiego tanga nie kupujemy!



Kanye West napadł w Los Angeles na fotoreportera. Czyżby wypomnił on raperowi, że miał bojkotować MTV Video Music Awards do końca życia?

**WZNIOSŁE**



„Operacja Świt” o pilocie, który uciekł z obozu dla jeńców w Laosie wyszła na DVD. Herzog zrobił już o tym dokument. A misji „fabuła” nie zakończył sukces

**UPADEK**

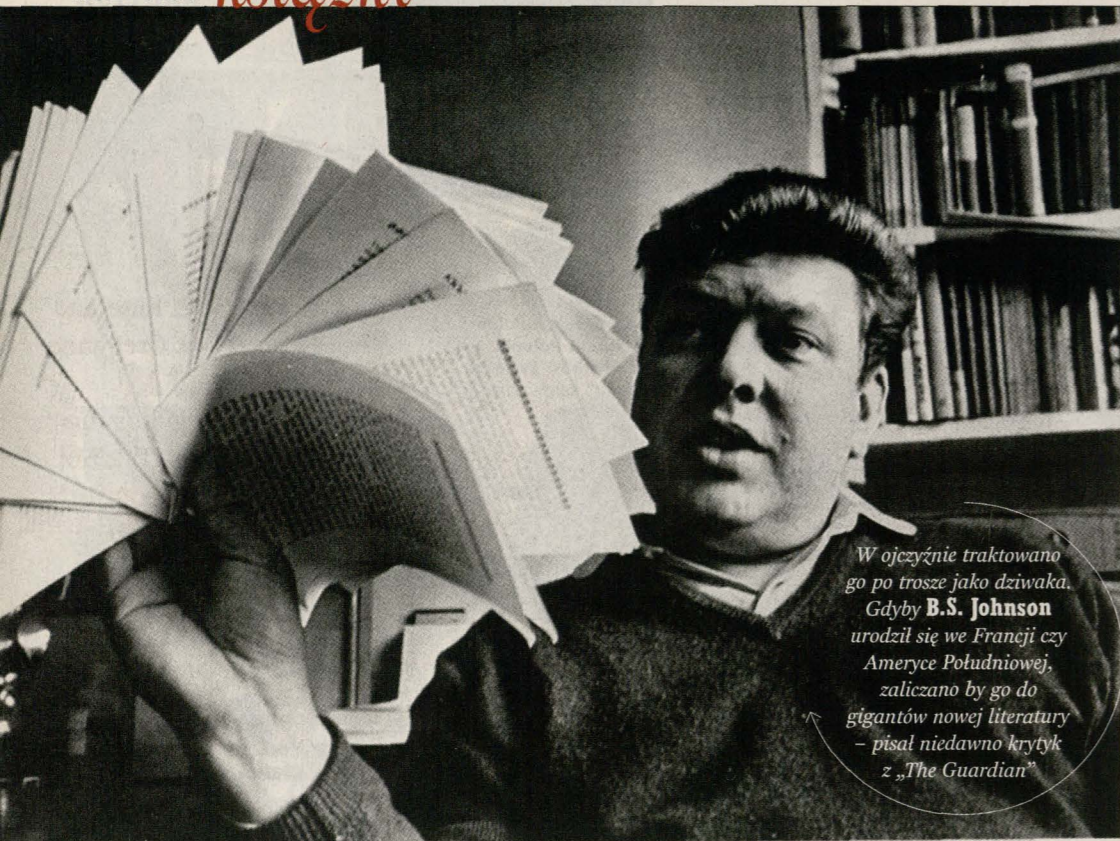
książka prasa muzyka film

**traffic CLUB**

aż wstyd nie wejść

www.traffic-club.pl

Warszawa ul. Bracka 25 (róg Chmielnej), tel. (022) 692 14 20 (info książka)



W ojczyźnie traktowano go po trosze jako dziwaka. Gdyby B.S. Johnson urodził się we Francji czy Ameryce Południowej, zaliczano by go do gigantów nowej literatury – pisał niedawno krytyk z „The Guardian”

## Śmierć w pudełku B.S. Johnsona eksperyment sprzed lat

+++ MARCIN SENDECKI

**T**a powieść składa się z dwudziestu siedmiu składek tymczasowo oklejonych taśmą, którą należy usunąć. Z wyjątkiem pierwszej i ostatniej (oznaczonych jako takie) pozostałe części mają być czytane na chybił trafił. Jeśli czytelnikowi nie odpowiada zastany przypadkowo po otwarciu książki układ, może od nowa ułożyć składki w dowolnym porząd-

ku” – czytamy na pudełku-okładce i tak to właśnie jest. Trzeba dodać tylko, że składki są nierównej długości i że w polskim wydaniu do oryginalnych 27 fragmentów dodano coś w rodzaju wstępu i posłowia, które – jakże by inaczej – można przeczytać w dowolnym punkcie lektury tekstu B.S. Johnsona.

Rzecz jest już dość zamierzchła. „Nieszczęśni”, najgłośniejsza z kil-

ku (w większości także wykorzystujących bardzo nietradycyjną organizację tekstu) książek Johnsona (żył w latach 1933–1973), ukazali się w roku 1969, cztery lata przed samobójstwem ich dotkniętego depresją autora. Od niedawna po dekadach zapomnienia i nieobecności w księgarniach angielski pisarz wraca do łask. Ma też szansę, by istotniej pojawić się w Polsce. Znany dotąd tylko z pa-



B.S. Johnson „Nieszczęśni”, przeł. Katarzyna Bazarnik, Hałart, Kraków 2008, s. 228, 59 zł

ru fragmentów pomieszczonych na początku lat 80. w „Literaturze na Świecie”, za chwilę doczeka się jej monograficznego numeru, a można chyba się spodziewać także przedkładów innych powieści.

Zabieg zastosowany w „Nieszczęsnych” oddawać ma nieidealny tryb pracy pamięci, chaotyczność naszej świadomości, nieprzewidywalność skojarzeń i obrazów, których doświadczamy. Bohater książki (podobno w dużej mierze opartej na rzeczywistych przeżyciach autora) to dziennikarz sportowy, który przyjeżdża z Londynu do Nottingham, by zrelacjonować mecz piłkarski, a podróż ta wywołuje falę częściowo tłumionych dotąd wspomnień o zmarłym na raka najbliższym przyjacielu.

Ta szarpana opowieść jest sugestywna, interesująco napisana i robi dobre wrażenie, choć sam koncept formalny Johnsona budzi dziś raczej uznanie dla miłej wynalazczości sprzed lat niż jakąkolwiek ekscytację. Słowem, solidna i elegancka powieść eksperymentalna. Nie wypada nie zająrzeć do tego pudełka.

Wycelują piątkami, skazańców prowadzi się do piwnicy, rozbiera do naga i strzela w kark. Potem zabiera się ciałem, przysypuje piaskiem i wprowadza kolejną partię do odstrzału. Wcześniej analizuje się donosy, prowokuje, śledzi, aresztuje. Taśma, maszyna, fabryka – tak prędko gubernialna Nadzwyczajna Komisja (Czeka) w nienazwanym syberyjskim mieście. Na jej czele stoi niejaki Srubow, uświadomiony klasowo towarzyszu, przekonany, że mord, którym rządzi, jest przykry (Srubow marzy także proroczko – o mechanizacji procesu zagłady), lecz niezbędny i uwarunkowany logiką rewolucji.

Rewolucja to rewolucja – „żadnych filozofów”, powiada jeden z prostodusznych podwładnych Srubowa, lecz on sam zaczyna stawiać sobie coraz więcej pytań, coraz dotkliwiej znosi swą służbę – by w końcu popaść w obłąd i samemu trafić pod piwniczną ścianę.

Najważniejsze i wielce niezwykłe, że nie jest to ani wściekły paszkwil białego emigranta, ani dzieło powstałe po chruszczowskiej odwilży.

„Drzazga” – niezwykle drastyczna i ekspresyjna – napisał radziecki, syberyjski pisarz Władimir Zazubrin w roku 1923 (akcja toczy się w 1921) i chciał ją jak najlegalnie opublikować w „Sibirskich Ogniach”, piśmie, które podówczas redagował. Tekst został zdjęty przez cenzurę. Odnaleziono go i opublikowano dopiero w 1989 roku. Sam Zazubrin rychło popadł w niełaskę, lecz dzięki opiece Gorkiego uniknął najgor-

## Rewolucja, żadnych filozofów Niezwykła opowieść o lenińskim terrorze

+++ MARCIN SENDECKI



szego, przeniósł się do Moskwy i całkiem nieźle sobie tam radził. Niestety, osobiście podpadł Stalinowi (podczas sławnego spotkania Wodza z pisarzami w 1932 roku Zazubrin nie dość człobitnie o nim się wyraził) i ostateczny upadek był kwestią czasu. Podczas wielkiej czystki w 1937 aresztowano go i po krótkim badaniu zastrzelono.

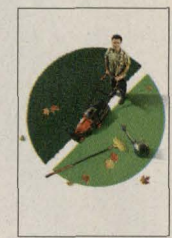
Autor najbardziej przerażającego obrazu bolszewickiej maszyny śmierci na koniec sam trafił w jej tryby – tak jak jego dławiący się rzeką krwi przelewanej ku uciezce bogini-rewolucji bohater. Została po nim niesamowita książka.

Autor najbardziej przerażającego obrazu bolszewickiej maszyny śmierci na koniec sam trafił w jej tryby – tak jak jego dławiący się rzeką krwi przelewanej ku uciezce bogini-rewolucji bohater. Została po nim niesamowita książka.

Autor najbardziej przerażającego obrazu bolszewickiej maszyny śmierci na koniec sam trafił w jej tryby – tak jak jego dławiący się rzeką krwi przelewanej ku uciezce bogini-rewolucji bohater. Została po nim niesamowita książka.



Władimir Zazubrin „Drzazga”, przeł. Henryk Chłystowski, PIW, Warszawa 2008, s. 144, 23,90 zł



REKLAMA

REKLAMA

## +++ Landszaft z dreszczykiem

Nowy King po staremu

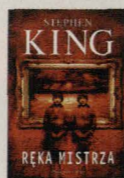
RZECZYWIŚCIE, CZUĆ RĘKĘ mistrza. Charakterystyczny sposób narracji, popkulturowe odwołania (od obrazów Hoppera po muzykę rockową), sugestywne opisy i monologi wewnętrzne – za to wszystko fani pokochali Stephena Kinga i kochać go będą nadal. Niestety, opowieść o jednorękim emerytowanym budowlańcu,

który w ramach rekonwalescencji maluje zachody słońca nad Zatoką Meksykańską, przy okazji wplątując się w historię sprzed wieku i nie z tej ziemi zarazem, jest nader przewidywalna. Tym łatwiej, im lepiej znacie wcześniejsze utwory Kinga oraz jego biografię. Bo przecież niemal śmiertelny wypadek, kłopoty małżeńskie,



refleksje nad pamięcią i przemijaniem – to wszystko trauma pisarza związana z jego własnym wypadkiem sprzed niemal dekady. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że rzecz została przeźwiczona już wcześniej, choćby w „Historii Lisey”. I gdyby nie to, że kiedyś powieści Kinga były niepokojące od pierwszej do ostatniej strony, chwilami wręcz przerażające, a w „Ręce mistrza” o tym,

że coś jest „niepokojące” lub „cholernie przerażające”, autor musi informować nas otwartym tekstem. Oto, co mnie, wielbiciela Stephena Kinga, niepokoi najbardziej. Jarek Szubrycht



Stephen King „Ręka mistrza”, przeł. Michał Juskiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 640, cena 39 zł






Woody Allen  
obrona szaleństwa



E.H. GOMBRICH  
O SZTUCIE



PAUL AUSTER  
CZŁOWIEK W CIEMNOŚCI



CZTERDZIEŚCI  
TWARDYCH  
Barbara Stanisławczyk  
WOJENNE LOSY POLAKÓW I ŻYDÓW  
PRAWDZIWE HISTORIE

empik

Najpopularniejsza na świecie książka o sztuce! Ponad siedem milionów sprzedanych egzemplarzy! Autor zaczyna swą opowieść od najstarszych rysunków naskalnych, a kończy na eksperymentalnej sztuce współczesnej.

Najnowsza książka autora „Trylogii nowojorskiej”. Gorzka satyra polityczna i nietatwa historia rodzinna, której bohater śmiało spogląda w „czarną noc” i odnajduje radość w prostych codziennych czynnościach.

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o., skr. poczt. 107, 60-959 Poznań 2, tel. 061 860 48 72, rebis@rebis.com.pl, www.rebis.com.pl



Sądząc z tempa, w jakim rozwija się kariera polskiej wokalistki, można założyć, że nie grozi jej mieszkanie pod mostem. Nawet tak szacownym jak warszawski Poniatoszczak

## Marika dojrzała Z Białegostoku, przez Karaiby i kluby czarnej Ameryki, na szczyty list przebojów

++++ BARTEK WINCZEWSKI

Marika nie chce już być tylko „polską królową dancehallu”, jak sprzedaje ją wydawca i jak od lat kojarzy się publiczności. Owszem, bujające rytmy z Karaibów to wciąż to, w czym wokalistka z Białegostoku czuje się najlepiej, ale z korzyścią dla wszystkich nie tylko reggae i dancehall słycać na jej pełnowymiarowym debiucie. Najwięcej tu soulu całkiem udanie inspirowanego twórczością Eryki Badu. Są też prób-



Marika „Plenty”, EMI, 32,50 zł

ki klubowego grania spod znaku drum and bassu i nu jazzu, w obu przypadkach podane dyskretnie i ze smakiem. Ciekawa nowoczesna produkcja to w ogóle duży atut tej płyty, ale czy to w delikatnym nastrojowym wydaniu, czy w przebojowym tanecznym repertuarze – sama Marika również radzi sobie dzielnie. Głos ma świetny, teksty niegłupie, a i ze śpiewaniem po angielsku u niej nie najgorzej. Słowem – duże brawa. □

++++

### Styl & konsekwencja

Roots Manuva bliżej roots reggae i dalej od dobrego humoru

NIE ZNAM DRUGIEGO RAPERA, który z każdym kolejnym wejściem do studia tworzyłby rzeczy równie pomysłowe i świeże. I to nie tylko na Wyspach, skąd Roots Manuva pochodzi i gdzie od prawie dekady jest dumą i główną siłą brytyjskiego hip-hopu. W tym gatunku takich jak on jest niewiele bez względu na szerokość geograficzną, kolor skóry czy przynależność do któ-

regokolwiek z nurtów rapowej sceny. Bo też rzadki to przypadek, by stojąc w rozkroku między mainstreamem i undergroundem, w równym stopniu cieszyć się sympatią i uznaniem obu stron barykady. Fanów żadnych przebojów przekonują zaraźliwie chwytliwe refreny Manuwy – tych zresztą znalazło się na „Slime & Reason” więcej niż na którejkolwiek poprzedniej



Roots Manuva „Slime & Reason”, Big Dada, 57 zł

płyty. Z kolei wyznawców rozwiązań odważnych i bezkompromisowych zachwycą wypadkowa dubu, dancehallu i klubowej elektroniki, bardziej niż kiedykolwiek zorientowana na Karaiby. Jedni i drudzy nie pozostaną także obojętni na siłę jego osobistych i gorzkich wy-nurzeń. – *bw*

## Do usłyszenia

WYBRAŁ JAREK SZUBRYCHT

### Ja tu widzę niezły bajzel...

CIESZY MNIE DRUGI ODDECH wytwórni, której zawdzięczamy odkrycie Ścianki i Pogodno, a więc najważniejszych polskich grup XXI wieku. Czy Tymon Tymański, głowa Biodra, wciąż czuje delusantów jak nikt inny w Rzeczypospolitej? Na szczęście tak. „Bajzel” (1) jest niezły, hałaśliwy i przebojowy niezmłodszymi bratami Becka. Porównanie piosenek Bajzla z (wczesną) twórczością Amerykanina nasuwa się samo, bo samotni z wyboru musieli podobnie pracować nad muzycznymi patchworkami. Spóźniony debiutant Bielas nie zaryzykował samotnej wyprawy w nieznaną i do współpracy zaprosił Antoniego Gralaka. Ni to hip-hop, ni jazz, ni rockowa awangarda. Niby ciekawe, ale odbieram



„Bielasa” (2) raczej jako miły dokument z minionej epoki niż obietnica na przyszłość. Obiecujący jest za to Pawilon, który na „Retromantiku” (3) gra z humorem i z wigorem. Dobrych numerów (jak „Elf” czy „Menadżerka”) nie starczyło na całą płytę, ale to ładny początek. Świetnego albumu „Rzeszów–St. Tropez” (4). Płynów niby nie powinienem tu wymieniać, bo to ich druga płyta, ale że debiut w barwach Biodra – przymknąć oko. Tym bardziej że to materiał tak radosny, przebojowy i zarazem niegłupi. Zresztą autor tekstów ma w iPodzie Davida Bowiego – jak tu Płynów nie lubić? Najlepszy w tym zestawie jest jednak tezewski Von Zeit. Na wskroś polski i światowy zarazem. Jak Homo Twist bez narcyzmu i Voo Voo bez łobijabi. Potrafią składać ładne i proste melodie, by za chwilę postraszyć zgrzytem gitar. „Ocieramy się” (5) to nie tylko najlepsza płyta w Biodrowym zestawie, lecz kto wie, czy nie najciekawsza polska płyta rockowa tego roku.

AN SZYMAŃSKI/EMI, ISOUND, SONY BMG

++++ MARIUSZ HERMA

## W cieniu geniusza

Płyta dedykowana wybitnemu Nikoli Tesli nie powinna być słaba. I nie jest – Silver Rocket sprościli zadaniu

Ogromna przepaść dzielą nas między niepozornym projektem, który parę lat temu supportował islandzki Mum, a tym, co Mariusz Szytura prezentuje dzisiaj. Były lider Happy Pills i sprawny naśladowcy młodszy brat Becka. Porównanie piosenek Bajzla z (wczesną) twórczością Amerykanina nasuwa się samo, bo samotni z wyboru musieli podobnie pracować nad muzycznymi patchworkami. Spóźniony debiutant Bielas nie zaryzykował samotnej wyprawy w nieznaną i do współpracy zaprosił Antoniego Gralaka. Ni to hip-hop, ni jazz, ni rockowa awangarda. Niby ciekawe, ale odbieram

Za stylistyczny fundament bierając wysublimowany pop, Silver Rocket chętnie zagłębia się w obszary gawankowo odległe od piosenek przyjaznych radiu. Choć więc pierwsze minuty płyty stawiają śmiały pokaz niecierpliwości produkcyjnych Szytura i chwytliwości godnej szczytów list przebojów, czasem krążek przetrada się w manifestację wolności artystycznej. Krautrockowe, jazzowe i retroelektroniczne zastrzyki, melodyjna psychodelia, podszyta orientem „Vive la Banda” czy wreszcie filmowy „New Yorker” – wszystko to,

aby ożywić fabularną opowieść o Nikoli Tesli. Opisując losy pechowego wynalazcy radia, któremu Marconi sprzątnął Nagrodę Nobla sprzed nosa, Szytura wykazał się determinacją godną twórców konceptalbumów z lat 70. Płyta nafaszerowana jest więc samplemi z przełomu XIX i XX stulecia, historii podporządkowana jest również oprawa graficzna. Uszanowano nawet upodobanie Tesli do liczby podzielnych przez trzy: umieszczono na płycie dziewięciu utworów, a kończące album „Space Oddity” zaśpiewane przez Marsiję i Makowieckiego przypomina, że w filmie „Prestizj” w postać Tesli wcielił się niedawno sam David Bowie. Szytura każdym dźwiękiem stara się przekonać, że Tesla to najbardziej niedoceniony skarb nauki, a tak po prawdzie, równe uznanie należy się dziś muzyce Silver Rocket. □

Płyta Mariusza Szytura przeniesie was w inne czasy

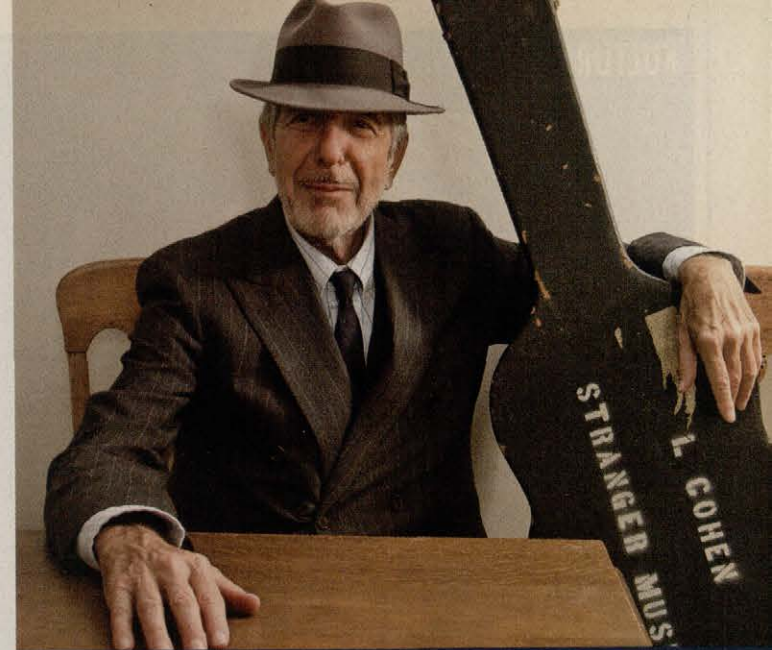


Silver Rocket „Tesla”, Revolution 9, 35,50 zł



20 tysięcy funtów otrzymają muzycy Elbow, laureaci Mercury Music Prize

REKLAMA



# LEONARD COHEN



## WORLD TOUR

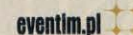
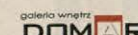
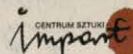
in association with AEG Live

29.09.2008 \* GODZ. 19.00  
WROCLAW \* HALA STULECIA \* UL. WYSTAWOWA 1

BILETY: CENTRUM SZTUKI IMPART, WROCLAW, UL. MAZOWIECKA 17, TEL. 071/341 94 32, 071/344 69 66, rezerwacje@impart.art.pl  
KASA 22 – DWORZEC GŁÓWNY PKP, WROCLAW, TEL. 071/343 73 99, www.kasa22.pl  
Punkty sprzedaży i sprzedaż internetowa: www.eventim.pl

www.wroclaw.pl www.impart.art.pl leonardcohen.aeglive.com

Wroclaw miasto spotkań





Lustracyjna wojna domowa:  
Jan (Krzysztof Stroiński), czyli facet z tęczką, w której jego żona (Jadwiga Jankowska-Cieślak) znalazła kwity. **Bynajmniej nie z pralni.** Wierzyć ubekom czy mężowi? Oto jest pytanie

+++ KAROLINA PASTERNAK

## Sypiając z wrogiem

„Rysa” to pierwszy od lat intrygujący polski film o polityce

Film Michała Rosy wchodzi do kin w niecały rok po „Korowodzie” Jerzego Stuha uważanym za pierwszy polski film o lustracji. O ile Stuhr faktycznie jako pierwszy temat podjął, o tyle Rosa jako pierwszy naprawdę w niego wszedł i zrobił intrygujący film o wpływie polityki na nasze życie, trzymając się z dala od jej głównych aktorów. Co mieli na temat lustracji do powiedzenia ludzie z pierwszych stron gazet, wszyscy wiemy, nawet jeśli niespecjalnie nas to interesowało. Teraz Rosa oddaje głos zwykłym zjadaczom chleba: parze z 30-letnim stażem małżeńskim. Mimo że agentem było (a może i nie?) tylko jedno z nich, ofiarą przeszłości padają oboje. Usiłując wygrać ze wstrętem do męża, który być może oszukiwał ją od momentu poznania, Joanna (Jadwiga Jankowska-Cieślak) zamyka się najpierw przed nim, a potem przed całym światem.

Jan (rewelacyjny Krzysztof Stroiński) ze zwyczajnej ludzkiej słabości, pewnie tej sa-



Rolę lustracyjnego oszołoma zagrał w „Rysie” **Ryszard Flipski**, człowiek ze skomplikowaną polityczną przeszłością

mej, która w przeszłości uczyniła z niego donosiela, nie walczy, tylko desperacko utrzymuje pozory normalności. Szykuje śniadania, wraca na obiady, ślepy na to, że wspólnie już się ich w tym domu nie jada. Kameralny dramat dwójki szczęśliwych przed momentem ludzi trwa.

Rosa podgrzewa naszą ciekawość nie tylko pytaniami, czy i dlaczego jego bohater donosił, ale też uniwersalnymi, dotyczącymi nie tylko tej historii dylematami: czy kłamstwo można wybaczyć i czy da się na nim – mimo że samo w sobie jest przecież złem – zbudować coś dobrego?

Parę rzeczy można pewnie temu filmowi zarzucić. Że finał zbyt udratyzowany, że Rosa zamiast konsekwentnie trzymać się blisko życia, idzie

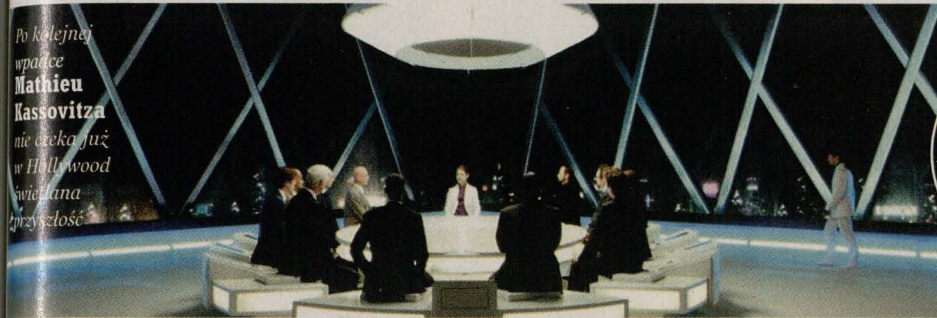
„Rysa”, reż. Michał Rosa, Polska 2008, Fundacja Film Polski, 95’, premiera 19 września

w stronę wymyślonej fikcji. Pytanie tylko, ile razy w roku mamy okazję oglądać w kinie zgrabnie wyreżyserowany i pobudzający do myślenia (nie tylko o tym, jak tu wymknąć się z sali kinowej przed czasem) polski film ze świetnymi zdjęciami (Marcin Koszałka), dźwiękiem (Piotr Domaradzki) i niepsującym pracy całej rzeszy poprzedników montażem (Krzysztof Szpetmański)? Niewiele. I właśnie dlatego minusy trącą na znaczeniu. To, jak scenarzysta poprowadził losy bohaterów, to w końcu jego sprawa. Sprawa wolności twórczej. Tej samej, którą podobno mamy w kinie od niemal 20 lat i dzięki której polityka miała mieć wreszcie wstęp wolny na ekrany. Choć gdyby nie taki film jak „Rysa” moglibyśmy o tym, że ten wstęp dostała, niemal zapomnieć.

6 walk wygranych, w tym pięć przez nokaut, zero porażek. Taki jest bilans krótkiej bokserkiej kariery Mickeya Rourke, który brał udział w walkach w latach 90. Na ring powrócił dziś w kinie rolą w filmie „Wrestler”. **I znów może wygrać – nawet Oscara**

## Łowca porażek „Babylon AD” to prawdziwe miasto grzechów – niestety, głównie grzechów reżysera

++ OLA SALWA



Po kolejnej wpadce **Mathieu Kassovitz** nie czeka już w Hollywood świeżona przyszłość

Oj, nie ma Mathieu Kassovitz szczęścia w Hollywood. Najpierw wyreżyserował tam koszmarną „Gothikę”, a teraz słaby film akcji łamane przez science fiction. Przed premierą żalił się, że producenci gmerali mu w scenariuszu i wprowadzili zmiany. W Europie obejrzymy dłuższą o 11 minut wersję, ale ta wcale nie powala. Raczej wprawia w zdumienie, bo film w połowie przechodzi metamorfozę. Tyle że tutaj „po” jest gorsze od „przed”. Początek to typowy film akcji z Vin Dieslem grającym najemnika, który w niedalekiej przyszłości

na zlecenie przewozi młodą kobietę z Kazachstanu do Nowego Jorku. Tu „Babylon AD” przypomina „Ludzkie dzieci”, równie słabą ekranizację prozy P.D. James. Druga połowa filmu to mętne science fiction inspirowane „Łowcą androidów”.

Zupełnie niepotrzebnie reżyser czy też ingerujący producenci chcieli tu zaprosić na jeden seans wielbicieli Vin Diesla i Ricka Deckarda. W kinie jedni i drudzy zwykle się mijają.

„Babylon AD”, reż. Mathieu Kassovitz, USA, Francja 2008, 101’, Vision, premiera 19 września

## Vin Diesel tłumaczy „Przekrojowi”, czemu został etatowym filmowym wykidajką:



PRZEZ DZIEWIĘĆ lat pracowałem jako ochroniarz w Nowym Jorku. Ciężka robota, długie noce, ale dzięki nim mogłem opłacić kursy aktorstwa, a w ciągu dnia chodzić na castingi.

Niestety, budowa ciała i wzrost nie pozwoliły mi zostać kelnerem (śmiech). Bohater filmów akcji jest zatem pośrednio produktem moich doświadczeń z czasów bycia bramkarzem w nocnych klubach, czyli kompletnie dodatkowej i przypadkowej pracy, do której nie przykładałem wagi. A jednak zajęcie, z którego czerpałem jedynie finansową korzyść, ukształtowało mnie jako aktora.

Całą rozmowę z Vin Dieslem znajdziesz na [www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl)

++ OLA SALWA

## To nie jest dobry rok

Miecz jest, ale ognia to w tym filmie zabrakło

Obeczenie filmu „Rok 1612” rozumiem, dlaczego krążą pogłoski, że jest on antypolski. Choć w ogóle nie jest, na miejscu producentów starałabym się te plotki jeszcze podsyć. Bo co, poza aurą sensacji, mogłoby przyciągnąć widzów do kin? Raczej nie wątlutka fabuła, a jeszcze wątlejszy romans ani nawet Michał Żebrowski w roli polskiego hetmana, który gra dobrze, ale bez werwy. Sceny batalistyczne wyglądają tak biednie, jakby połowę husarii powalili jakiś wirus. Reżyser stara się odciągnąć od tego uwagę, pokazując w zamian krwawe detale, na przykład odcięte kończyny. Nie udało mu się ukryć, że nie udźwignął ciężaru widowiska, a oglądanie jego filmu dłuży jak, jakby faktycznie trwał on rok. Kronika Wielkiej Smuty to w wydaniu Chotinienki wielka smuta i nuda.

„Rok 1612”, reż. Władimir Chotinienko, Rosja 2007, 147’, ITI Cinema, premiera 12 września



REKLAMA



DOM. OGRÓD. TWOJA PRZESTRZEŃ. NAJNOWSZE TRENDY W ARCHITEKTURZE I DESIGNIE. ARANŻACJE WNĘTRZ I PROJEKTOWANIE OGRODÓW.

Wszystko to w DOMO, nowym kanale telewizyjnym, dostępnym od września na platformie **CYFRA+** i w Twojej kablówce. [www.domo.pl](http://www.domo.pl)

KONSTANTY Z DOŚWIADCZENIA **LERÓY MERLIN**



REKLAMA



Michał Żebrowski Wioletta Dąbrowska i Piotr Pawłowski z „Dumki i dwa serca”



**Eddie Murphy**  
użyczył głosu Oślowi. Zarówno kłapouchy bohater, jak i aktor mówią bardzo szybko i dużo. W polskiej wersji językowej Murphy'ego zastąpił Jerzy Stuhr



## Niesamowity świat zwierząt i ludzi

Zainwestuj w tic-taki... to znaczy w naszą kolekcję filmów animowanych – co dwa tygodnie w kioskach nowy tytuł

Za górami, za lasami... Tak zaczynają się klasyczne bajki. Tak zaczyna się i „Shrek”, choć tak naprawdę jest to antybajka. Bohater jest tu brzydkim i prostackim potworkiem, piękny książę jest wcieleniem zła, a księżniczka nie jest wcale ani wiotka, ani delikatna.

„Shrek” to przełomowa animacja studia Dreamworks (skąd pochodzi wszystkie piętnaście filmów z naszej kolekcji), które razem z konkurencyjnym Pixarem wprowadziło modę na niezwykle dowcipne, żywe opowiadania zrealizowane za pomocą najnowszych technik animacji komputerowej. Przy czym to właśnie Dreamworks przoduje w snuciu nietypowych, przewrotnych historyjek. Ich bohaterami są latające kurczaki („Uciekające kurczaki”), cwaniaki ze skrzelami („Rybki z ferajny”), sympatyczne szczury wędrujące po ściekach („Wpuszczony w kanał”) lub zwierzątka grasujące w przydomowych ogródkach („Skok przez płot”). Choć historyjki te mają innowacyjną formę i treść, promują dość tradycyjne wartości, jak uczciwość, dobroć, miłość i poświęcenie. Dzieci można więc bez obaw posadzić przed ekranem, choć animacje są tak pełne werwy i humoru, że spodobają się także dorosłym. W na-

szej kolekcji znajdziecie też i bardziej klasyczne bajki, jak „Sindbad i legenda siedmiu mórz”, „Mustang z Doliny” czy „Księżę Egiptu”. Dziś z „Przekrojem” (i z czterema innymi pismami naszego wydawnictwa: „Przyjaciółka”, „VIVA”, „Twoim Dzieckiem” i „Vitą”) można kupić „Shreka”, a potem co dwa tygodnie kolejne filmy z kolekcji – już osobno.

Największym hitem komercyjnym, obok trylogii „Shrek”, stała się historyjka o zwierzętach, które wynoszą się z nowojorskiego zoo na „Madagaskar”. Nieoczekiwanie to nie uciekinierzy stali się największymi gwiazdami animacji, ale zmilitaryzowane pingwiny oraz król lemurów Julian. Śpiewana przez niego piosenka „Wyginam śmiało ciało” (w polskiej wersji językowej wykonał ją Jarosław Boberek) do dziś rozbrzmiewa w telefonach komórkowych najwierniejszych fanów.

Zwróćcie też uwagę na filmy, które powstały we współpracy Dreamworks z brytyjskim studium Aardman Animations, a są to: „Wpuszczony w kanał”, „Uciekające kurczaki” oraz „Wallace i Grommit: kłótwa królika”. Nick Park, współreżyser dwóch ostatnich tytułów, jest też twórcą rewe-

„Tylko nie bójcie się lukrowanych guziczki!” – błaga oprawców o litość Ciastek (głosem Tomasz Bednarka)



lacyjnego serialu animowanego „Bartek Shaun” oraz „Golenia owiec”. Te filmy wyróżnia nie tylko charakterystyczna animacja – postacie wyglądają, jakby ulepiono je z plasteliny – ale i nieco inne, bardziej absurdalne poczucie humoru.

Filmy z naszej kolekcji są ważne jeszcze z innego powodu – dzięki nim doceniliśmy walory dubbingu. Reżyserka Joanna Wizmur oraz dialogista Bartosz Wierzbicka zaproponowali nowy typ polskiej wersji językowej w kreskówkach, stawiając na potoczności i barwność języka. W padających z ekranów tekstach popkulturowe cytaty pojawiają się równie często jak dziury na polskich drogach. Za klasyka uznawany jest „Shrek”, choć już w „Uciekających kurczakach” słychać charakterystyczny styl Wierbickiego i Wizmura. Dziś żadna animacja dla dzieci nie ma przezroczystych lub sztywnych tekstów, a dialogiści prześcigają się w żartach i śmiesznych powiedzonkach. Jakich? „Straszliwe olbrzymy, ze straszliwego Wąchocka” albo „Duszę się, duszę... mam mroczki przed oczami”. Skąd one pochodzą? Sprawdźcie w naszej kolekcji!

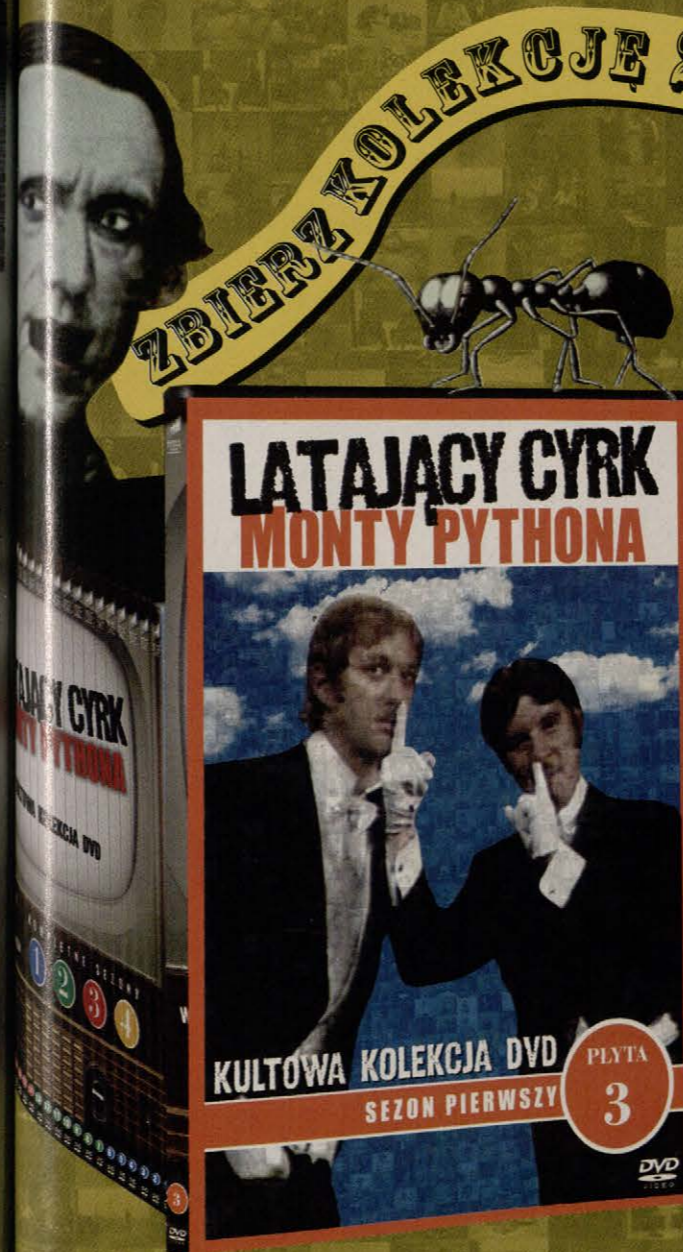
# Kultowa kolekcja filmowa LATAJĄCY CYRK MONTY PYTHONA



*Polecam!!!  
Piotr Najzwyklej*

ZBIERZ KOLEKCJE 22 PŁYT

3. część kolekcji  
już w sprzedaży



4. część kolekcji  
w sprzedaży od  
2 października

Kolejne płyty co 2 tygodnie tylko z tygodnikiem

PRZEKROJ



OTWÓRZ

oczy

SPORT RAFAŁ KOSTRZYŃSKI

# PEŁNA PARA OLIMPIJCZY

PARAOLIMPIADA STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ PODOBNA DO OLIMPIADY. WE WRZEŚNIU W PEKINIE BYŁY TAKIE SAME EMOCJE JAK W SIERPNIU. TYM BARDZIEJ ŻE ZNÓW DOMINOWALI CHIŃCZYCY



## Ogrywa Chinki jedną ręką

*Pingpongistka Natalia Partyka to jedna z najsłynniejszych polskich sportmerek na świecie. Zadebiutowała w 2000 roku na paraolimpiadzie w Sydney jako 11-letnie dziecko. Cztery lata później, w Atenach, zdobyła złoto. W Pekinie w znakomitym stylu obroniła tytuł*



## Finiszując w ciemnościach

*Chinka Wu Chunmiao wbiega na metę biegu na 100 metrów. Niewidomym sportowcom w tej dyscyplinie zawsze towarzyszy przewodnik. Jeśli nie jest tak rączy jak partnerka, staje się hamulcowym. A to się czasem zdarza*

**P**astelowy cielaczek Fu Niu Lele może i jest przesłodzony, ale wystarczy obejrzyć 160-sekundową kreskówkę o jego przygodach, żeby zrozumieć, z czym walczy parasportowiec i kogo pokonuje. Posługując się językiem, którego pokrętność tak uwielbiają egzystencjaliści i fenomenolodzy, można powiedzieć, że ta krówka zмага się przede wszystkim z tym, czym nie jest. Krówka Fu Niu Lele, która rusza w pościg za puszkiem dmuchawca, najpierw nie jest przepiórką, więc musi biec za nim na swoich różnokolorowych nóżkach. Nie jest motylkiem, więc jej skok na listek kończy się kąpielą w jeziorze. Nie jest kaczątkiem, więc musi się mocno napracować, by wypłynąć na powierzchnię. Nie jest łasiczką, koziołkiem górskim – a mimo to udaje się jej wejść na skąpany słońcem górski szczyt. Każdy paraolimpijczyk to taka Fu Niu Lele.



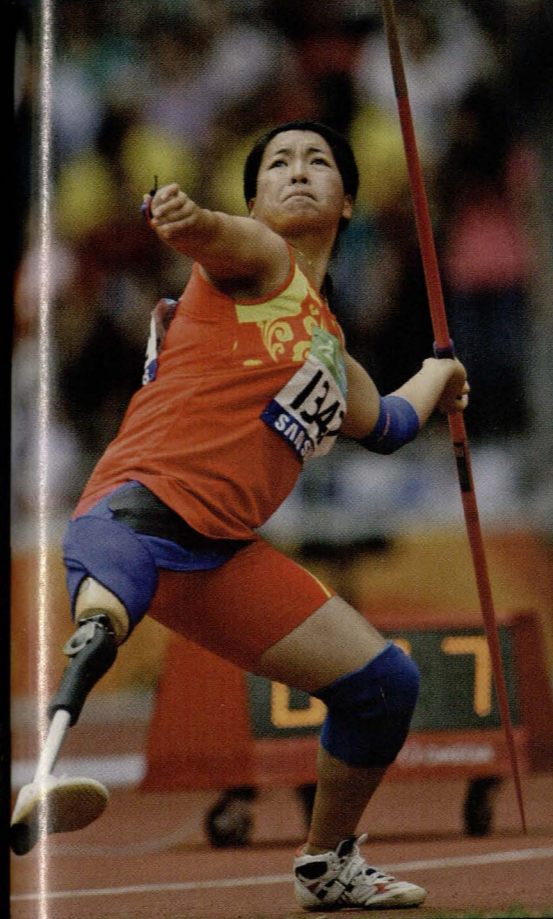
**Fu Niu Lele**  
to oficjalna maskotka paraolimpiady w Pekinie

Ideę masowej imprezy dla niepełnosprawnych sportowców rozpowszechnił Ludwig Guttmann, lekarz ze szpitala w brytyjskim Stoke. W 1948 roku, w dniu inauguracji igrzysk w Londynie, zorganizował zawody dla cierpiących na schorzenia kręgosłupa weteranów II wojny światowej. 12 lat później w Rzymie odbyła się pierwsza paraolimpiada z prawdziwego zdarzenia.

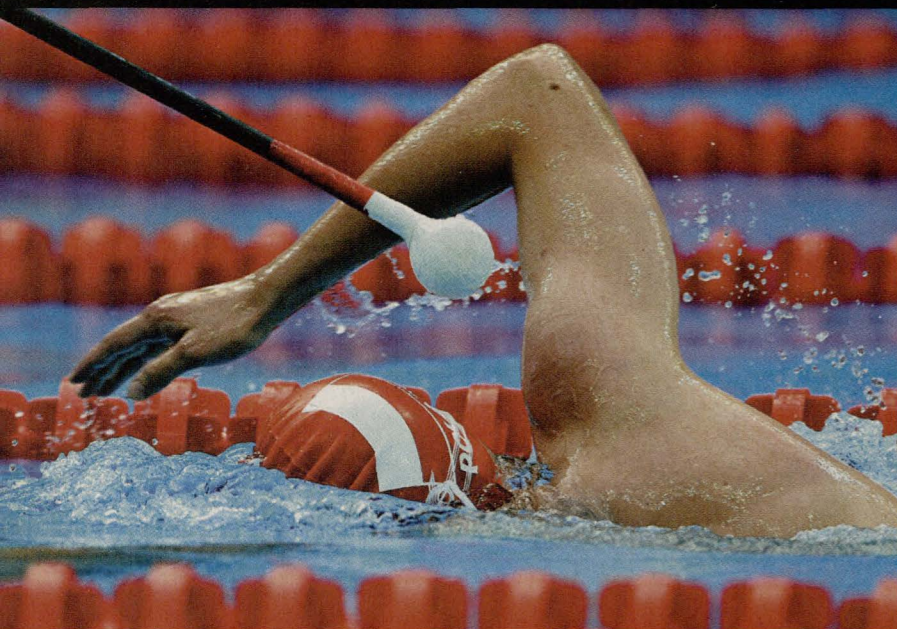
Początki były skromne, ale dziś ta impreza prawie się nie różni od pełnego przepychu festiwalu organizowanego co cztery lata przez MKOI (organizacją paraolimpiad zajmuje się Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski). Władze Chin – choć znane z dyskryminowania niepełnosprawnych – i tym razem postarały się, żeby ich paraolimpiady były rekordowe pod każdym względem. Do Pekinu przyjechało cztery tysiące sportowców z prawie 150 krajów, a w 20 dyscyplinach sportowych było do rozdania ponad 470 złotych medali. Tylko skromna reprezentacja światowych przywódców na ceremonii otwarcia świadczyła o tym, że są to wciąż niepełnosprawni przysiężnicy. W Ptasim Gnieździe zabrakło i Putina, i Busha, a najwyższą rangą politykiem, który przyjechał okłaskiwać sportowców, był prezydent Iranu Mahmud Ahmadineżad.

Chińczycy zdominowali tę imprezę jeszcze bardziej niż zakazaną w sierpniu olimpiadę. Już po czterech dniach objęły zdecydowane prowadzenie w klasyfikacji medalowej. Ponieśli jednak kilka spektakularnych porażek – a sprawczynią największej z nich była 19-letnia Natalia Partyka, która w drodze do złotego medalu w tenisie wygrała pięć pojedynków, nie tracąc ani jednego seta. Wśród ofiar znalazły się trzy Chinki, w tym Fan Lei, którą w meczu o złoto Partyka rozniosła w ciągu 20 minut. Choć prawa ręka Natalii kończy się tuż za łokciem, dziewczyna nie ma kompleksów. Była jedną z dwóch zawodniczek, które wzięły udział w obu tegorocznych olimpiadach. Fu Niu Lele mogłaby się dużo od niej nauczyć. □

Chinka Ya zdobyła złoto w rzucie os



BYŁY KREW, POT I ŁZY. I KILKA PRZYPADKÓW NIEDOZWOLONEGO DOPINGU NIE JAK W ZWYCZAJNYM SPORCIE



Niewidomym pływakom również potrzebny jest przewodnik. Stoi na końcu basenu i za pomocą kijka z zatknietą na nim pileczką tenisową informuje zawodnika o tym, że za chwilę trzeba będzie dokonać nawrotu. Na zdjęciu: **Grzegorz Polkowski** ściga się na 400 metrów stylem dowolnym. Był jednym z faworytów, ale nie udało mu się zdobyć medalu



Pozornie to zwyczajny mecz siatkówki. Ale wystarczy rzut oka na powyższą ikonkę, żeby dostrzec istotną różnicę. **Amerykanki** grają przeciwko **Litwinkom**, siedząc na parkiecie



REKLAMA

# Wystawa „Eames by Vitra” w Polsce



Słynne, nowatorskie projekty Eamesów już dawno stały się klasyką gatunku, a mimo to wciąż pozostają świeże i aktualne. Na wystawie zaprezentowane zostaną najważniejsze projekty mebli Charlesa i Ray Eames powstałe w okresie od lat 40. do 70. XX w.

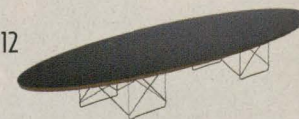


Warszawa, Pawilon SARP, ul. Foksal 2  
Wystawa czynna od 26 września do 3 października  
Aukcja wybranych mebli odbędzie się w poniedziałek 29 października o godzinie 18:00

Łódź, International Festival of Design, ul. Tymienieckiego 3  
Wystawa czynna od 16 do 26 października  
Wystawa „Eames by Vitra” w Łodzi, będzie zaznaczona na mapce Międzynarodowego Festiwalu Designu, jako miejsce, które warto zobaczyć.  
Aukcja wybranych mebli odbędzie się w sobotę 18 października o godzinie 18:00

Gdańsk, Politechnika Gdańska, ul. G. Narutowicza 11/12  
Wystawa czynna od 6 do 14 listopada

Więcej informacji w Przedstawicielstwie Vitry w Polsce  
ul. Burakowska 5/7, Warszawa, +4822 887 1064  
www.vitra.com



OTWÓRZ *oczy*

Greki Roumaliotis Romaios  
za chwilę założy luk na lewą rękę  
i zaczną napinać cięciwę



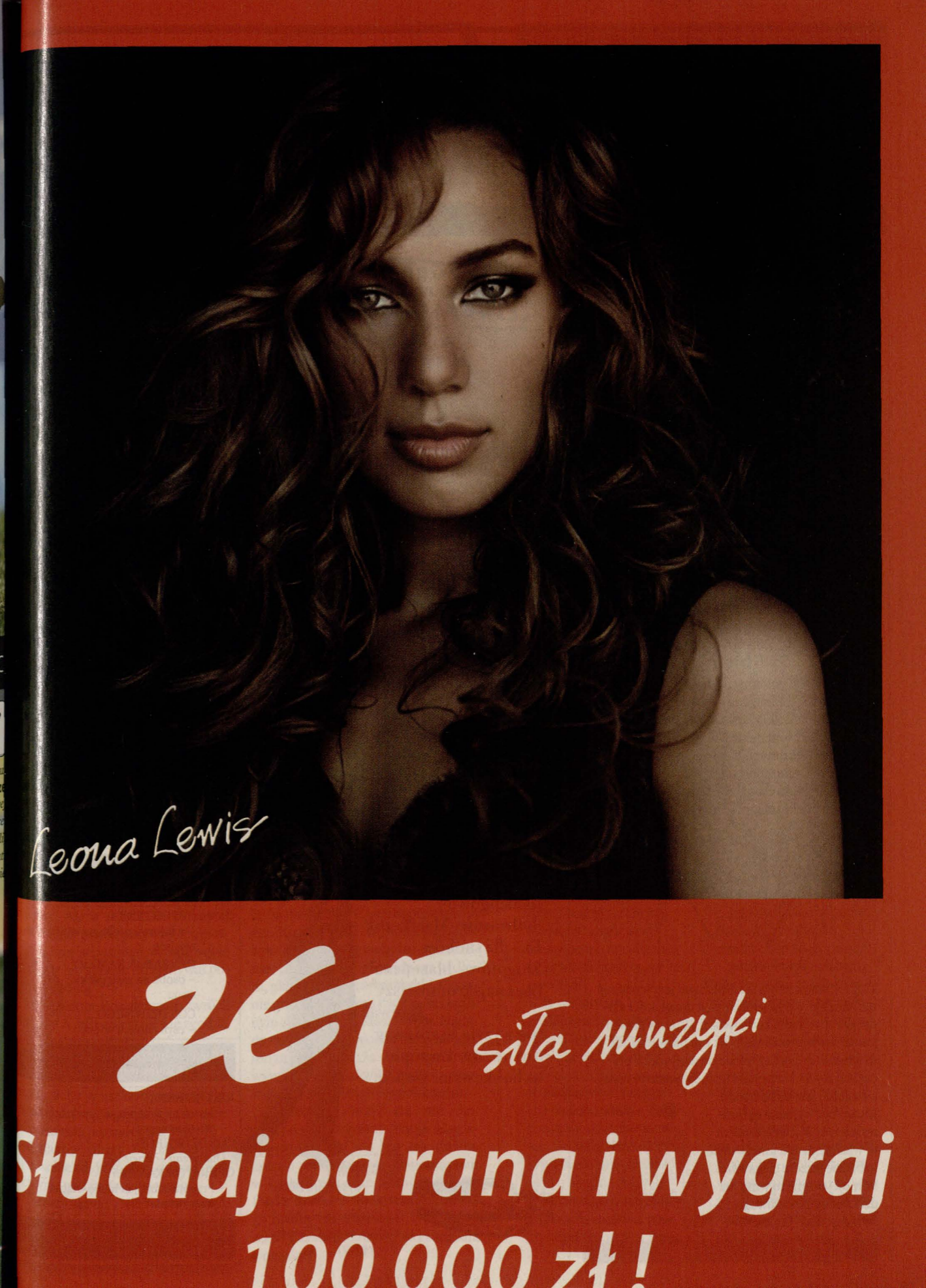
Jazda bez  
trzymanki.  
Niemka  
Bettina Eistel  
prowadzi konia  
Fabuleux 5  
za pomocą  
ust i stóp



CHIŃCZYCY DOMINOWALI. ZDOBYLI WIĘCEJ MEDALI NIŻ NA IGRZYSKACH



Po omacku  
Chińscy piłkarze  
na przedmeczowe  
rozgrzewce  
Są ociemniałi  
ale grają jak z nutami  
Kto widział, ten wie



*Leona Lewis*

**ZET** *sita muzyki*

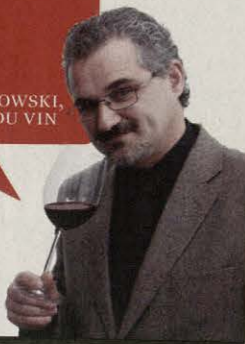
**Słuchaj od rana i wygraj  
100 000 zł!**

# ROZMAITOŚCI

→  
W tym tygodniu o wydawaniu: KRZYŻÓWKA PYTA O CZŁOWIEKA, KTÓRY WYDAŁ RESZTĘ (KAPUŚ), STOPKŁATKA O TO, CZY TEMAT ZDJĘCIA JEST ISTOTNIE NAJWAŻNIEJSZY, A PAN SZARY – CZY WARTO WYDAWAĆ FORTUNE NA RZECZY MODNE?

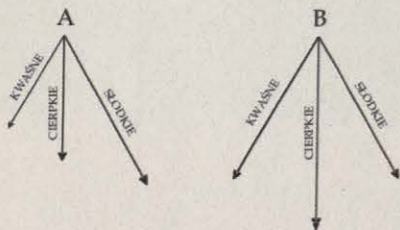
## WADEMEKUM Wino branie

JAN BERNARD POROWSKI, KLUB LA PASSION DU VIN



## Idealne usta wina Harmonijny smak oparty jest na równowadze

DO DEGUSTACJI WYBRAŁEM DWA ZUPEŁNIE RÓŻNE wina, choć oba czerwone i wytrawne: Cabernet Sauvignon Kendalla Jacksona z Kalifornii (A) i Brunello di Montalcino Col d'Orcia z Toskanii (B). Pamiętajmy: nie polykamy od razu wina, trzymamy je przez dłuższą chwilę w ustach\*. Różnice smakowe między nimi najlepiej zobrazują poniższe trójniki:



Trójnóg smaków wina z Kalifornii jest wyraźnie niestabilny, a to za sprawą zbyt dużej ilości słodczy i zbyt małej kwasowości. Wino w ustach jest nierównoważone, brak mu harmonii, ale to właśnie ta słodycz uwiedzie wszystkich początkujących. Natomiast trójnóg smaków wina z Toskanii jest bliski ideału.

Może zbyt wyraźne są tani (cierpkość), ale z czasem to właśnie dzięki nim Brunello będzie jeszcze ciekawsze. W mojej ocenie to wino już dziś zasługuje na uwagę doświadczonych koneserów.

★ Nie dajmy się zwieść przedostającym się z ust do nosa aromatom wina, badamy jedynie smak

Wymyślił i narysował Marek Raczkowski



## Lustracja VIP-uff... Zbigniew Dmitroca

Dansingowo-bulwarowy Małeńczuk To – dla snobów i bigotów – blażeńczuk, Lecz najskromniejszy śpiewak Nie wyżyje ze zniewag Ani mrzonek o zupie na bobkowym wieńcu.



**Z GŁOWY**  
Krzysztofa Bilicy

**U dentysty uzbrój się w cierpliwość. Po zęby!**



## [REC.] THRILLER HUMORYSTYCZNY (W HOLENIE NIEZŁOMNYM PRACOWNIKOM SUPER)

**OSOBY:** REPORTERKA – właściwa osoba na właściwym miejscu  
OPERATOR KAMERY – osoba na zastępstwie  
ORAZ:  
COŚ DZIWNEGO – czyli cholera wie co

**MIEJSCE:** ponure, zimne, zle (okolice warszawskiej Pragi)

**REPORTERKA:** – Jesteśmy w kamienicy, w której dzieje się coś dziwnego  
**COŚ DZIWNEGO** (faktycznie – dzieje się)  
**OPERATOR KAMERY:** – Przepraszam, jak tu się włącza nagrywanie?

**KURTyna** w wyniku chwilowej awarii nie zapada.



LEWO MYŚLNIE

## Heil white power, amen!

Roman Kurkiewicz

PRAWDA DARIUSZ ROSIAK SWOJA rozmowę w dzienniku „Rzeczpospolita” z Wojciechem Cejrowskim oparł o poetyckim leadem „O podróżowaniu i ucieczkach, wyższości Ameryki nad Afryką i brzemieniu białego człowieka”, ale uważam, że adekwatniej byłoby napisać, że to rozmowa o błogosławieństwie rasistowskich poglądów, o potrzebie przywrócenia apartheidu w RPA, o konieczności cierpliwego dojrzewania Indian i innych dzikich ludów do ewangelizacji cywilizacyjnej białego człowieka, który dostał więcej niż inni i to go do czegoś zobowiązuje.

Potem idzie równie czysto (w sensie rasowym): „Afryka po wycofaniu się białych kolonizatorów zniszczyła sama siebie. Afrykanie sami dla siebie największym zagrożeniem. Uważam, że doskonałym sposobem naprawy tego zła byłoby przywrócenie dyktatury białego człowieka na czas jakiś. Może na 200 lat, może na 1000. Biały człowiek ucywilizował Afrykę. Czarny człowiek zniszczył to dobro. Ale w Afryce Południowej w takich miastach trzeba przywrócić apartheid, bo on separował wrogi sobie grupy i w ten sposób utrzymywał porządek. I pokój”.

I tu redaktor Rosiak bystro zwrócił uwagę: – A jeśli czarni się nie zgodzą, to co pan proponuje?

I dostał ewangeliczną, cywilizacyjną odpowiedź: „Pasek i po tyłku. Proponuję, żeby w niektóre miejsca ponownie przetransportować brytyjskie i zaprowadzić tam taki porządek jak kiedyś”.

Redaktor draży bez pardonowo: – Pan sobie zdaje sprawę, że pan głosi pochwałę podziałów rasowych?

I słyszy krzyk: „Nie rasowych, tylko kulturowych, do cholery!!! Jak mam brak argumentów, to próbujecie oponenta robić rasistą. Niech pan

sobie przeczyta, co mówiłem wcześniej, niech pan dodatkowo przeczyta którąś z moich książek o Amazonii, bo rasistą jestem takim samym jak Jan Paweł II”.

Osobiście uważam, że WC ma prawo do rasistowskich poglądów, ma prawo je rozpowszechniać (choć prawo jest tu odmiennego zdania), ma prawo na swoich poglądach zarabiać (wywiad, chcąc nie chcąc, promuje zapisane przez WC karty – zsyte i oprawione sprawiają na nieorientowanych wrażenie książek). Nie chciałbym, żeby był karany więzieniem, zakazem druku, grzywnami. Ale uważam, że jako potencjalny czytelnik, obywatel państwa, które rządzi się konstytucją niepozwalającą na głoszenie poglądów rasistowskich, mam prawo zostać ostrzeżony,

**Agdyby tak czytelników ostrzegać przed rasistowskimi poglądami jak palaczy przed rakiem płuc?**

bo mogę nie chcieć wdychać rasistowskich oparów WC lub obcować z tym czy innym rasistą w jakiejkolwiek formie.

Chciałbym, żeby podobnie jak państwo ostrzega mnie na opakowaniach papierosów, także na dziełach WC i jemu podobnych geniuszy białości i rzymskich gestów było zwykłe informacyjne ostrzeżenie: „Autor tego, co trzymasz w dłoni, głosi poglądy rasistowskie. Czytanie grozi zarażeniem rasizmem i ogólnym zidioceniem. Masz wybór. Poglądy rasistowskie tego autora to między innymi głoszenie, że...”; i tu wystarczy wymienić którekolwiek z wyżej wypowiedzianych nienawistnych bredni. „Rzeczpospolitej” się nie dziwię. Jej wicenaczelnym Marek Magierowski popisał się nie tak dawno jawnie rasistowskim komentarzem w kwestii włoskich Romów. Ale Ty, Darku Rosiaku? Może większą odwagą byłoby nie spieniężać tych wrzuseń? Czy może zrobiłeś to gratis, dla wolności? □

## Szary wiruje pył

MARCIN PIESZCZYK

Być albo nie być modnym, oto jest pytanie



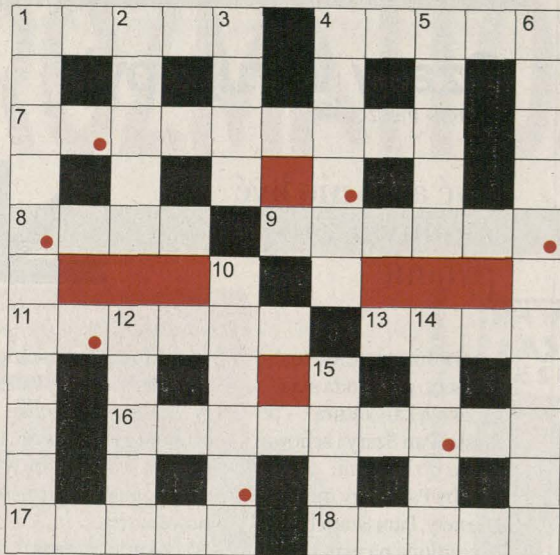
„NAJTRUDNIEJ UCHWYCIĆ moment, gdy moda staje się swoją karykaturą” – pomyślał Pan Szary i schował smycz do kieszeni. Czyżby Pan Szary miał psa? Niestety, Pani Szara była uczulona na psią sierść. A może w dzieciństwie gubił klucze i matka wieszala mu je na szyi na specjalnej uprzęży? Nie, już jako siedmiolatek nosił pęk kluczy w kieszeni spodni jak dorosły. Może smycz była praktyczna? Wręcz na odwrót – zwisając z kieszeni prawie do kolana, zaczęła w sklepach o piramidy puszek, a w windzie – głaszcząc po główkach dzieci sąsiadów – narażała Pana Szarego na oskarżenie o zły

miot? To nie wyciskarka, to dzieło sztuki! – Pan Szary zaskoczył małżonkę cytatem z kolorowego magazynu, a ona, jakby tylko na to czekała, ochoczo mu przytaknęła. Wyciskarka stała w kuchni na honorowym miejscu. Na główce srebrnego pająka rzadko kiedy pomarańcze i cytryny dokonywały żywota; po jego smukłych nogach sok spływał od wielkiego dzwonu. Dzieło Starcka miało być ozdobą kuchni, ba, kuchni, całego domu! Jakiś czas potem Państwo Szarzy dostali zaproszenie od Państwa Zielonych. Po pysznej kolacji Pani Zielona z tajemniczą



miną zaprosiła Szarych do kuchni, gdzie na honorowym miejscu spoczywała wyciskarka. Dwa dni później Pan Szary dostał wyciskarkę na urodziny od teściowej („Teściowe wiedzą, gdzie uderzyć, by zabolalo” – pomyślał). Nie dosyć na tym – gdziekolwiek Państwo Szarzy poszli w odwiedziny, tam psiniło się cacko Starcka. Nie było już kolorowego pisma bez kuchni z pająkiem. Program „Zaciszsze gwiazdy” zawsze kończył się przy ołtarzu z wyciskarką. – O co chodzi? – pytała Pani Szara. – To miał być przedmiot dla wybranych! – Powinnaś się cieszyć. Polacy się bogacą – odpowiedział Pan Szary, chowając dwie wyciskarki Starcka na pawlaczu. □

na oskarżenie o zły dotyk. Po co więc smycz? Czyż nie była ciętym obcym w jego wizerunku, który nigdy nie trafiał w modę (to moda co jakiś czas trafiała w niego)? Teraz pozbył się smyczy. Państwo Szarzy wyszli na spacer po raz pierwszy bez swoich smyczy, nareszcie wolni! Gdy w witrynie ekskluzywnego sklepu ujrzeli wyciskarkę do owców Starcka, spojrzeli po sobie. – Widziałam taką w luksusowym magazynie wnetrzarskim – Pani Szara westchnęła smutno. Smutno, bowiem cena wyciskarki przyprawiała ją o bojaźń i drżenie. – Kochana, czy nie możemy trochę zacisnąć pasa, by kupić ten piękny przed-



**POZIOMO**

1. JAK SIĘ DOTROPI, TAK SIĘ POKROPI
4. WYDAŁ RESZTĘ
7. NIEWYJŚCIOWA KOBIETA
8. SZCZĘKA NA POLU
9. CZAR
11. PLUSKWA W GABINECIE
13. ROLA SOŁYSTY WE WSI
16. KLAPA NA KONCERCIE
17. CZTERNASTKA
18. SNURKI

**PIONOWO**

1. DOKTOR PLACEBO
2. DROGA MLECZNA
3. LUBI SIĘ POWTARZAĆ
4. JEŹDZIEC BEZ GŁOWY
5. ZIARNKO DO ZIARNKA
6. SKAZANY NA ŚMIERĆ
10. BANANARAMA
12. WODA SODOWA MU UDERZYŁA
14. RELIGIA W ZSRR
15. TRAFIŁA SIĘ ZIARNU ŚLEPA KURA

Litery z oznaczonych pól czytane poziomo utworzą wyraz-rozwiązanie.

**JOLKA NR 38**

AUTOR: JERZY BUĆCZEK

**WYRAZY 10-LITEROWE:**

- JAK SIĘ DOTROPI, TAK SIĘ POKROPI
- RYCIE POD MARSEM
- BARBARZYŃCA W OROGENIE
- ROZMELANCHOLIZOWAŁA TUIWIMOWE RECEPTORY
- PARTYKUŁA Z FUTREM W TERRARIUM
- FINAL HEJNAŁU SOBIE PODAROWALI
- PARTYKUŁA Z FUTREM W TERRARIUM
- SINUSOIDĄ DO CELU
- PODOPIECZNI Z BUKOLIKI
- DNIA, TRATATA

**WYRAZY 6-LITEROWE:**

- NIESMOKI EPOKI
- CHŁOP NA ŚLUP
- NARAZIŁ SIĘ POCHODZĄCYM
- NASŁANE OCZKA
- KSIAŻĘ Z KOPCIUSZKIEM, CO W BAJCE NIE CUD
- BALASEK NA ŻARDYNIERKOWY LASEK
- HEROD-ROBOTNICA
- OPŁYWOWE UCZUCIE
- SIĘ IDZIE W „AIDZIE”
- HALL ZE SCENARIUSZA
- Z KOPYTAMI W PIŹAMIE
- NA CHLEW MUCZY

**WYRAZY 5-LITEROWE:**

- SIĘ IDZIE W „AIDZIE”
- HALL ZE SCENARIUSZA
- Z KOPYTAMI W PIŹAMIE
- NA CHLEW MUCZY

Określenia podano w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. W diagramie ujawniono niektóre litery. Po wypełnieniu diagramu należy rozszyfrować następujące hasło:

H4\_C6\_K7\_I2\_H9\_D4\_G10\_D9\_F2\_C3\_F11\_E1\_B5\_J12\_C10\_G6\_A8\_I1\_.

Uwaga! Jolkę nr 38 i krzyżówkę nr 38 możesz też wydrukować ze strony WWW.PRZEKROJ.PL

Wygraj jedną z 5 książek Zeruyi Shalev „Po rozstaniu” (Czarne) lub jedną z 5 książek Michała Viewegha „Wycieczkowicze” (Prószyński i S-ka)! Rozwiąż krzyżówkę lub jolkę i prześlij do nas hasło. Wyślij SMS pod numer 72606 o treści PRKK.HASŁO JOLKI lub PRKK.HASŁO KRZYŻÓWKI. Rozwiązania możesz także przysłać na kartce pocztowej (decyduje data stempla) na adres: „Przekrój”, ul. Wiejska 19, 00-480 Warszawa, z dopiskiem: jolka 38 lub krzyżówka 38. Na prawidłowe rozwiązania czekamy do 28 września 2008. Koszt SMS-a: 2 zł netto/2,44 zł brutto.

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię, nazwisko, adres zamieszkania, numer telefonu stacjonarnego lub komórkowego, będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. Edipresse Polska SA z siedzibą w Warszawie przy ul. Wiejskiej 19, w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia lub marketingu własnych produktów lub usług organizatora konkursu. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne. Dane osobowe nie będą udostępniane innym podmiotom. Regulamin konkursu został wyłożony do wglądu w siedzibie organizatora konkursu.

**ROZWIĄZANIA Z NR. 36**

**KRZYŻÓWKA: PORTIER**  
**Poziomo:** 1. POCIĄG TOWAROWY — POPYT 4. WEJŚCIE SMOKA — WSTĘP 7. RÓŻNICA MIĘDZY CYTATEM A PLAGIATEM — CUDZYŚLÓW 8. SŁABA SIEKIERA — LURA 9. STRASZYDŁO — HORROR 11. WALI W NOS — BRUTAL 13. NIE ŚPIEWAM I NIE TĄNCZE — GRAM 16. MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUCHARU — ZBLIŻENIE 17. PODWIĄZKI — ORDER 18. POD PARYŻEM — MIARA  
**Pionowo:** 1. ŚWIETNY POMYSŁ, SZEFIE — POCHLEBSTWO 2. PROSZEK DO NOSA — PUDER 3. PRACUJE W MACHINIE — TRYB 4. KORBOWY I MECHANICZNY — WALKON 5. SIEDZI W PUDLE — TOWAR 6. BABCIA TUSKA — PRAPREMERA 10. LOKATOR — MAKLER 12. ZMIENIA STAN CYWILNY — URZĄD 14. W KOŁO MACIEJU — RUNDKA 15. TRUSKAWKA JAK CEGLA — DZEM

**JOLKA: KOŃ BY TEŻ PISAŁ WIERSZE, GDYBY MU DAĆ STO ZŁOTYCH**  
 (z wiersza K.I. Gałczyńskiego).  
 Rzędami: CWCIECZEK, OGIEŃ, IDYLLA, DRELICH, RWANDA, KASZUB, ATAMANI, KANSAS, PUDŁO, GRZYMOŁA.  
 Kolumnami: CWIARTKA, TRUS, IRYTACJA, DEMAGOG, ZWADA, KIKSY, KOMĘŻKA, IKRZYSKO, HERC, HOBBYSTA.

**LAUREACI Z NR. 34**

**KRZYŻÓWKA:**  
 Alicja Aksamitowska, Warszawa; Małgorzata Ciba, Dwikozy; Eugenia Kukusz, Piła; Małgorzata Olszewska, Gliwice; Kazimierz Szajewski, Kielce.  
**JOLKA:**  
 Andrzej Kaniak, Kłodzko; Dorota Planeta, Tarnowskie Góry; Wiesław Pyżewicz, Zielona Góra; Aleksandra Strzałko, Łódź; Ewa Szymanek, Leszno.



Założył w roku 1945 w Krakowie Redaktor Marian...

**ADRES REDAKCJI:** UL. WIEJSKA 19, IV P. 00-480 WARSZAWA. TEL. (0-22) 584 25 21. FAKS (0-22) 584 25 21. WWW.PRZEKROJ.PL. E-MAIL: redakcja@przekroj.pl

**REDAKTOR NACZELNY:** Jacek Kowalczyk (jacek.kowalczyk@przekroj.pl)

**ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:** Bartek Chacinski (bartek.chacinski@przekroj.pl), Paweł Moskałowicz (pawel.moskalewicz@przekroj.pl)

**SEKRETARZE REDAKCJI:** Magda Gedziorowska (magda.gedziorowska@przekroj.pl), Magda Papuzińska (magda.papuzinska@przekroj.pl)

**DYREKTOR ARTYSTYCZNY:** Anna Mysłuk (anna.mysluk@przekroj.pl)

**SEKRETARIAT:** Iwona Chmielewska, tel. 58 4 25 25

**KULTURA:** kultura@przekroj.pl  
 Małgorzata Sadowska (sado), Marcin Sendecki (zaszpeca.zasl), Tadeusz Nyczek, Karolina Panternak, Ola Salwa; stałe współpracują: Sebastian Frackiewicz, Jarosław Szubrycht, Marcel Andino Velez

**KRAJ:** kraj@przekroj.pl, Paweł Moskałowicz (pawel.moskalewicz@przekroj.pl), Agnieszka Fiedorowicz, Milena Rachwał, Aleksandra Pawlicka, Igor Ryciak, Judyta Sierakowska, Krzysztof Szczepaniak, Anna Szulc, Paweł Wierzbicki; stałe współpracują: Piotr Najczub, ZAGRANICA: zagranica@przekroj.pl, Rafał Kostrzyński (szer)

Joanna Woźniak - Czeczot, Maciej Jankowski, Łukasz Wójcik; stałe współpracują: Jonatan Cook (Jerozolima), Piotr Kowalczyk (Rozbudowa), Brendan O'Neill (Londyn)

**CYWILIZACJA:** nauka@przekroj.pl  
 Olga Woźniak (szez), Wojciech Mikolajczak, Piotr Stanisławski; współpraca: Piotr Kossobudzki

**ROZMAITOŚCI KRZYŻÓWKI:** rozrywka@przekroj.pl, Marcin Pieszczyk

**PAN OD RYSUNKÓW:** Jacek Ziemiński (jacek.zieminski@przekroj.pl)

**PRACOWNIA GRAFICZNA:** Władysław Buch, Piotr Gidlewski, Małgorzata Kłoszewska, Adam Szymański, Krzysztof Zakrzewski

**FOTODYSCJA:** foto@przekroj.pl, Marcin Kapuściński, Kuba Dąbrowski, Bogdan Knapik, Olga Płociniec, Marek Szczepaniak; stałe współpracują: Tomasz Kniolek, Marcin Żygałek

**PROJEKT GRAFICZNY:** Marek Knap

**STRONA INTERNETOWA:** Marcin Cichowski (marcin.cichowski@przekroj.pl)

**KOREKTA:** Dorota Dul, Tatiana Hardej

**REDAKTOR TECHNICZNY:** Alan Jawor

**ARCHIWUM:** Dominika Bok, tel. 584 25 61

**OBROBKA ZDJĘĆ, PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:** Absolut Meat

# OGŁOSZENIA MODUŁOWE

agnieszka.marcisz@edipresse.pl

## 022-58-42-172

**Domy i Apartamenty nad morzem**

**SPRZEDAŻ**

**Investuj Wypoczywaj Zarabiaj**

ul. Kłocina k. Pobierowa, Sarbinowo k. Mielnia

**0 605 108 108**

[www.DomyNadMorzem.pl](http://www.DomyNadMorzem.pl)

**TWÓJ STYL**  
 WYDAWNICTWO KSIĄŻKOWE

**GUSTAW FLAUBERT**  
 W NIEWOLI SŁOWA I KOBIET

Wydawnictwo Książkowe Twój Styl poleca biografię Gustawa Flauberta. Warto czytać więcej! Szukaj w najlepszych księgarniach!

patroni medialni:

Kim był człowiek sądzony za opisy lubieżnych zachowań?  
 Kim był pisarz, dla którego pisanie było torturą?  
 Kim był mężczyzna, który miał egipskie kochanki, palił fajkę z nudów i otaczał się natrętnymi żebrakami?

[www.uroda.polki.pl](http://www.uroda.polki.pl)

polki.pl

**Pascal**  
[www.pascal.pl](http://www.pascal.pl)

Wejdz na [www.pascal.pl](http://www.pascal.pl) i wygraj smakowite weekendy w Zagrodzie Bambińskiej (Poznań), hotelu Terra Sudeta (Goworów), Rezydencji Apollo (Karpacz), hotelu Meta (Szczyrk).

**SMAKI I ZAPACHY PODRÓŻY**

patroni medialni:

**PRZEKROJ** **kobieta.onet.pl** **PANI**

**7** Kompozycja jest tak samo ważna jak temat zdjęcia. Nie jest to wymaganie estetyczne, ale praktyczne. Tylko dobrze skomponowane, silne obrazy są w stanie zapisać się w pamięci oglądających, a to jest jedyną miarą dobrej fotografii



BRASSAÏ

## Węgier w Paryżu

■ KUBA DĄBROWSKI

Apasze, prostytutki i nocna rozpusta w obiektywie Brassaięgo

BRASSAÏ (1899–1984) NAUCZYŁ się francuskiego z książek Marcela Prousta. Do Paryża przyjechał w 1924 roku po studiach na budapeszteńskiej i berlińskiej akademii sztuk pięknych. Chłopak z węgierskiej prowincji pragnął być częścią mitu miasta artystów. Zamieszkał na Montparnassie i zajmował się wszystkim, co twórcze: malował, rzeźbił, pisał awangardowe powieści i był. Zaprzyjaźnił się z Henrym Millerem. Ich naturalnym środowiskiem były zasiedlone przez prostytutki i apaszów kabarety i tanie bary. Miller opisywał ten świat, Brassai szukał własnego sposobu na przedstawienie go.

Fotografię odkrył, kiedy pożyczył od znajomego aparat do reprodukcji swoich obrazów. Do techniki podchodził z nonszalancją. We wnętrzach używał najprostszej lampy błyskowej, na zewnątrz czas ekspozycji

mierzył liczbą zaciągniętych papierosem (fotografował tylko nocą). Nie czuł się fotografem. Zdjęcia były dla niego częścią większej całości, opowiedzianą przy pomocy nowego medium historii o ociekających seksem i absytem zepsutych paryskich nocach.



Brassaï był stuprocentowym intelektualistą. W Polsce bardziej niż ze zdjęć znany jest z tomu rozmów z Picassem i z biografii Henry'ego Millera



Brassaï

JESZCZE RAZ RACZKOWSKI



Tylko teraz oferta wyjątkowej prenumeraty

# ZYM

## EKOLOGICZNIE Z PRZEKROJEM

Zamawiając roczną prenumeratę tygodnika „Przekrój” otrzymasz zestaw wyjątkowych herbat z filiżanką. Cena rocznej prenumeraty krajowej tygodnika „Przekrój”

wynosi **202,80zł**  
(52 tygodnie)  
(3,90zł / egz. przez cały rok)



Wybierz jeden ze sposobów zamówienia prenumeraty:

**Zamów przez telefon:**  
(022) 58 42 222 pn.-pt. w godz. 8 -18;  
**Zamów przez e-mail:**  
bok@edipresse.pl W zamówieniu należy podać: adres dostawy prenumeraty, tytuł czasopisma.  
Za zamówioną prenumeratę zapłacisz listonoszowi przy odbiorze pierwszego egzemplarza. Uiszczysz także jednorazową opłatę pocztową w wysokości 5,00zł.  
**Zamów przez sms:**  
sms o treści: Prenumerata pod numer 72606.  
**Zamów za pomocą karty płatniczej:**  
MasterCard, Visa, Classic, PolCard (www.przekroj.pl, zakładka PRENUMERATA). Prenumeratę zamawiamy zawsze z czterotygodniowym wyprzedzeniem. Prezenty wysyłane są w terminie jednego miesiąca od rozpoczęcia prenumeraty. Cena prenumeraty obejmuje egz. tygodnika „Przekrój” bez dodatków. Jeśli złożysz zamówienie do 26 września 2008, Twoja prenumerata rozpocznie się numerem 40/2008  
**Oferta promocyjna ważna od 18 września do 15 października 2008 roku.** Więcej informacji znajdziesz na stronie [www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl)

[www.ruch.com.pl](http://www.ruch.com.pl)  
[www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl)



Hello, this is your captain speaking



NOWY CITROËN

C5

Technologicznie perfekcyjny, a przy tym stylistycznie wysmakowany. Taki jest nowy Citroën C5. W nim poczujesz się jak kapitan luksusowego samolotu. Nic dziwnego, bo gdy rozłożysz wygodny, superergonomiczny fotel i spojrzysz w górę, zobaczysz cały bezkres nieba. Jako kapitan na 7-calowym monitorze możesz ustawić funkcję „widok z lotu ptaka” na mapie Europy w systemie nawigacji GPS.

Bez wątpienia niemiecki. Made in France

[www.citroenc5.pl](http://www.citroenc5.pl)

CITROËN poleca TOTAL

**CITROËN**   
POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ